

- **Żużel** Zwycięstwa Pres Toruń, GKM Grudziądz i Abramczyk Polonii Bydgoszcz
- **Koszykówka** Emocje w meczach Anwilu Włocławek i Enea Abramczyk Astorii
- **Piłka nożna** Kadra trenera Jana Urbana przed majowym zgrupowaniem

Express

BYDGOSKI

Poniedziałek
11.05.2026

Nr 107 (11295)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Większość fontann
w Bydgoszczy już
działa po zimowej
przerwie
str. 6



FOT. ARCHIWUM

Bydgoszcz
jest liderem
w korzystaniu
z ePłatności **str. 2**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Toruńska Elana w derbach pokonana



Na sobotnim meczu w Toruniu zabrakło kibiców Zawiszy, ponieważ bieżnia na stadionie przy ul. Bema jest w remoncie. Z kolei miejscowi kibice mogli skorzystać z jednej trybuny. Nie przeszkodziło to bydgoskiemu Zawiszy strzelić Elanie Toruń trzy bramki - **str. 18**

Podano datę
otwarcia Comfy
Parku na Glinkach.
To 27 maja
str. 4

W piątek Wisła
w Fordonie miała
130 centymetrów.
Susza hydrologiczna
coraz bliżej
str. 7

Na ulicy Gdańskiej
powstaną wkrótce
nowe przystanki
wiedeńskie
str. 6

Dziś zaczynają
się egzaminy
ósmoklasistów.
Uczniowie mówią
o przygotowaniach
str. 8

Lokatorzy boją się składowiska śmieci

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Mieszkanka budynku przy ulicy Ks. Skorupki 54 zamieniła swój lokal w składowisko śmieci. Sąsiedzi alarmują, że zagraża to ich bezpieczeństwu i zarzucają ADM bierność w działaniu. Miejska spółka zna sprawę, ale przekonuje, że nie jest ona łatwa do rozwiązania.

Z prośbą o interwencję zwrócili się do nas mieszkańcy budynku przy ul. Ks. Skorupki 54. „Od kilku lat lokal nr 5 nie jest użytkowany zgodnie z przeznaczeniem i stał się gigantycznym składowi-

skiem śmieci. Lokatorka zgromadziła tam taką ilość odpadów, że wejście do środka jest praktycznie niemożliwe. W mieszkaniu od lat odcięta jest woda. Jako sąsiedzi czujemy się zagrożeni, ponieważ w lokalu nie są przeprowadzane żadne obowiązkowe przeglądy - gazowe, wentylacyjne. W razie pożaru czy wybuchu gazu, składowisko śmieci zadziała jak zapalnik. Co więcej, brak aktualnych przeglądów technicznych w tym lokalu może być podstawą dla ubezpieczycieli do odmowy wypłaty odszkodowań dla pozostałych mieszkańców” - czytamy w liście do redakcji.

Dalej lokatorzy zarzucają bierność w działaniu Administracji Domów Miej-

skich w Bydgoszczy, a dokładnie Rejonowi Obsługi Mieszkańców 2 przy ul. Techników 5, który sprawuje bezpośredni nadzór nad nieruchomością.

„Administracja ROM 2 doskonale zna sytuację, jednak mimo licznych pism i zgłoszeń od mieszkańców, nie podjęto skutecznych kroków, by usunąć zagrożenie. To niedopuszczalne, by w zasobach miejskich, którymi opiekuje się ROM 2 przy ul. Techników 5, istniało takie wysypisko, podczas gdy inne rodziny latami czekają na przydział mieszkania. Prosimy o pomoc w nagłośnieniu tej sprawy i zmuszenie zarządcy do zapewnienia nam bezpieczeństwa, zanim dojdzie do tragedii” - piszą lokatorzy.

Jak się okazuje ADM zna problem, z którym borykają się na co dzień mieszkańcy wspomnianej nieruchomości.

- Trudna sytuacja z najemczynią lokalu gminnego z Ks. Skorupki jest nam znana. W marcu bieżącego roku otrzymaliśmy od jednego z mieszkańców e-mailowe zgłoszenie w sprawie zbieractwa. O sytuacji poinformował także Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego. Dodatkowo w sprawie kontaktował się z nami Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Bydgoszczy - mówi Magdalena Marszałek, rzecznik prasowy Administracji Domów Miejskich w Bydgoszczy. ©
Więcej na str. 6

Kolejki do
butelkomatów,
smród, awarie i sterty
opakowań. Tak
wygląda system
kaucyjny **str. 11**

Jest sześćset
milionów złotych
na aktywizację
seniorów w regionie
str. 9

Jutro w „Expressie” Strefa biznesu

● 3123 zł wypłacane nawet przez pół roku. To będzie minimalna kwota gwarantowana za staż

Tadeusz Płatek
publicysta



NAJGORSZE ZABAWKI DLA ROCZNEGO DZIECKA

Książka. Jeżeli już koniecznie musi być, to gruba, niezniszczalna. W innym wypadku małeństwo ją podrze. Dla nas, rodziców ostatniego pokolenia ludzi czytających z papieru, podarta książka to cios nożem w serce. Będziemy beznadziejnie kleić rozdarte, kolorowe strony, mając z tyłu głowy, że przeżroczyta taśma z czasem pożółknie, odejdzie od papieru, nieodwracalnie go niszcząc. Będzie tak, jak z poklejonymi przez naszych rodziców, a rozdartymi przez nas samych, książkami, które wciąż stoją na półce, ale już nie nadają się do czytania, choć to było tak niedawno.

Poza tym - co ważniejsze - nasze dziecko przy książkach robi się ciekawe świata, nauczy skupiać na jednej rzeczy, samodzielnie decydować, co mu się podoba. Przewracając strony w tył i w przód zrozumie fenomen konsekwencji. Że coś zawsze z czegoś wynika i jest początkiem czego innego. Że w historii zawsze można wrócić do jej początku. Nasze dziecko czytając książki stanie się świadomym człowiekiem, bo w wieku jednego roku samo, ze swojej nisko zawieszanej półeczki, wyciągnie to, na co zna i na co akurat ma ochotę, a nie to, co podrzuci mu komórka.

I potem - gdy już dorośnie - to będzie nieszczęśliwe, ciągle niespokojne, głodne wiedzy, zadające denerwujące pytania. Będzie ze wszystkiego nie do końca zadowolone, zamiast spokojnie spożywać najtańszą, standardową papkę życia. Zamiast jeździć w te same wciąż miejsca, wchłaniać trzy na krzyż dania, oglądać co znane i pracować tak samo od liceum do emerytury, nasze uksiążkowane za młodu dziecię będzie wciąż chciało więcej i więcej.

Jedną jeszcze sprawą - w książkach dla dzieci, nawet tych najmniejszych, zdarzają się słowa, całe zdania. I tak już to bywa, że gdy raz zaczniemy dziecku czytać, to mimo że nic nie rozumiemy, będzie nas tym czytelnictwem na głos męczyć. Nie tylko po to, by słuchać, ale żeby małpować. Gadać dźwięki, które zrazu żadnego sensu mieć nie będą, potem, z czasem, go nabiorą. Wyrośnie w końcu z niego w najlepszym razie niegroźny gaduła, w najgorszym - drugi Grzegorz Braun.

POGODA W BYDGOSZCZY

Poniedziałek

18°C
8°C



Wiatr
płd.
14 km/h
Ciśnienie
1002 hPa
Biomet
niekorzystny

Wtorek

10°C
5°C



Środa

15°C
3°C



Dziś imieniny obchodzą Ignacy, Franciszek, Iga

Bydgoszcz jest w Polsce liderem w korzystaniu z ePłatności

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

W 2025 roku w usłudze ePłatności w Bydgoszczy zrealizowano 25 416 płatności na kwotę 2 382 097,75 zł.

ePłatności to usługa umożliwiająca szybkie i wygodne uregulowanie urzędowych zobowiązań finansowych bez potrzeby odwiedzania placówek administracji państwowej. Dostępna jest w aplikacji mobilnej mObywatel. Z tej formy płatności korzysta już ponad 220 urzędników w całym kraju, a w systemie jest 10,5 miliona obywateli.

Bydgoszcz pionierem

Pierwszą płatność - w fazie pilotażowej systemu - zrealizowano w lipcu 2023 roku w Bydgoszczy. Od grudnia 2023 roku w aplikacji mObywatel można było już opłacać m.in. podatek od nieruchomości. Od początku 2026 roku usługa osiągnęła pełną funkcjonalność i działa powszechnie obsługując płatności (w tym Apple Pay i Google Pay) bez prowizji.

- To Bydgoszcz doprowadziła do tego, że obywatele mogą korzystać z ePłatności. Gratuluję przede wszystkim Rafałowi Bruskiemu, prezydentowi miasta, który zapalił zielone światło, aby system ruszył. Wówczas wiceprezydentem był Michał Sztybel, obecny wojewoda, kolejny z autorów tego sukcesu. Ja jestem tylko

ojcem chrzestnym tej ekipy, który może jedynie pochwalić tym, że Bydgoszcz jest pionierem w Polsce. Mam nadzieję, że jej sukces będzie napędzać inne miasta. Trzymam kciuki za Bydgoszcz, za województwo kujawsko-pomorskie w rozwoju cyfrowej administracji - powiedział Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji podczas konferencji prasowej w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy.

Dzięki usługom cyfrowym skrócona została droga pomiędzy obywatelami a urzędami i sprawy załatwia się w domach w ciągu kilku minut. Ponad 11,5 mln mieszkańców kraju korzysta z aplikacji mObywatel. 7,5 mln z nich zastrzegło numery PESEL, wydano 11,8 mln mDowodów i 6,7 mln elektronicznych praw jazdy. Codziennie odnotowuje się średnio 1,5 mln logowań w systemie. W usłudze ePłatności zrealizowano 1 155 549 płatności na kwotę 104 806 834,65 zł. Korzystając z niej można opłacić podatek od nieruchomości, podatek od gospodarowania odpadami, czy opłaty skarbowe.

Ponad 11,5 milion mieszkańców Polski korzysta z aplikacji mObywatel, w której można m.in. zastrzec numer PESEL.



Krzysztof Gawkowski, minister cyfryzacji mówił w Bydgoszczy o ePłatnościach

- W związku z tym, że minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski jest związany z Bydgoszczą, a wiceminister resortu Paweł Olszewski pochodzi z naszego miasta, musimy być prymusami. Jesteśmy pierwszym urzędem wojewódzkim w kraju, w którym elektroniczny obieg dokumentów jest podstawowym i 80 procent spraw załatwiamy w ten sposób. Jako pierwsi wprowadziliśmy też eNadzór, czyli obieg kontroli nadzorczej nad uchwałami jednostek samorządu terytorialnego. Z Krajowego Planu Odbudowy pozyskaliśmy 10 milionów złotych na cyberbezpieczeństwo bo dane muszą być właściwie zabezpieczone - mówił Michał Sztybel, wojewoda kujawsko-pomorski.

Coraz więcej osób korzysta z ePłatności

W Bydgoszczy, która jest pionierem ePłatności, od maja do końca 2023 roku zrealizowano 950 płatności na kwotę 97 806,39 zł. W 2024 roku było to odpowiednio 7 620 - 700 862,96 zł, w 2025 roku 25 416 - 2 382 097,75 zł, a w bieżącym dotychczas 14 701 - 1 301 868,36 zł.

- Bydgoszcz była na początku projektu ePłatności, za co jestem wdzięczny ministerstwu cyfryzacji. To było bardzo ważne, aby przetestować wdrażane narzędzie informatyczne, tak by końcowy produkt był niezawodny i wiarygodny dla obywateli. Mam nadzieję, że nasze wnioski, czy uwagi z pilotażu do tego doprowadziły. Szacujemy, że w 2026 roku z usługi skorzysta 50-60 tysięcy naszych mieszkańców. Jestem otwarty, aby Bydgoszcz była królikiem doświadczalnym przy realizowaniu kolejnych projektów związanych z cyfryzacją - zapewnił Rafał Bruski, prezydent miasta.

- Elektroniczne płatności w aplikacji mObywatel umożliwiają w sposób bezpieczny, szybki i krótki dostosować i opłacić płatności urzędowe. Proces pilotażowy w Bydgoszczy zakończył się w 2025 roku. Będziemy dalej rozwijać usługi tak, aby ułatwiać życie obywatelom. Jedną z kolejnych form płatności będzie opłata za paszport - dodał Radosław Maćkiewicz, dyrektor Centralnego Ośrodka Informatyki. ©

KALENDARIUM BYDGOSKIE

11 maja
Zatrucie pokarmowe!
45 dzieci trafiło do bydgoskich szpitali

1918: otwarcie nowej miejskiej szkoły realnej (podstawowej) w budynku przy ul. Nowodworskiej na Szwedzkiej. Obecnie siedzibie Liceum Ogólnokształcącego nr 2.

1966: w ramach kolejnej „Środy literackiej” w Klubie MPiK przy ul. Gdańskiej odbyło się spotkanie z Januszem Przymanowskim, au-

torem bijącej rekordy popularności powieści „Cztery pancerni i pies” i scenariusza jej ekranizacji własnie wyświetlanej w Telewizji Polskiej.

1978: przy ul. Stary Port w Bydgoszczy otwarto obywatelskie terrarium z Bratysławy, w którym można było do końca maja oglądać krokodyla, aligatora, pytony, żółwie olbrzymie i inne egzotyczne gady.

1981: w Bydgoszczy rozpoczęło się przyjmowanie przedpłat na towary prze-

mysłowe objęte reglamentacją. W mieście tym systemem objęte zostały praktycznie wszystkie automaty, maszyny do szycia, chłodziarki i zamrażarki, prasownice, telewizory kolorowe, radioodbiorniki „Radmor”, radio-magnetofony oraz zestawy mebli.

1988: do bydgoskich szpitali przewieziono z dworca kolejowego 45 dzieci i wychowawcę. Dzieci mieszkające na Śląsku wracały pociągiem z Krynicy Morskiej, kiedy ujawniono zatrucie

pokarmowe. Po udzieleniu pomocy dzieci trzy dni później udały się na Śląsk.

1993: bydgoska centrala telefoniczna została podłączona do elektronicznej centrali w Warszawie, dzięki czemu bydgoscy abonenci mogli od tej pory łączyć się automatycznie z abonentami w innych krajach.

1998: na rozpoczęcie studenckich juwenaliów w Bydgoszczy w klubie „Beanus” wystąpił zespół Lady Pank. ©

Krzysztof Błażejowski

Generali, z myślą
o Rolnikach

ŚPIJ SPOKOJNIE, GDY UPRAWY BUDZĄ SIĘ DO ŻYCIA

Nie obawiaj się czarnych chmur –
wybierz ubezpieczenie upraw Generali
z dopłatą z budżetu państwa.

Niniejszy materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Szczegółowe warunki ubezpieczenia, w tym ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności z nimi związane, jak również informacje na temat zasad działania produktu określone są w obowiązujących Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia Upraw Rolnych oraz Klauzul Szczególnych, przekazywanych klientowi przed zawarciem Umowy ubezpieczenia, dostępnych na stronie generali.pl, u poszczególnych dystrybutorów lub w siedzibie Generali Towarzystwa Ubezpieczeń Spółka Akcyjna przy ul. Senatorskiej 18, 00-082 Warszawa.



Bydgoszcz

40 lat od wypadku samolotu pożarniczego

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

6 maja 1986 r., tuż przed godz. 20, w okolicach dzisiejszego Auchan przy ulicy Jasinieckiej na ziemię spadł samolot gaśniczy. Pilot doznał tylko niewielkiego urazu głowy.

PZL-106 „Kruk” z rejestracją SP-ZCE wyprodukowany został w wytwórni MZL (Mieleskie Zakłady Lotnicze). Tego dnia pilot samolotu wykonywał rutynowe loty w ramach akcji przeciwpożarowej. Do każdego z nich zabierał 700 litrów wody, co oznacza kilka strażackich cystern.

Problemy z silnikiem

Pogod. 18 Pilot „Kruka” rozpoczął kolejny tego dnia lot. Wystartował z bazy w Toruniu i udał się nad Unisław, a potem nad Koronowo, Mrocze i Szubin. Do okolic Szubina lot przebiegał po zamierzonej trasie. Następnie pilot udał się w kierunku Mogilna, gdzie podobno palił się las - taki jest zapis w aktach prokuratury. Potem - ponieważ ognia nie było - wrócił na planowaną trasę.

Znajdując się przed Bydgoszczą, pilot „Kruka” otrzymał informację o pożarze lasu w rejonie Osielska. Połeciał tam, ale pojawiły się problemy z pracą silnika. Samolot tracił prędkość i wysokość. Pilot używał awaryjnej pompy paliwowej. Na niewiele się zdało, samolot zahaczył o drzewa i spadł jak kamień. Pilot nie odniósł obrażeń, poza raną głowy. Nie był pod wpływem alkoholu. Wrak samolotu

leżał dwa dni bez nadzoru i zryczaśnie został rozkradziony.

Akta dostępne

Źródłem informacji i zdjęcia o wypadku przy Jasinieckiej są: akta prokuratora w sprawie katastrofy lotniczej mającej miejsce dnia 06-05-1986 r. „Kruk”, tj. przestępstwa z art. 136 § 2 k.k. - można je obejrzeć w bydgoskiej delegaturze IPN - Prokuratura Rejonowa dla Miasta Bydgoszczy 1985-1995, IPN By 283/1 oraz artykuł „Biały Kruk” nie doleciał do Osielska” z „Dziennika Wieczornego” z 9 maja 1986 r., z Pracowni Regionalnej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy.

Niedawno inna katastrofa samolotu pożarniczego

Przypomnijmy, że na początku tygodnia zginął pilot samolotu pożarniczego „Dromader”. Samolot gaśniczy Mieleskich Zakładów Lotniczych rozbił się we wtorek wieczorem w powiecie biłgorajskim.

„Zginął nasz pilot Andrzej - wieloletni kapitan PLL LOT, który po zakończeniu służby liniowej latał jako pilot samolotu M-18 Dromader w MZL, oddany swojej pracy i ludziom. Jego śmierć to bolesna strata dla całej społeczności lotniczej oraz wszystkich, którzy mieli zaszczyt z nim współpracować” - czytamy w oświadczeniu Mieleskich Zakładów Lotniczych.

Pilot operował z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. W tym przypadku trwa śledztwo i działania służb. ©©



Wrak „Kruka” przy Jasinieckiej 40 lat temu. Pilot przeżył wypadek

Podano datę otwarcia nowego Comfy Parku na Glinkach

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Już 27 maja 2026 roku mieszkańcy Bydgoszczy i okolic będą mogli zrobić zakupy w Comfy Parku - nowym centrum handlowym, którego budowa finiszuje na Glinkach.

Obecnie trwają prace w otoczeniu obiektu. Kluczowym elementem inwestycji jest przebudowa układu drogowego obejmująca ulicę Szymborską oraz rondo przy centrum. Ma to zapewnić płynność ruchu, ale przede wszystkim zapewnić wygodny i intuicyjny dojazd do Comfy Park. Dotarcie do poprzedniego obiektu handlowego było bowiem - zdaniem klientów - sporym problemem.

„Zależy nam, aby klienci mogli bez żadnych przeszkód mogli dotrzeć do Comfy Park i w pełni skorzystać z atrakcji przygotowanych na dzień otwarcia. A tych nie zabraknie. Na odwiedzających czekać będą liczne wydarzenia towarzyszące, promocje oraz niespodzianki przygotowane przez najemców i organizatorów. Otwarcie parku ma być nie tylko okazją do zakupów, ale również wydarzeniem integrującym lokalną społeczność” - informuje Redkom Development, który odpowiada za budowę i komercjalizację obiektu.

„Comfy Park Bydgoszcz to nasz strategiczny projekt, któ-



Comfy Park na bydgoskich Glinkach zostanie otwarty w środę 27 maja

rego już za chwilę staniemy się właścicielem. Cieszymy się, że wspólnie z developerem, możemy nie tylko uzupełnić handlową ofertę Bydgoszczy, ale również zrewitalizować i usprawnić komunikacyjnie tę część miasta” - dodają przedstawiciele Newgate.

Historia Centrum Handlowego Glinki sięga 2004 r. Było to jedno z najróżnorodniejszych takich miejsc przez mieszkańców.

Comfy Park o powierzchni 16 000 metrów kwadratowych - składający się z dwóch obiektów - zostanie otwarty już 27 maja 2026 roku. W przyszłości obiekt ma zostać rozbudowany o kolejne 4 000 m, a trzeci budynek ma stanąć od strony ulicy Cmentarnej.

W nowym centrum handlowym sklepy utworzy około 20 marek. Jednym z głównych najemców obiektu będzie Carrefour, który zajmie powierzchnię ponad 4 000 m. Znajdą się tam także sklepy popularnych sieci takich jak: Jysk, Woolworth, Tedi, Pepco, Rossmann,

Żabka, Media Expert, Maxi Zoo, Sinsay, Dr Materac, Xtreme Fitness, Xtreme Kids oraz Centrum Rowerowe.pl.

Historia Centrum Handlowego Glinki przy Alei Jana Pawła II 115 sięga 2004 roku. Było to jednak jedno z najróżnorodniejszych takich miejsc przez Bydgoszczanki i Bydgoszczan. Na początku 2015 roku Metropolitan Outlet planowała rozbudować obiekt i poddać go renowacji. Na powierzchni 17 000 metrów kwadratowych dostępnych miało być ponad 60 marek z branży sportowej, obuwniczej i mody. Ofertę uzupełnić miały liczne punkty gastronomiczne, usługowe oraz plac zabaw dla dzieci. Nowe centrum planowano otworzyć w drugim kwartale 2017 roku, ale inwestycja upadła.

Zadanie przebudowy obiektu na Glinkach kończy właśnie Redkom Development. Pod koniec lutego 2025 roku deweloper złożył wniosek o „pozwolenie na budowę dla inwestycji, obejmującej częściową rozbudowę Centrum Handlowego Glinki z przebudową i rozbudową istniejącego obiektu handlowo-usługowego wraz ze zmianą zagospodarowania terenu, rozbudową stacji paliw i myjni samochodowej oraz budową pylonu reklamowego”. Rok temu (na przełomie kwietnia i maja) ruszyły prace budowlane, które właśnie finiszują. ©©

Trzy ulice wkrótce mogą być jednokierunkowe

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Trwają konsultacje społeczne dotyczące wprowadzenia dróg jednokierunkowych na ul. Gołębiej, Jaskółczej i Strzeleckiej. Mieszkańcy Górzyskowa mogą zabrać głos do 15 maja.

Aktualnie na każdej z ulic obowiązuje ruch dwukierunkowy. Gdyby wprowadzić proponowaną zmianę, Jaskółczą i Strzelecką można byłoby jechać tylko od Żwirki i Wigury w kierunku Pięknej, a Gołębią w przeciwnym kierunku. Celem konsultacji jest zebranie opinii mieszkańców na temat proponowanych zmian w organizacji ruchu oraz umożliwienie zgłoszenia uwag i sugestii dotyczących planowanych rozwiązań.

- Przeprowadzona analiza dotycząca możliwości wprowadzenia ruchu jednokierunko-



Mieszkańcy Górzyskowa wypowiadają się w sprawie jednokierunkowej ulicy Strzeleckiej

wego na ul. Strzeleckiej, Gołębiej i Jaskółczej wykazała, że zmiana organizacji ruchu przyniosłaby jedynie niewielki wzrost liczby miejsc parkingowych: o 27 miejsc, co stanowi około 10,5% obecnej liczby miejsc zgodnych z przepisami - informuje miasto.

Jednocześnie wskazano, że zmiana organizacji ruchu mo-

głaby wpłynąć na wydłużenie tras przejazdu części pojazdów, zmianę warunków włączenia się do ruchu na ulicach głównych oraz konieczność wprowadzenia kontr ruchu rowerowego, przy zachowaniu możliwości bezpiecznego wymijania się pojazdów w obecnych warunkach drogowych. W ramach konsultacji przewidziano moż-

liwość zgłaszania opinii za pomocą karty konsultacyjnej oraz udział w spotkaniu z mieszkańcami. Formularz można wypełnić w wersji elektronicznej. Należy w nim odpowiedzieć na jedno pytanie: czy jest się za zmianą ruchu na jednokierunkowy? Ponadto można dopisać swoje uwagi. Konsultacje mają zasięg lokalny - wziąć udział mogą wyłącznie mieszkańcy Górzyskowa.

Spotkanie z mieszkańcami odbyło się 7 maja o godzinie 17 w Zespole Szkół nr 32 przy ul. Kruczej 5A.

Miasto zachęca wszystkich uprawnionych Bydgoszczan do aktywnego udziału w konsultacjach i podzielenia się swoimi opiniami na temat pomysłu. Elektroniczny formularz dostępny będzie jeszcze do piątku 15 maja na stronie internetowej ankiety.um.bydgoszcz.pl ©©

Idź do opery, tam pytają o Ciebie i nasz świat

Alicja Polewska
alicia.polewska@polskapress.pl

Dyr. Maciej Figas odkrył niezawodny sposób na sukces BFO - zacząć premierą, czyli od trzęsienia Ziemi, a potem podnosić tylko ciśnienie.

Muszę się do czegoś przyznać - kiedy przeglądałam program tegorocznej, już 32. edycji Bydgoskiego Festiwalu Operowego, miałam wrażenie, że nic mnie nie zaskoczy. Będzie jak zawsze z klasą, szacunkiem dla sztuki operowej. Tyle dobrego, że się nie założyłam, bo przegrałabym z kretesem!

Każdy wieczór festiwalowy był „jakiś”, różny od poprzedniego, do tego zaskakujący, więc nic dziwnego, że każdy kończył się owacją na stojąco i brawami coraz głośniejszymi.

Zacznijmy od gospodarzy, czyli zespołu bydgoskiej Opery Nova. Wzięli na tapet klasykę - „Łucję z Lammeermooru”. Bezpieczny wybór - piękne partie sopranu i tenora, kilka scen zbiorowych, a wszystko ubrane w romantyczne wyobrażenie XVI-wiecznej Szkocji. No, ale jeśli do reżyserowania zaprasza się Thaddeusa Strassbergera, który



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Już otwarcie XXXII Bydgoskiego Festiwalu Operowego „Łucja z Lammeermooru” zapowiadało, że będzie to edycja wyjątkowa pod każdym względem. I tak było

dopiero co z rozmachem zamknął w Weronie Zimowe Igrzyska Olimpijskie, to samemu prosi się...

O widowisko! Scena niczym wiktoriańska diorama, stroje - każdym szczegółem podkreślające cechy postaci, a głosy - wznoszące się na wyżyny możliwości śpiewaków. Coś wyjątkowego!

I o ile po premierze mogliśmy mieć już zaostrzony apetyt na ciąg dalszy, to „Wolo bosko”

- inscenizowany cykl pieśni kaszubskich, po prostu odebrał oddech. Rewelacyjna Danuta Stenka jako Białka i onieśmielający Damian Wilma - Jaśko (pomysłodawca tego spektaklu). Ona grała całą swoją kaszubską duszą, od pierwszych słów: „pustô noc” czy podśpiewywanej pieśni „Żeglujże żeglarzu”, on wydobył z ludowych nut i słów ogrom tragicznej miłości.

Wieczór trzeci - oratorium przywiezione przez Polską Operę Królewską. Barok ze współczesnym twistem. Niby ciągle ta sama historia - Piękno, Prawda, Rozczarowanie i Czas - a jednak opowieść bardzo dzisiejsza w narracji i realizacji. Pięknym głosem czarowała Julia Pliś, ale to Jakub Foltak swoim kontratenorem w roli Rozczarowania włądał sceną.

A potem były dwa wieczory baletowe - kompletnie różne, oba porywające. „Folka” i „Saaba” w wykonaniu Nederlands Dans Theater - NDT2 (artyści do 23. roku życia) pokazały, że balet współczesny nie zna granic ani wyobraźni, ani możliwości tanecznych.

Monakijski Les Ballets de Monnet-Carlo przewrócił do góry nogami klasykę Czajkowskiego - „Lac” to reinterpretacja „Jeziora Łabędziego” z wszystkimi jego zaletami, ale bardziej. Dramatyczne libretto stworzył Jean-Christophe Maillot. To już nie jest tylko historia księcia i śmierci łabędzia, w którego czary zamieniły jego ukochaną. To opowieść o demonach, które tkwić mogą w każdym, a które sami karmimy sekretami czy niewypowiedzianymi nieporozumieniami. Artyzm tego zespołu baletowego jest obezwładniający, nieporównywalny z niczym, a finał widowiska - to już czysta magia.

Monakijski balet gościł w Bydgoszczy dwa lata temu z „Romeo i Julią” - tamta wizja była oszczędna, introwertyczna. „Lac” to eksplozja, olśniewająca i wwiercająca się swoim obrazem w oczy i duszę.

Niby od operetki do musicalu nie jest znowu tak daleko, ale

spakować jedno z drugim i dać widowisko, to potrafi Opera na Zamku w Szczecinie. Oto mamy „Orfeusza w piekle” Offenbacha, operetkę, która sama w sobie jest parodią mitu, a w interpretacji Jerzego Jana Połonińskiego staje się parodią parodii. I wychodzi jej to tylko na dobre. A już sławetny piekielny galop, czyli kankan tańczony (bez słyszalnych pantalonów i ruchów nóg) przez zgraję zombi - jest tylko wisienką na torcie.

I wreszcie finał - posągowa „Salome” w wykonaniu Łotewskiej Opery Narodowej aż nazbyt jest współczesna. Oto mamy Izrael za czas jakiś, w świecie konfliktów religijnych, kryzysu naszej cywilizacji, który wyznacza rozwój technologii. Bohaterka wygląda jak Amy Winehouse, która chciała od świata i siebie zbyt wiele, co jak wiemy skończyło się katastrofą.

Dzisiejsza opera nie jest już tylko ładnym obrazkiem, sposobem na kulturalne spędzenie wieczoru w dobrym towarzystwie. Zadaje pytania, a może bardziej - zadania domowe. I to nie tylko pilnym uczniom. To codzienność po wyjściu ze spektaklu nas odpytuje: co z tym teraz zrobisz? ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ORŁY SPORTU

0011516815

Z Orlika na wielkie stadiony – rusz po swoje piłkarskie marzenia!

Trwają zapisy do trzeciej edycji Turnieju „Z Orlika na Stadion” – jednego z największych projektów piłkarskich dla dzieci i młodzieży w Polsce. To inicjatywa, która daje młodym zawodnikom realną szansę na rozwój, sportową rywalizację i przeżycie wyjątkowej przygody – od lokalnego boiska aż po ogólnopolski finał.

Marzenia zaczynają się na Orliku

Każdy, kto choć raz kopnął piłkę na szkolnym boisku, wie, jak łatwo ponieść się marzeniom o dalszej karierze. Wystarczy chwila – jeden udany drybling, gol strzelony w ostatnich sekundach – i nagle wyobraźnia przenosi nas na największe stadiony świata. Turniej „Z Orlika na Stadion” powstał właśnie po to, by tę dziecięcą wizję przekuć w coś realnego. To przestrzeń, w której pasja spotyka się z możliwościami. Młodzi zawodnicy mogą tu sprawdzić swoje umiejętności, nauczyć się rywalizacji i – co najważniejsze – uwierzyć, że ich marzenia są w zasięgu ręki.

Rekrutacja wystartowała 15 kwietnia i potrwa do końca maja. Projekt jest finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym turnieju jest ORLEN.



stwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym turnieju jest ORLEN.

Ogólnopolska skala, lokalne emocje

Projekt realizowany przez Fundację Orły Sportu ma imponujący zasięg. W poprzedniej edycji wzięło udział około 72 tysięcy uczestników z całej Polski, tworzących ponad 8 tysięcy drużyn. Rozegrano tysiące turniejów lokalnych, które stały się areną pierwszych sportowych sukcesów, ale też lekcji sportowego współzawodnictwa oraz współpracy.

To właśnie połączenie ogólnopolskiej skali z lokalnym charakterem sprawia, że ten turniej jest wyjątkowy. Z jednej strony daje możliwość rywa-

lizacji na wysokim poziomie, z drugiej – pozostaje bliski uczestnikom, bo zaczyna się dokładnie tam, gdzie rodzi się pasja: na Orliku.

Przemyślana droga do finału

Struktura turnieju została zaplanowana w taki sposób, by każdy etap był naturalnym krokiem naprzód. Rozgrywki rozpoczynają się we wrześniu na poziomie lokalnym, gdzie drużyny mierzą się z zespołami z najbliższej okolicy. Następnie najlepsi awansują do etapów regionalnych i dalej do makroregionalnych (które odbywają się w październiku), gdzie poziom rywalizacji stopniowo rośnie.

Kulminacją jest listopadowy finał ogólnopolski na wiel-

kim piłkarskim stadionie. Tam właśnie spotkają się najlepsze drużyny z całego kraju. Dla młodych zawodników to nie tylko szansa na zwycięstwo, ale przede wszystkim możliwość doświadczenia atmosfery dużego wydarzenia sportowego – takiej, jaką znają z telewizji.

Turniej dla każdego

Jednym z najważniejszych założeń turnieju „Z Orlika na Stadion” jest jego dostępność. Otwarty jest dla różnych środowisk – mogą w nim uczestniczyć zarówno drużyny szkolne, zespoły amatorskie, jak i kluby czy akademie piłkarskie. To, co się tu liczy, to zaangażowanie i chęć gry.

Podział na ścieżki Junior i Junior Pro pozwala wyrównać poziom rywalizacji. Dzięki temu zarówno początkujący, jak i bardziej doświadczeni zawodnicy mogą czerpać radość z gry i rozwijać swoje umiejętności w odpowiednim tempie. Uczestnicy rywalizują w trzech kategoriach wiekowych: U-13, U-14 i U-15.

Inspiracja, która daje „kopa”

Szczególną wartością trzeciej edycji jest obecność młodych ambasadorów – zwycięzców poprzedniego turnieju. Ich

historie są najlepszym dowodem na to, że udział w projekcie może być początkiem czegoś większego.

Jeszcze niedawno grali na tych samych boiskach, w tych samych warunkach. Dziś inspirowani innymi, pokazując, że sukces nie jest kwestią przypadku, lecz odwagi, pracy i determinacji. To przekaz, który trafia do młodych ludzi znacznie mocniej niż jakiegokolwiek hasła promocyjne.

Nagrody i bezcenne doświadczenie

Turniej to nie tylko emocje sportowe, ale także konkretne nagrody. Jedną z nich jest możliwość udziału w zagranicznym zgrupowaniu piłkarskim – doświadczeniu, które pozwala zobaczyć, jak wygląda trening i rywalizacja na międzynarodowym poziomie.

Jednak dla wielu uczestników najważniejsze są nie nagrody materialne, lecz to, co zostaje z nimi na dłużej. Nowe przyjaźnie, umiejętność pracy w zespole, radzenie sobie z presją i emocjami. To wszystko buduje charakter i procentuje także poza boiskiem.

Sport, który rozwija

Turniej „Z Orlika na Stadion”

wpisuje się w szerszą ideę promowania aktywnego stylu życia wśród dzieci i młodzieży. W czasach, gdy coraz więcej czasu spędzamy przed ekranami, takie inicjatywy mają szczególne znaczenie. Dzięki nim młodzi ludzie mają okazję oderwać się od codzienności, zadbać o zdrowie i odkryć radość płynącą z ruchu. Sport uczy także odpowiedzialności, systematyczności i współpracy – umiejętności, które przysługują w każdej dziedzinie życia.

TERAZ TWÓJ RUCH
Zapisy do trzeciej edycji turnieju trwają do 31 maja i odbywają się online na stronie ZOrlikaNaStadion.pl
To moment, w którym wszystko zależy od jednej decyzji – czy spróbować.

Może to być początek pięknej przygody! Być może to Twój pierwszy krok w stronę ambitnych celów? A może po prostu niezapomniane doświadczenie, które zostanie na całe życie. Jedno jest pewne – nie dowiesz się, jak daleko możesz zająć, dopóki nie wyjdiesz na boisko.

Mieszkańcy Szwederowa mają problem z sąsiadką

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Niebezpieczne składowisko śmieci w mieszkaniu na Szwederowie. Mieszkańcy się boją, co na to ADM?

Administracja Domów Miejskich w Bydgoszczy zna problem, z którym borykają się na co dzień mieszkańcy budynku przy ul. Ks. Skorupki 54. Jedną z mieszkańek zamieniła swój lokal w składowisko śmieci.

Administracja Domów Miejskich w Bydgoszczy informuje, że już w 2025 roku Sanepid zaplanował wizję lokalu w obecności pracowników ADM i policji, ale nie udało się wejść do mieszkania z powodu nieobecności najemcy, mimo że został on pisemnie poinformowany o terminie.

W marcu bieżącego roku - po interwencji mieszkańca budynku - ADM zwróciła się pisemnie do najemcy o udostępnienie lokalu celem przeprowadzenia wizji. Pismo nie zostało jednak odebrane i ostatecznie do wizji ponownie nie doszło.

- Z uwagi na brak możliwości dostania się do lokalu, przeprowadzony został wywiad środowiskowy wśród mieszkańców, którzy potwierdzili, że w lokalu dochodzi do gromadzenia odpadów. Na podstawie tych informacji do najemcy skierowane zostało upomnienie z narzuconym terminem uprzątnięcia lokalu pod rygorem wypowiedzenia umowy

najmu. Dodatkowo o sytuacji poinformowany został Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej - zapewnia Magdalena Marszałek, rzeczniczka prasowa Administracji Domów Miejskich w Bydgoszczy.

Okresowa kontrola przewodów kominowych oraz roczny przegląd instalacji gazowej w nieruchomości przy ul. Ks. Skorupki 54 odbyły się w listopadzie 2025 roku, ale najemczyni nie wpuściła wykonawców do mieszkania, mimo że ma taki obowiązek.

- W przypadku bezskutecznego egzekwowania doprowadzenia lokalu do właściwego stanu sanitarnego kolejnym krokiem będzie wypowiedzenie umowy i wezwanie do opróżnienia i opuszczenia lokalu. Jeżeli to nie przyniesie efektu, zmuszeni będziemy skierować sprawę na drogę postępowania sądowego celem odzyskania lokalu i eksmisji. Na chwilę obecną najemca ma tytuł prawny do lokalu i nie ma zaległości czynszowych. Dodam tylko, że takie sytuacje są bardzo trudne zarówno dla zarządcy, mieszkańców jak i osoby dotkniętej problemem, która nie zdaje sobie w pełni sprawy z uciążliwości, jaką stanowi jej zachowanie. Mamy nadzieję, że z udziałem instytucji pomocowych uda się w niedługim czasie sprawę pomyślnie dla wszystkich zakończyć - kończy rzeczniczka prasowa Administracji Domów Miejskich w Bydgoszczy.

©©

Nowe przystanki wiedeńskie powstaną na ulicy Gdańskiej

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

ZDMiKP wybrał ofertę w przetargu na zaprojektowanie i wybudowanie nowych przystanków wiedeńskich na ul. Gdańskiej w Bydgoszczy.

Chodzi o budowę peronów wiedeńskich na odcinku między ul. Chodkiewicza a ul. Kamienną. Ich lokalizacja ma wspomóc komunikację publiczną w rejonie nowego kampusu Akademii Muzycznej.

Do przetargu, który Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy ogłosił w marcu br., zgłosiły się dwie firmy.

Zdecydowała korzystniejsza cena

Budowę nowych peronów wiedeńskich zainteresowane było Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe Affabre sp. z o.o. z Bydgoszczy, które w naszym mieście budowało już przystanki wiedeńskie na wysokości ul. Chodkiewicza oraz wykonało bezpieczne przystanki przy Placu Wolności i Placu Praw Kobiet. Drugim oferentem była Firma Budowlano-Drogowa „Prasbet” z Grudziądza sp. z o.o. sp.k. Obie zapewniały 36 miesięcy gwarancji jakości na wykonane roboty budowlane.

Ostatecznie po złożeniu ofert dodatkowych firma z Gru-



FOT. DARIUSZ BŁOCH/ARCHIWUM

Przystanek wiedeński w kierunku centrum miasta zostanie zlokalizowany na wysokości ul. Gdańskiej 125

dziądza zaproponowała wykonanie inwestycji za kwotę 1 426 800 zł (brutto) i to właśnie jej ofertę uznano za najkorzystniejszą.

Początkowo ZDMiKP na sfinansowanie zamówienia chciał przeznaczyć 846.730,17 zł (brutto), ale ostatecznie zwiększył środki finansowe do oferty

najkorzystniejszej. Umowa z firmą z Grudziądza została podpisana 8 maja.

- Termin wykonania umowy ustalono na 7 miesięcy, licząc od dnia podpisania umowy - poinformowała nas Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka ZDMiKP w Bydgoszczy.

Oba przystanki powstaną w systemie „Zaprojektuj i wybuduj”.

- Przystanek w kierunku centrum miasta zostanie zlokalizowany na wysokości ul. Gdańskiej 125 - mówi Katarzyna Muszyńska. - Z kolei ten

prowadzący w kierunku Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku w Mysłęcinku będzie się mieścił przy powstającej właśnie drodze dojazdowej do kampusu.

Przystanki poprawia bezpieczeństwo

Przypomnijmy, że docelowo na ulicy Gdańskiej, na odcinku od ul. Jagiellońskiej do ul. Kamiennej, ma powstać łącznie 6 par przystanków ułatwiających korzystanie z komunikacji tramwajowej. Trzy pary już są: w pobliżu ul. Chodkiewicza - przystanki wiedeńskie, przy Placu Praw Kobiet (zastosowano tu wyniesione chodniki) oraz przy Placu Wolności (antyzatoki).

Oprócz przystanków wiedeńskich mających powstać na wysokości Radia PiK oraz przed skrzyżowaniem z ul. Kamienną, będą też w przyszłości jeszcze dwa perony wiedeńskie na ul. Gdańskiej. Jeden z nich w kierunku ul. Jagiellońskiej zlokalizowany zostanie na wysokości Rywala, drugi w stronę Lasu Gdańskiego przed ul. Mickiewicza.

Warto dodać, że wyniesienie jezdni prawie do poziomu podłogi tramwaju nie tylko ułatwia pasażerom wsiadanie i wysiadanie z pojazdu, ale przede wszystkim poprawia bezpieczeństwo, bo kierowcy zbliżając się do peronu muszą zdjąć nogę z gazu.

©©

Większość fontann w Bydgoszczy już działa po zimowej przerwie

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Z początkiem maja miasto, we współpracy z MWiK, uruchomiło większość bydgoskich fontann.

Maj, a później letnie miesiące to idealny czas na spacer i chwilę wytchnienia nad wodą - w mieście od kameralnych parkowych wodotrysków po efektowne pokazy multimedialne w pobliżu Filharmonii Pomorskiej. Po zimowej przerwie i przeglądach do życia wróciła większość bydgoskich fontann.

Niemal wszystkie funkcjonują już od 1 maja. Na Starym Rynku zlokalizowane są (zostały) dwie fontanny - to zabytkowa studzienka „Dzieci bawiące się z gęsią” (już czynna) oraz mgiełka na płycie Rynku, która pojawi się wraz z upałami.

Kolejne wodotryski działają w parkach. To najpiękniejsza

fontanna w Bydgoszczy, czyli fontanna „Potop” w Parku im. Kazimierza Wielkiego, a także raczej mniej znane fontanny na Szwederowie, czyli na Wzgórzu Dąbrowskiego oraz „Chłopcy z rybą” przy skwerze Tadeusza Nowakowskiego (u zbiegu ulic Skorupki i Orlej).

Mieszkańcy miasta mają już możliwość skorzystania także z uroków fontanny multimedialnej przy Filharmonii Pomorskiej. Jeszcze w czwartek pracownicy MWiK naprawiali dysze wodne, a już w piątek można było podziwiać „tańczące” strumienie wody. Fontanna ta o uroczej nazwie AquaNutka oferuje również specjalne pokazy. Odbywać się one będą w środy i soboty - muzyka współczesna oraz piątki - muzyka klasyczna, zawsze o godz. 21.30. W wakacje letnie pokazy będą się odbywać codziennie.

Kilka dni temu uruchomiony został też przepiękny wodotrysk

na Rynku w Starym Fordonie. Działa w poniedziałek, wtorek, środę i piątek w godz. 10.00-21.00, a w godz. 21.00-22.00 tworzy się lustro wody. W czwartek, sobotę i niedzielę fontanna działa w godz. 10.00-21.30, a od 21.30 odbywa się pokaz mul-

timedialny, który trwa około 25 minut.

W lipcu 2024 r. uruchomiono fontanny nad Starym Kanałem Bydgoskim. To inwestycja wybrana w 2018 r. w Bydgoskim Budżecie Obywatelskim. Dwie fontanny zastąpiły wcześniej zde-



FOT. ARCHIWUM

Fontanna multimedialna w pobliżu Filharmonii Pomorskiej

montowane stare wodotryski. Dodatkowo na trasie między IV Służą przy Wrocławskiej i V Służą przy Czamej Drodze pojawiło się trzecie urządzenie. Fontanny uruchamiane są każdego dnia o godzinie 10 i działają do 22. Pokaz wielokolorowy można zobaczyć od godz. 21.

Dodajmy, że w mieście mamy również dwie fontanny pływające - na „Balatonie” przy ul. Gajowej obok mrówkowców na Bartodziejach, ale póki co nie zostały jeszcze uruchomione. Powodzeniem cieszy się także wodna kaskada na tzw. Międzywodziu na Wyspie Młyńskiej, ale aktualnie jest remontowana.

Otwarto już także Pijalnię Wody w Lesie Gdańskim. Na miejscu można spróbować czterech rodzajów zdrowej wody serwowanej w ekologicznych kubeczkach.

Jak informuje bydgoski ratusz: „Fontanny uatrakcyjnijają krajobraz, łagodzą skutki zanie-

czyszczenia powietrza, tworząc w pobliżu mikroklimat i nasycając powietrze wilgocią. Pozornie proste urządzenia, wymagają bieżącej opieki i konserwacji, zarówno w sezonie letnim jak i po jego zakończeniu. Sezon letni trwa od kwietnia do października. W tym czasie co kilka dni, zaleźnie od panujących warunków atmosferycznych, w fontannach stacjonarnych są myte misy i dokonywana jest wymiana wody, gdyż pracują w tzw. obiegu zamkniętym. Utrzymanie ich w ruchu to też bieżące usuwanie awarii, naprawy zniszczonych przez wandalów części i inne zabiegi. Przez cały rok fontanny stacjonarne są systematycznie sprzątane”.

Dodajmy, że w połowie maja - gdy zakończą się przeglądy i dopisze pogoda - do działania wrócą również bydgoskie minitężnie, a mamy ich sześć na bydgoskich osiedlach.

©©

Wisła w Fordonie miała niewiele ponad 130 cm. Hydrologiczna susza jest coraz groźniejsza

Adam Szczesniak
adam.szczeniak@polskapress.pl

Stali bywalcy nadwiślańskich bulwarów przecierają oczy ze zdumienia. Mamy początek maja, a Wisła w Fordonie ma stan tak niski, jak dawniej na początku lata.

Zwykle o tej porze roku koryta polskich rzek były wypełnione, bo topniejący śnieg spływał z gór, a wiosną nie brakowało intensywnych opadów.

Od wielu lat wygląda to jednak coraz gorzej, ale w tym roku zapowiada się dramatycznie. Mimo zapowiedzi, deszczu w kwietniu i na początku maja spadło niewiele, a stan rzek obniża się szybko.

W piątek, 8 maja br. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej podawał, że Wisła w Fordonie ma tylko 134 centymetry, co potwierdziliśmy, sprawdzając wskaźniki w pobliżu mostu fordońskiego, a jeszcze dwa dni temu było to bliżej 150 centymetrów.

Jak podaje IMGW-PIB, stan wody na 73 proc. rzek w Polsce



Normalnie wiślana woda dochodzi co najmniej do betonowego nabrzeża w Fordonie. W piątek, 8 maja sytuacja wyglądała jak na zdjęciu.

to głównie stany niskie, 25 proc. stany średnie, a tylko 2 proc. wysokie.

Zamknięta śluza

„Brak wody! Mamy za sobą zaledwie kilka dni upałów, a poziom wody w Wiśle na wodowskaziu w Fordonie spadł poniżej 150 cm - alarmowała na Facebooku na początku tygodnia Hanna Rzadkosz-Florkowska, przewodniczka, spo-

łeczniczka mieszkająca w Fordonie.

„Po Wiśle pływa się trudno, bo droga, którą wyznacza nurt rzeki, jest wąska i łodzie ocierają się o dno lub na nim się zawieszają. W związku z niskim stanem rzeki została zamknięta śluza Czersko Polskie i nikt nie przedstanie się łodzią do centrum miasta. Szlak wodny jest zamknięty, a przecież prowadzi na Odrę i dalej na rzeki Europy

Zachodniej. Tymczasem już kolejny rok z rzędu mamy suszę hydrologiczną, nawet mimo że ostatnia zima była śnieżna. Czy widzieliście gdzieś na paskach informacyjnych w tv lub na portalach internetowych alarmy o suszy? Kiedy była powódź, media słały nam wielogodzinne relacje. Oczywiście dramatyzm powodzi i jej skutki są tragiczne, a to się klika. Susza przychodzi w ciszy... Mamy wodę w kra-

nach, więc nie zajmujemy się tym, skąd ona się bierze. Póki co” - dodawała Rzadkosz-Florkowska.

Trzeba podawać „niżówki”

Przewodniczka postuluje też zmianę metodologii opisu stanów hydrologicznych rzek: „Obecnie są podawane wartości dla stanu ostrzegawczego i alarmowego jedynie dla rosnącej rzeki. W Fordonie odpowiednio to 530 cm i 650 cm. Dziś na wodowskaziu jest 146 cm (dane z 5 maja - red.), czyli 4 metry od stanu ostrzegawczego. 4 metry (400 cm) - spójrzcie na Wisłę i wyobraźcie sobie, ile dałby 1 metr, a co dopiero 2 lub 3 wyżej. Czas na podawanie stanu ostrzegawczego i alarmowego dla niżówki, z którą mamy do czynienia” - tłumaczy mieszkanka Fordonu.

Co będzie latem?

Wiosną Wisła z reguły miała wysokie stany, nawet w czerwcu, dopiero letnie upały sprawiały, że pojawiały się stany niskie, wychodziły ła-

chy, transport zupełnie zamierał. Tymczasem od kilku lat systematycznie sytuacja się pogarsza. Już w 2025 r. woda była niska.

„Stan Wisły w bydgoskim Fordonie w sobotę, 5 lipca 2025 roku wynosił 106 cm - tak pokazywał wodowskaz i nie odnotowano w tym zakresie większych zmian. Podczas tego weekendu może zostać pobity rekord minimum stanu wody w Wiśle na wodowskaziu w Fordonie. Brzegi rzeki się obniżają, wyłania się coraz więcej łąch z Wisły - alarmuje społeczność Wisła 774 Fordon” - tak pisaliśmy w „Expressie” przed niespełna rokiem.

Dodajmy, że najniższy poziom Wisły w bydgoskim Fordonie został odnotowany we wrześniu 2015 roku - 85 cm.

„W zeszłym roku mieliśmy tragedię, ale nie tak wcześniej, niska woda pojawiła się pod koniec czerwca, po pierwszych upałach. A teraz mieliśmy zaledwie trzy pierwsze, cieplejsze dni. Co będzie latem?” - zastanawia się bydgoska przewodniczka. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Dzięki dotacji zachowali rodzinny dom

Pani Danuta z Ludziska (okolice Inowrocławia) odziedziczyła dom, który budował jeszcze jej dziadek. Budynek był zniszczony i od dawna wymagał generalnego remontu, a palenie w starym kopciuchu było już nawet niebezpieczne. Korzystając z programu Czyste Powietrze, wymieniła piec na nowoczesny kocioł na pellet. Teraz znów chce skorzystać z Czystego Powietrza – tym razem, by sfinansować ocieplenie budynku.

Pani Danuta całe życie mieszkała w domu wybudowanym jeszcze przez dziadka. Potem dom odziedziczyli jej rodzice, a po ich śmierci – ona sama. Mieszka w nim z mężem i dwoma synami. Niestety dom, który niszczał przez lata, wymagał generalnego remontu. Budynek jest nieocieplony, a w ścianach pojawiała się wilgoć. – Sami nigdy nie dalibyśmy rady go wyremontować. Byliśmy bliscy decyzji o sprzedaży domu i kupnie mieszkania w mieście. Jednak to nie byłoby to samo – tu mamy przestrzeń, zieleni i ogród. Byłam zdeterminowana, żeby zostać w Ludzisku – mówi pani Danuta.

O włos od tragedii

Ogromnym wysiłkiem finansowym wymienili okna i drzwi na energooszczędne. Mieli nadzieję, że stary piec na drewno i węgiel jeszcze trochę popracuje, ale sprawił im przykrą niespodziankę. – Piec stał w oddzielnym budynku



gospodarczym, który jest połączony z domem. Okazało się, że się rozszczelnił i pewnego dnia woda się zagotowała, a piec stanął w ogniu. Nie pozwoliłam mężowi wejść do kotłowni. Piec pisał, wszędzie było pełno dymu. Szybko zadzwoniłam po straż pożarną. Strażak powiedział mi potem, że gdyby mąż otworzył drzwiczki pieca, doszłoby do wybuchu. Mąż zginąłby na pewno! – opowiada. Małżeństwo stanęło więc także przed koniecznością wymiany pieca. Jednak – jak wie każdy właściciel domu jednorodzinnego – to naprawdę spora inwestycja, a im oszczędności już się skończyły. – Koleżanka z urzędu gminy opowiedziała mi o programie Czyste

Powietrze. Pomogła wypełnić wniosek i go rozliczyć. Mieliśmy wtedy bardzo małe dochody i dostaliśmy około 70 proc. dotacji do nowego źródła ciepła, komina i całej instalacji. Zdecydowaliśmy się na piec na pellet – wyjaśnia pani Danuta. Od razu odczuliśmy różnicę – w domu zrobiło się ciepło, sucho i przytulnie – dodaje. Ludziskowianka opowiada, że rachunki za ogrzewanie spadły. Nie muszą się martwić, gdzie kupić drewno i węgiel. W domu jest czysto, bez pyłu i popiołu. Nie trzeba już też ciągle dokładać do pieca. – Poprzednio, jak się nie poszło w nocy, żeby dołożyć opału,

to temperatura w domu od razu spadała. Teraz kocioł ma programator, można ustawić odpowiednią temperaturę na dzień i na noc. To ogromna wygoda – wyjaśnia pani Danuta.

Paliwo naturalne i ekologiczne

Pellet przypomina kukurydziane chrupki. Ma 2–3 cm długości i kilka milimetrów średnicy. Produkuje się go z biomasy – odpadów drzewnych, uprawianych w tym celu roślin oraz odpadów i produktów ubocznych rolnictwa. Uwaga! W programie Czyste Powietrze dofinansowane są kotły na pellet drzewny. Pellet uznawany jest za paliwo ekologiczne (o ile jest odpowiednio

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?

Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.

Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

UWAGA, KONKURS!

Jaka więc powinna być kolejność prac?

1. PRACE TERMOIZOLACYJNE • stolarka okienna i drzwiowa • termoizolacja ścian zewnętrznych • termoizolacja dachu lub stropodachu • strop nad nieogrzewaną piwnicą, podłoga na gruncie.
2. INSTALACJE WEWNĘTRZNE • wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła (rekuperacja) • modernizacja c.o. i c.w.u.

3. WYMIANA ŹRÓDŁA CIEPŁA I ZASTOSOWANIE OZE • wymiana kopciucha na energooszczędne i odnawialne źródła energetyczne, program Czyste Powietrze w obecnej edycji dopuszcza: pompy ciepła (Uwaga! wykorzystują energię elektryczną), kotły zgaszające drewno, kotły na pellet drzewny, ogrzewanie elektryczne, np. kocioł elektryczny, maty grzewcze, podłączenie budynku do istniejącej sieci ciepłowniczej.

certyfikowany) – spalany emituje bardzo mało dwutlenku węgla, zaś nowoczesne kotły pozwalają dodatkowo ograniczyć emisję pyłów, dwutlenku siarki i tlenków azotu o kilkadziesiąt procent w porównaniu do węgla. – Nie ma już tego paskudnego osadu na szybach okien. Mamy poczucie, że oddychamy czystszy powietrzem i dokładamy swoją cegiełkę do ochrony środowiska – komentuje Ludziskowianka. W tym roku znów zamierza skorzystać z programu Czyste Powietrze. Tym razem chce ocieplić dom. – Sami nigdy byśmy tego budynku nie wyremontowali. A tak możemy mieszkać w moim rodzinnym domu,

na wsi. Synowie mogą dorastać w bezpiecznym miejscu. Czuję też satysfakcję, że udało nam się przywrócić życie budynkowi, który od pokoleń należy do mojej rodziny – podsumowuje pani Danuta. Namawia też do skorzystania z programu sąsiadów, którzy przymierzają się do wymiany pieca czy termomodernizacji budynku.

Najpierw termomodernizacja, potem źródło ciepła

Pani Danuta, niestety, nie przeprowadziła prac w kolejności, jaką rekomenduje program Czyste Powietrze. Warto się do tej kolejności zastosować, bo zapewni to najbardziej efektywne ogrzewanie. Najwięcej ciepła z domu ucieka przez zewnętrzne ściany budynku, dach oraz okna i drzwi wejściowe. Najpierw tym się trzeba zająć, by zmniejszyć zapotrzebowanie domu na energię, a dopiero potem odpowiednio dobrać źródło ciepła. Takie działanie zapewni komfort ciepły i jednocześnie zmniejszy

0011346482



„Bydgoskie Dźwięki 2026” - za nami wielkie muzyczne święto Kujawsko-Pomorskiego

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W wojskowym klubie „Logistyk” na bydgoskim Błoniu odbyła się druga edycja Wojewódzkiego Konkursu Piosenki Polskiej „Bydgoskie Dźwięki 2026”.

Konkurs zorganizował Młodzieżowy Dom Kultury numer 3 w Zespole Szkół i Placówek numer 1 w Bydgoszczy (Aleksandra Podżerek - wicedyrektor). Honorowy patronat nad wydarzeniem sprawował marszałek Piotr Całbecki.

Na scenie pokazało się wielu utalentowanych młodych wykonawców z całego województwa kujawsko-pomorskiego, którzy zaprezentowali swoje umiejętności w 3 kategoriach wiekowych: klasy 4-6, klasy 7-8 oraz szkoły ponadpodstawowe.

Wysoki poziom wokalny

- Uczestnicy sięgnęli po ambitny i wymagający repertuar, prezentując wysoki poziom

wokalny oraz dużą wrażliwość artystyczną. Jury podkreśliło znakomite przygotowanie uczestników oraz zaangażowanie ich opiekunów i instruktorów - mówi Sławomir Przybysz, jeden z organizatorów Wojewódzkiego Konkursu Piosenki Polskiej „Bydgoskie Dźwięki 2026”.

- W wydarzeniu towarzyszyła niezwykle życzliwa i inspirująca atmosfera, dzięki której konkurs stał się nie tylko przestrzenią artystycznej rywalizacji, ale również miejscem spotkania młodych pasjonatów muzyki - dodaje Sławomir Przybysz.

Laureaci konkursu

• Szkoły ponadpodstawowe: 1. Hanna Nisterenko, 3. Hubert Jankowski. Drugiej lokaty... nie przyznano;

• Klasy 7-8: 1. Margaryta Sokołowa, 2. Melania Dorosz i Szymon Oleksy, 3. Zuzanna Łączna. Wyróżnienia: Tymon Stasiak i Antonina Walerowska;

• Klasy 4-6: 1. Alicja Zwołńska, 2. Laura Aszyk, 3. Wik-



Konkurs zorganizował Młodzieżowy Dom Kultury numer 3 w Zespole Szkół i Placówek numer 1 w Bydgoszczy

toria Szczepańska. Wyróżnienia: Adam Padlewski, Marcelina Boruch, Natasza Grabowska, Wojciech Lasota, Zofia Sinicka, Maksymilian Krakowski i Natalia Ledworowska.

Zacne jury oceniało

Występy oceniało jury w składzie: Adela Konop - przewodnicząca, wokalistka, finalistka XII edycji The Voice

of Poland, Paulina Dybowska - wokalistka, artystka Chóru Opery Nova w Bydgoszczy, Aleksandra Jaracz - nauczycielka muzyki, instruktor w Młodzieżowym Domu Kultury nr 3 oraz Izabela Przymus - nauczycielka sztuki w Zespole Szkół i Placówek nr 1 w Bydgoszczy.

Warto wspomnieć, że wydarzenie uzyskało wsparcie

w ramach Bydgoskiego Grantu Oświatowego, a patronat medialny nad konkursem objęli: Express Bydgoski, portal NaszeMiasto.pl i TVP3 Bydgoszcz.

Współorganizatorem Wojewódzkiego Konkursu Piosenki Polskiej „Bydgoskie Dźwięki 2026” był Klub 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej „Logistyk”.

Podziękowana za wsparcie

- Szczególne podziękowania kierujemy do naszych darczyńców, dzięki którym możliwe było ufundowanie nagród dla uczestników: firmom Pentel Osielsko, Roszak, Drobex, Skraw-Met i Mac-Nova z Solca Kujawskiego, panu Krzysztofowi Widuto i firmie Roboty ziemne budowlane drogowe Szczepański - dodaje Sławomir Przybysz. - Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom za ich talent, odwagę i ogrom pracy włożony w przygotowanie występów. Gratulujemy laureatom oraz wyróżnionym, a wszystkim wykonawcom życzymy dalszego rozwoju i wielu sukcesów na scenie. Szczególnie podziękowanie kierujemy do pani Ludmiły Małeckiej - wokalistki, instruktora zespołów wokalnych Klubu Inspektora Wsparcia Sił Zbrojnych za przeprowadzenie fantastycznych warsztatów wokalnych dla uczestników. Do zobaczenia podczas kolejnej edycji „Bydgoskich Dźwięków”! - już dziś zaprasza organizator. ©©

Dziś zaczyna się egzamin ósmoklasisty w 2026 roku. O przygotowaniach mówią nam bydgoscy uczniowie

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

- Jesteśmy dobrze przygotowani, ale mimo to trochę się stresujemy - mówią na ostatniej prostej bydgoscy ósmoklasiści. Dziś rozpocznie się egzamin ósmoklasisty, który potrwa trzy dni.

Po maturzystach swój maraton egzaminacyjny rozpoczynają uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych. W całym województwie kujawsko-pomorskim do egzaminu ósmoklasisty zostało zgłoszonych aż 19 tys. 869 uczniów, w samej Bydgoszczy to 3142 uczniów.

W poniedziałek (11 maja) młodzież pisać będzie egzamin z języka polskiego. Na rozwiązanie zadań, w tym napisanie wypracowania, będzie miała 150 minut. Nazajutrz (12 maja) uczniów czekają potyczki z królową nauk - matematyką (125 minut), a na koniec (13 maja) odbędzie się egzamin z języka obcego nowożytnego (110 minut) - tu większość zdaje język angielski. Wszystkie egzaminy rozpoczną się o godz. 9.

W SP nr 35 w Bydgoszczy do egzaminu ósmoklasisty przystąpi blisko 60 uczniów z dwóch klas VIII. W tym gronie są Zoja

Cygan i Krzysztof Zgubieński z klasy VIII B.

- Im bliżej egzaminów, tym bardziej się stresuję - mówi Zoja. - Staram się jednak trochę zrelaksować i robić sobie przerwy w nauce. Wyjście na spacer, dobry serial czy książka pozwalają mi się odprężyć. Starałam się uczyć systematycznie, więc jestem dobrej myśli. Zależy mi na dobrym wyniku na egzaminie ósmoklasisty, ponieważ po szkole podstawowej wybieram się do VI LO.

Którego z trzech egzaminów najbardziej obawia się uczennica?

- Na pewno nie języka polskiego. Bardzo cieszyłabym się, gdyby w arkuszu pojawiły się lektury takie, jak „Mały Książę”, „Opowieść wigilijna” czy „Latawiec” - mówi Zoja. - Najbardziej chyba stresować się będę przed matematyką. Mam jednak nadzieję, że dam radę. By jak najlepiej przygotować się do egzaminów, uczęszczałam na dodatkowe zajęcia w szkole z matematyki i języka polskiego oraz na korepetycje z matematyki i języka angielskiego.

Egzaminu z matematyki obawia się też trochę Krzysztof Zgubieński.

- Chociaż solidnie się przygotowywałem, to jednak jestem

bardziej humanistą niż umysłem ścisłym - przyznaje Krzysiek, który po ukończeniu podstawówki, chce ubiegać się o przyjęcie do I LO w Bydgoszczy. - Liczę jednak, że podołam wyzwaniu. W ramach przygotowań uczęszczałem w tym roku na korepetycje z języka polskiego i angielskiego, a wcześniej z matematyki. Egzaminu z języka polskiego się nie boję. Jak pojawią się lektury takie, jak np. „Mały Książę” czy „Pan Tadeusz” to będzie fajnie. Tak poza tym to grunt, żeby były to lektury uniwersalne.

Tymczasem w piątek w godzinach popołudniowych w szkołach trwały przygotowania do egzaminu ósmoklasisty. W salach ustawiane były ławki, sprawdzane zegary. W SP nr 32 w Bydgoszczy egzamin ósmoklasisty zdawać będzie 85 uczniów z czterech klas VIII.

- Język polski, a nazajutrz matematykę uczniowie pisać będą łącznie w siedmiu salach, natomiast język obcy nowożytny w ośmiu salach - mówi Lucyna Dunst, wicedyrektor SP nr 32 w Bydgoszczy. - W naszej szkole na 85 ósmoklasistów prawie wszyscy przystąpią do egzaminu z języka angielskiego, natomiast jedna osoba zdaje egzamin z języka niemieckiego. Trzymamy

za młodzież kciuki. Są świetnie przygotowani. Mieli dwa próbne egzaminy i wiele powtórek. W szkole odbywały się też zajęcia dodatkowe przygotowujące do egzaminu ósmoklasisty.

W SP nr 63 na bydgoskim Szwederowie w tym roku szkolnym jest pięć klas VIII.

- Egzamin ósmoklasisty zdawać u nas będzie 99 uczniów - mówi Przemysław Kołowski, dyrektor SP nr 63. - Uczniowie będą pisali egzamin z języka polskiego łącznie w 10 salach. Jestem przekonany, że dobrze poradzą sobie na wszystkich trzech egzaminach.

Przypomnijmy, że egzamin ósmoklasisty jest egzaminem obowiązkowym. Każdy uczeń musi do niego przystąpić, aby ukończyć szkołę. Nie jest określony minimalny wynik, jaki uczeń powinien uzyskać, dlatego egzaminu ósmoklasisty nie można nie zdać. Jednak jego wynik może mieć znaczenie przy rekrutacji do szkoły ponadpodstawowej.

Uczeń, który z przyczyn losowych lub zdrowotnych nie przystąpi do egzaminu w terminie głównym, będzie mógł to zrobić w terminie dodatkowym 8-10 czerwca br.

Ogłoszenie wyników egzaminu ósmoklasisty 3 lipca. ©©

Na egzaminie ustnym z języka polskiego losowano zadania

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Matura rozkręca się na dobre. Jednocześnie z egzaminami na poziomie rozszerzonym odbywają się egzaminy ustne. Język polski zdawali 8 maja niektórzy uczniowie z III LO w Bydgoszczy.

W tym gronie był Bartłomiej Hetzig, jeden z dwójga tegorocznych maturzystów, którego zmagania śledzimy na egzaminie dojrzałości. - Trochę się wyciekałem, bo wchodziłem na ten egzamin dopiero jako ósmy w kolejności, ale poszło mi bardzo dobrze. Zdałem! Uzyskałem wynik 100 procent - mówi Bartek.

Jeszcze przed tym egzaminem maturzysta zapewniał nas, że egzaminu ustnego z języka polskiego się nie obawia.

- Byłem spokojny o wynik, bo dobrze się przygotowałem. W zestawie, który wylosowałem były dwa zadania, jedno z puli zadań jawnych i drugie, którego treść przed egzaminem nie była nam maturzystom znana.

Tematy obu zadań bardzo mu się spodobały, a cały egzamin ocenia jako łatwy. - Zadanie jawne dotyczyło postawy odnawiania i tchórzostwa u człowieka na podstawie „Potopu” Henryka



Bartłomiej Hetzig zdaje maturę w III LO

Sienkiewicza - mówi Bartek. - Ucieszyłem się, bo tę powieść znam bardzo dobrze. Dałem tu przykład Andrzeja Kmicica. W zadaniu z puli jawnych wylosowałem tekst o człowieku, który wyniku II wojny światowej znalazł się na emigracji na Bliżni Wschodzie. Musiałem odpowiedzieć na pytanie czym jest emigracja w życiu człowieka? Odwołałem się tu też do „Wspomnień z martwego domu” Fiodora Dostojewskiego.

8 maja odbyły się też dwa egzaminy na poziomie rozszerzonym. W sesji porannej uczniowie pisali biologię, a w sesji popołudniowej był egzamin z filozofii.

W tym roku w terminie głównym do matury w naszym regionie zgłoszono 16 tys. 972 tegorocznych maturzystów. ©©

600 milionów na aktywizację seniorów. „Chcą się spotykać, czuć się potrzebni i rozwijać pasje”

opr. Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim odbyło się spotkanie Klubów Seniora, uniwersytetów III wieku, organizacji pozarządowych i samorządów. Temat: jakość życia starszych osób.

Spotkanie było świetną okazją do wymiany doświadczeń i prezentacji nowych narzędzi wsparcia finansowego dla działań mających na celu aktywizację seniorów.

Będzie 600 milionów dla „ASÓW”

- Kujawsko-Pomorska Inicjatywa Senioralna pokazała, jak budować zintegrowaną społeczność osób starszych i tworzyć przestrzeń do dialogu o ich potrzebach i przyszłości. Cieszy szerokie grono uczestników, co pokazało, jakie znaczenie mają inicjatywy łączące ludzi i umożliwiające wspólne wypracowywanie rozwiązań - przyznał wojewoda Michał Szytybel, inicjator spotkania.

Debate o polityce senioralnej

Merytoryczną część spotkania obejmowała omówienie programu, którego dokonał dr Przemysław Biegański, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej UW. Ważnym elementem wydarzenia była również rozmowa o systemie opieki zdro-

Było ono m.in. okazją do zaprezentowania nowych narzędzi wsparcia, w tym programu „Aktywni Seniorzy - ASY”. To przedsięwzięcie o wartości ponad 600 mln zł na najbliższe 3 lata ma realnie wzmocnić oddolne inicjatywy i organizacje pracujące z seniorami. Jak podkreślano, to właśnie lokalne działania - prowadzone blisko ludzi - najsukceszniej odpowiadają na ich potrzeby i budują poczucie wspólnoty.

- Ogłosimy nabór w ramach programu Aktywni Seniorzy. Duża część tych 600 mln zł zostanie skierowana na inicjatywy oddolne, czyli do organizacji, które na co dzień pracują z seniorami - dodał Michał Szytybel.



W urzędzie wojewódzkim odbyło się spotkanie przedstawicieli Klubów Seniora, uniwersytetów trzeciego wieku oraz organizacji pozarządowych i samorządów

wotnej i funkcjonowaniu Domów Pomocy Społecznej. Pozwoliło to uczestnikom lepiej zrozumieć wyzwania stojące przed polityką senioralną.

Całość dopełnił panel dyskusyjny poświęcony dobremu praktykom i kierunkom dalszego rozwoju działań na rzecz osób starszych. W debacie udział wzięli: Bożena Sałacińska, przew. Kujawsko-Pomor-

skiej Delegatury Obywatelskiego Parlamentu Seniorów, Dorota Glaza, dyr. Biura Aktywności Społecznej Urzędu Miasta Bydgoszczy, Wiesława Taranowska, przew. Miejskiej Rady Seniorów w Ciechocinku, Grażyna Żółkiewicz, przew. Gminnej Rady Seniorów w Cekcynie i Bogdan Szumiel, przew. Grudziądzkiej Rady Seniorów.

Inicjatywy lokalne z nagrodami

Rozstrzygnięto też konkurs wojewody na najciekawsze inicjatywy senioralne z lat 2025-26 i prezentację laureatów pokazujące dobre praktyki. Wyróżniono organizacje, które przez kreatywne działania aktywizują seniorów i zachęcają ich do aktywnego udziału w życiu społecznym. Projekty poka-

zały, że integracja może przybierać różne formy - od edukacji, przez aktywność fizyczną, po działania międzypokoleniowe.

Wśród laureatów znaleźli się: Stowarzyszenie Tradycja i Rozwój z Rypina - za działania w ramach Dobrzyńskiego Uniwersytetu Ludowego; Fundacja DUM SPIRO SPERO z Bydgoszczy - za cykl zajęć i warsztatów „Aktywnie i zdrowo”; Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Lubiewo „BORY” - za organizację V Lubiewskiej Olimpiady Sportowej Seniorów.

- Takie wydarzenia i miejsca integrujące seniorów mają ogromne znaczenie. Przeciwdziałają samotności i wykluczeniu, wzmacniają relacje społeczne, budują poczucie sprawczości i pozwalają osobom starszym aktywnie uczestniczyć w życiu lokalnym. Polityka senioralna nie ogranicza się do wsparcia instytucjonalnego - to przede wszystkim tworzenie przestrzeni, w której seniorzy mogą się spotykać, rozwijając swoje pasje i czuć się potrzebni - mówił Michał Szytybel. ©P

Zapraszamy dzieci od 3 do 11 lat na Zawody Rowerkowe

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Express Bydgoski” zaprasza rodziny z dziećmi do udziału w imprezie Zawody Rowerkowe. Odbędzie się ona 30 maja na parkingu przed Centrum Handlowym Auchan Bydgoszcz w Fordonie.

Zawody Rowerkowe to rekreacyjna akcja, w której mogą wziąć udział dzieci w wieku od 3 do 11 lat. Podobnie jak w poprzednich latach odbędzie się na parkingu CH Auchan Bydgoszcz przy ul. Rejewskiego 3. Choć o wygraną walczyć najmłodsi, duch sportowej rywalizacji udziela się całemu rodzi-
nom. Młodych sportowców głośno wspierają rodzice, dziadkowie i starsze rodzeństwo.

Wynik jest istotny, ale nie najważniejszy, bo kluczowa jest

promocja właściwych postaw: wzajemnej tolerancji, akceptacji oraz szacunku. Dzieci dzięki zawodom od najmłodszych lat w praktyce poznają zasady rywalizacji fair play.

Akcja łączy przyjemne z pożytecznym: zapewnia dobrą zabawę i promuje zdrowy styl życia. Młodzi uczestnicy, którzy często stawiają pierwsze kroki na rowerze, być może za parę lat będą korzystać z niego jako podstawowego środka transportu miejskiego.

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, jednak konieczne jest zapisanie dziecka. Warto się pośpieszyć, bo liczba miejsc jest ograniczona! Maksymalnie w wydarzeniu może wziąć udział 270 dzieci. Zapisy na Zapisy na stronie: expressbydgoski.pl/rowerki Bydgoszcz trwają do 29 maja do godziny 12:00 lub wyczerpania limitu.



Udział w tym wydarzeniu jest bezpłatny, jednak konieczne jest zapisanie dziecka

Aby wszyscy mieli równe szanse, uczestnicy podzieleni są ze względu na wiek i płeć. Młodzi zawodnicy wystartują trójkami lub piątkami. Wszyscy uczestnicy zawodów muszą

mieć własny sprawny rower i kask.

Wydawanie numerów rozpocznie się o godzinie 10:00 i potrwa do 10:55. Start rywalizacji przewidziano na godzinę

11:00. Tory startowe mają długość od 40 m do 80 m. Uczestnicy będą rywalizować w grupach wiekowych:

- roczniki 2023 i 2022 (3 i 4 latki) - 40 metrów
- roczniki 2021 i 2020 (5 i 6 latki) - 60 metrów
- roczniki 2019-2017 (od 7 do 9 lat) - 80 metrów
- roczniki 2016 i 2015 (10 i 11 lat) - 80 metrów.

Dzieci, które dotrą na metę, wezmą udział w dekoracji na podium. Każdy otrzyma pamiątkowy dyplom oraz medal. Ze szczegółami organizacji za-

wodów można zapoznać się w regulaminie. Startujemy od najmłodszych do najstarszych dzieci. Warto przypomnieć, że uczestnicy muszą posiadać własny i sprawny rower oraz kask, a także znajdować się pod opieką osoby dorosłej. Podczas akcji na wszystkich będą czekały animacje, zabawy, a także bańki mydlane oraz atrakcje na stoiskach partnerów.

Nasze zawody odwiedzą także policjanci z wydziału ruchu drogowego, którzy udostępnią dla najmłodszych wnętrze radiowozu i zaprezentują policyjny sprzęt! Będą także prowadzić dla chętnych znakowanie rowerów w godzinach od 11:00 do 14:00. Do tego celu potrzebny będzie dowód zakupu jednośladu oraz dowód osobisty. ©P

Policjanci z wydziału ruchu drogowego udostępnią najmłodszym wnętrze radiowozu i zaprezentują policyjny sprzęt.

REKLAMA

0011514554

ORGANIZATOR

EXPRESS
BYDGOSKI.PL

PARTNER LOKALIZACYJNY



Ile na koncie, jakie nieruchomości i co w garażu

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Ile zarobił i co posiada marszałek Piotr Całbecki? Czy można się pochwalić? Radni Sejmiku Województwa? Zaglądamy do ich najnowszych oświadczeń majątkowych.

30 kwietnia minął termin, do którego samorządowcy w całym kraju powinni złożyć oświadczenia majątkowe za 2025 roku.

Większość w naszym regionie to uczyniła. Każdy samorząd prezentuje oświadczenia w swoim Biuletynie Informacji Publicznej. Wzięliśmy pod lupę oświadczenia kilku radnych Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz Piotra Całbeckiego.

Marszałek z Koalicji Obywatelskiej zarobił przez rok dokładnie 295 445 złotych. Na tę sumę złożyły się: 287 646 złotych dochodu z tytułu pełnienia funkcji oraz dodatkowe 7800 zł dochodu za zasiadanie w radzie inwestycyjnej.

Dochód to zatem godny podziwu, ale oszczędności marszałka stopniały w porównaniu z ubiegłymi latami. Posiada ich 2800 złotych w złotówkach oraz 22 dolary.

Marszałek Piotr Całbecki oświadcza również, że ma warty 900 000 zł dom (o powierzchni 330 metrów kwadratowych) oraz grunt z siedliskiem wyceniany na 50 000 zł - to wszystko wspólnota majątkowa z żoną. Żadnego samo-

chodu na własność natomiast nie posiada.

W sądzie natomiast waży się jego sprawa kredytu zaciągniętego przed laty we frankach szwajcarskich.

„Spłata kredytu zawieszona z tytułu toczącego się postępowania sądowego” - pisze marszałek Całbecki.

Formalnie były to dwa kredyty hipoteczne, do spłaty w równych ratach do 2036 roku. Jeden zaciągnięty był w roku 2005 na niecałe 220 000 CHF, drugi w roku 2006 - na nieco ponad 5800 CHF. Saldo zadłużenia na koniec minionego roku wyniosło niecałe 130 tys. CHF.

Bogaty emeryt, lekarz i szef szpitala

Emerytalny czas na bogato - tak można podsumować natomiast oświadczenie majątkowego radnego Leszka Plucińskiego (KO) z Chełmży. Przypomnijmy, że to czynny lekarz oraz przez lata prezes szpitala w Chełmży, a także czasowo jednocześnie szef lecznicy w Tucholi.

Teraz Leszek Pluciński to prokurent szpitala w Chełmży oraz emeryt. Tylko świadczenie emerytalne przez ubiegły rok dało mu ponad 195 000 zł dochodu. Jako prokurent miał natomiast „tylko” 68 000 zł dochodu. Kolejne 7900 zł dała mu dieta radnego. Największym zarobkiem były jednak pieniądze z prowadzonej prywatnej praktyki chirurgicznej - ponad 242 000 zł.

Radny posiada również spore oszczędności - pół miliona w zło-



Oszczędności marszałka Piotra Całbeckiego stopniały w porównaniu z ubiegłymi latami

tówkach oraz 25 000 euro i 20 000 dolarów amerykańskich. W różnych papierach wartościowych ulokowanych ma natomiast kolejnych ponad 200 000 zł. Lista nieruchomości Leszka Plucińskiego jest dość długa. Posiada m.in. dom warty 600 000 zł, udział w gospodarstwie, lokale użytkowe oraz działkę budowlaną. W garażu parkuje natomiast warte 200 000 zł auto marki Volkswagen T6.

Jest co podziwiać także w oświadczeniu majątkowym

Przemysława Przybylskiego, radnego Prawa i Sprawiedliwości z Torunia, socjologa, nauczyciela akademickiego. Na czarną godzinę odłożył 240 000 zł oraz 7500 euro i nieco ponad 13 000 dolarów amerykańskich.

Radny przez miniony rok miał następujące dochody: 68 000 zł z umowy o pracę, 46 000 zł łącznie z diety radnego, 4300 zł z Powiślańskiej Akademii Nauk Stosowanych oraz 9000 zł z Akademii Kultury

Społecznej i Medialnej w Toruniu.

W garażu rajca parkuje dwa samochody marek: Mercedes Benz (rocznik 2017) i Volkswagen Passat (rocznik 2013). Jeśli natomiast chodzi o nieruchomości, to posiada m.in. warty 1300 000 zł obszerny dom oraz dwa mieszkania warte 450 000 zł i 320 000 zł.

Radny Gajewski obraca milionami

Imponować może oświadczenie radnego Jacka Gajewskiego (KO) z Torunia, związanego od lat ze sportem i biznesem. W minionym roku znów obracał milionami! Jego firma „JG Sport” miała 6 000 613 zł przychodu, co dało radnemu dochód w wysokości 1 129 000 zł. Sympatycznym dodatkiem zatem już tylko było nieco ponad 52 000 zł diety radnego wojewódzkiego.

Radny na czarną godzinę odłożył nieco ponad 112 000 zł, 500 dolarów amerykańskich i 127 euro. Posiada nie tylko obszerne domostwo warte 1 300 000 zł, ale także apartament hotelowy o wartości 342 000 zł. W garażu parkuje natomiast trzy samochody - dwie Toyoty oraz Skodę Octavię.

Józef Ramlau to były wojewoda, a następnie wicewojewoda kujawsko-pomorski. Radny PiS z wykształcenia jest historykiem, ale przez lata pełnił różne funkcje samorządowe. Teraz jest już na emeryturze.

Świadczenie to przyniosło mu przez rok nieco ponad 85

000 zł dochodu, natomiast dieta radnego - nieco ponad 45 000 zł. Na czarną godzinę odłożonych ma niecałe 300 000 zł.

Radny posiada dom o wartości 1 000 000 zł oraz jedną czwartą udziału w nieruchomości o wartości 720 000 zł. W garażu natomiast parkuje nowiutki samochód marki Dacia Duster (rocznik 2025). Wszystko to wspólnota małżeńska. Żadnych kredytów ani pożyczek nie spłaca.

Robert Malinowski, radny KO z Grudziądza, to były prezydent (a wcześniej też wiceprezydent) miasta. Obecnie jest już emerytem. Dochody ma jednak z różnych źródeł, bo na emeryturze bynajmniej nie próżnuje.

Przez miniony rok były dochody miał następujące: nieco ponad 155 000 zł emerytury, nieco ponad 9000 zł diety radnego, nieco ponad 30 000 zł za zasiadanie w radzie nadzorczej Miejskiego Zakładu Komunikacji w Grudziądzu.

Oszczędności rajcy to 48 374 zł oraz 667 euro i 472 dolarów amerykańskich. Blisko 100 000 zł natomiast ulokował wraz żoną w obligacjach i innych papierach wartościowych.

Nieruchomości? Dom warty 425 000 zł i działka wyceniana na 165 000 zł. W garażu z kolei Robert Malinowski parkuje dwa samochody marki Hyundai. Wśród cennych składników swojego majątku wymienia także zegarek męski o wartości powyżej 10 000 zł. Żadnych kredytów ani pożyczek nie spłaca.

©P

CBŚP prowadzi śledztwo w sprawie oszustw na wirtualnych walutach

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Śledczy dotarli do pośrednika, który miał zacierać ślady przestępstw. Pieniądze wyłudzone od oszukanych klientów platformy AdBlast wypłacano w oddziałach banków w centrum Bydgoszczy.

Zasada, „idź za pieniędzmi” sprawdza się również w przypadku transakcji na kryptowalutach. A przynajmniej, jeśli chodzi o oszustwa związane z klientami platform cyfrowych. Okazuje się, że o ile zyski z takiego inwestowania mogą być iluzoryczne, to już wypłaty tych, którzy wprowadzają w błąd osoby skuszone dużym zyskiem, są realne.

Bydgoski ślad afery „krypto”

Choć sprawa, o którą chodzi, jest nadzorowana przez Dolnośląski Wydział Zamiejscowy De-

partamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej we Wrocławiu, to tropy prowadzą do Bydgoszczy. Od 18 marca do 27 kwietnia 2026, funkcjonariusze Zarządu we Wrocławiu Centralnego Biura Śledczego Policji zatrzymali 5 osób w śledztwie dotyczącym działalności zorganizowanej grupy przestępczej, której celem było „doprowadzanie użytkowników internetowej platformy AdBlast do niekorzystnego rozporządzenia mieniem oraz pranie pieniędzy”.

Do zatrzymań doszło na terenie województw kujawsko-pomorskiego oraz śląskiego. Ustalono ponad 90 tys. pokrzywdzonych, a łączna wartość szkody wyniosła nie mniej niż 32 mln USD.

CBŚP informuje, że analiza zapisów blockchain pozwoliła na odtworzenie obiegu środków. „Kryptowaluty były transfero-

wane przez tzw. jednorazowe adresy, mieszane z innymi środkami, a następnie trafiały na konta prowadzone przez giełdy kryptowalutowe” - czytamy w komunikacie CBŚP. - Po ich sprzedaży środki pieniężne przekazywano na ra-

chunki bankowe, skąd transferowano je pomiędzy kolejnymi kontami, by ostatecznie podejmować je w gotówce - informują śledczy.

Wypłaty realizowano przy użyciu kart płatniczych, kodów BLIK oraz bezpośrednio w pla-



Pięć osób usłyszało zarzuty kierowania i udziału w grupie zajmującej się oszustwami na kryptowalutach

cówkach bankowych na terenie Bydgoszczy. Transakcje często opiewały na znaczne kwoty, sięgające jednorazowo około 1 mln zł. Gotówka była następnie przekazywana osobie kierującej procederem, która osobiście lub za pośrednictwem innych osób wymieniała środki w kantorach na euro, stosując mechanizm tzw. smurfingu, czyli dokonywania transakcji poniżej progów rejestracyjnych.

Mechanizm działania

W toku śledztwa, dzięki zastosowaniu metod inżynierii wstecznej oraz analizy danych, ustalono mechanizm przyjmowania wpłat na platformę, w tym adresy w sieci Bitcoin.

Zidentyfikowano również pośrednika płatności kryptowalutowych, którego usługi wykorzystywano w celu zapewnienia anonimowości organizatorów procederu. Uzyskane w ten sposób środki były przekazywane

organizatorom platformy AdBlast, którzy przechowywali je poza systemem bankowym, aby utrudnić ich wykrycie i zabezpieczenie, wykorzystując do tego portfele kryptowalutowe oraz rachunki bankowe prowadzone dla osób fizycznych i podmiotów gospodarczych.

Grupa przestępcza i pranie pieniędzy

Prokurator przedstawił jednemu z podejrzanych zarzut założeń i kierowania zorganizowaną grupą przestępczą oraz prania pieniędzy. Pozostałym czterem osobom przedstawiono zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz prania pieniędzy. Łączna wartość szkody objętej zarzutami przedstawionymi podejrzanym wyniosła nie mniej niż 15 444 715,72 złotych.

Śledztwo ma charakter rozwojowy. ©P

System kaucyjny niektórych z nas czyni... śmieciarzami

Jakub Sarek
redakcja@polskapress.pl

Najmniej efektywna ekonomicznie jest sytuacja, kiedy ktoś wydaje nasze pieniądze nie na siebie, ale na różne cele społeczne narzucone z góry. I myślę, że system kaucyjny możemy podpiąć do tej drugiej kategorii - mówi dr ŁUKASZ JASIŃSKI z Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Korzysta pan z systemu kaucyjnego? Nosi pan butelki do butelkomatu?

Nie. A to dlatego, że kupuję wodę w butelkach szklanych. Jak wiemy one od tego roku są wyłączone z systemu kaucyjnego.

Przez kilkanaście lat segregowaliśmy zużyte plastikowe butelki, wyrzucając je do żółtych pojemników na śmieci, które stoją pod każdym blokiem. Pochodzące z nich surowce, między innymi plastik, były później odzyskiwane w sortowniach. Polska zainwestowała miliardy w nowoczesne sortownie, które oddzielają PET i aluminium. Sys-

tem kaucyjny to faktycznie zmiana na lepsze?

Mamy takie powiedzenie: „lepsze wrogiem dobrego” i chyba to tak należy podsumować. Tak jak pan wspominał, od dłuższego czasu mieliśmy dobry system recyklingu oparty na komunalnych sortowniach. Proszę zauważyć, że my, Polacy, jako użytkownicy tego systemu, przyzwyczailiśmy się, żeby te butelki zginać, bo w ten sposób więcej ich zmieścimy. System kaucyjny z kolei powoduje, że my tych butelek nie możemy zginać, bo one się później nie zeskanują w butelkomatach. To sprawia, że system kaucyjny jest trudniejszy do implementacji. Pod względem kosztowym i ekonomicznym negatywnie wpływa na niego też szereg czynników zewnętrznych. W zasadzie nie widzę zbyt wielu beneficjentów tego systemu. Na pewno nie jesteśmy to my - konsumenci czy podatnicy. Myślę, że korzystają z niego producenci butelkomatów i ewentualnie aparat urzędniczy, który to wprowadza. Z ekonomicznego punktu widzenia mogą powiedzieć, że największą efektywność osiągamy wtedy, kiedy my, jako

konsumenci, płacimy własnymi pieniędzmi i otrzymujemy za to bezpośrednio dobra i usługi, których potrzebujemy. To właśnie wtedy najmocniej zwracamy uwagę na koszty i jakość. Wtedy producenci są najbardziej zmotywani do tego, żeby nam tę jakość w relacji do ceny dostarczać. Dzięki temu rynek też sprawniej funkcjonuje. Najmniej efektywna ekonomicznie jest sytuacja, kiedy ktoś wydaje nasze pieniądze nie na siebie, ale na różnorakie cele społeczne narzucone z góry. I myślę, że system kaucyjny możemy podpiąć do tej drugiej kategorii.

Nawet jeśli ktoś nie korzysta z systemu kaucyjnego, to przy zakupie każdej butelki albo puszkii nim objętej, do ceny nominalnej automatycznie doliczana jest kaucja w wysokości 50 groszy. To może być frustrujące.

Tak. Żeby odzyskać te pieniądze musimy wykonać pewien wysiłek, czyli wrócić do sklepu tego samego bądź następnego dnia czy za jakiś czas z większą lub mniejszą liczbą butelek. Następnie wrzucić je do butelkomatu, a pod nim możemy napotkać na kolejkę, która rośnie



FOT. MALGORZATA GENCA

Dr Łukasz Jasiński: - Wpływ nowego systemu kaucyjnego na ekologię będzie minimalny

i rośnie. System kaucyjny generuje mnóstwo problemów.

Na przykład niedziałające butelkomaty?

Tak jest. Niektóre butelkomaty nie działają. Przypominam, że koszt ich produkcji w zależności od wielkości urządzenia może sięgnąć nawet ponad 100 tys. zł. Z tego co widziałem na filmikach w internecie, niektóre z butelkomatów mają relatywnie małą pojemność. A to sprawia, że szybko się zapychają. Automatycznie nie odzyskujemy też pieniędzy. Często pracownicy hipermarketów muszą nam pomóc w ładowaniu opakowań do butel-

komatów. Muszą też nas zapytać w jakiej formie chcemy zwrot kaucji - gotówką czy voucherem. To naprawdę zajmuje nasz czas. I co tu dużo mówić - system kaucyjny czyni niektórych z nas śmieciarzami. Wcześniej nie trudniliśmy się zanoszeniem butelek do butelkomatów. Do pewnego stopnia nauczyliśmy się systemu, że pod blokiem mamy żółte pojemniki i tam wyrzucamy butelki. Zaadaptowaliśmy go do codziennego życia. Nie byliśmy przyzwyczajeni do gromadzenia niezgniecionych butelek w swoich mieszkaniach, a na to też potrzeba miejsca.

Czy zbieranie butelek i zanoszenie ich do sklepu to degradacja społeczna? Takie wnioski zawierało 17 procent postów i komentarzy internautów, które przeanalizował Instytut Monitorowania Mediów.

Choć to tak wygląda, to nie nazwałbym zbierania butelek i zanoszenia ich do sklepu degradacją społeczną. Jednakże z ekonomicznego punktu widzenia to niepotrzebne dodawanie kosztu. I tutaj pragnę podkreślić, że w ekonomii koszt ujmujemy także w kate-

goriach niepieniężnych. W przypadku systemu kaucyjnego płacimy swoim czasem. Musimy zanieść do butelkomatu niezgniezione butelki, więc mamy do czynienia z dodatkową fatygą. Tracimy zatem wolny czas, który moglibyśmy spożytkować na odpoczynek. Ponadto zwracamy sobie głowę dodatkową czynnością i staje się to dla nas uciążliwe. Zupełnie nie dziwię się, że w społeczeństwie dominuje krytyka.

Nie przekonują pana argumenty, że system kaucyjny zwiększa odpowiedzialność ekologiczną Polaków?

Nie. Proszę zwrócić uwagę, że jeśli jakiś sklep zebrał pożądaną liczbę butelek, to musi je przetransportować do kolejnego punktu. W systemie logistycznym raczej nie dysponujemy elektrycznymi, „zielonymi” ciężarówkami. Nieco ponad połowa naszego miksu energetycznego stanowią paliwa kopalne. One przewożą sprasowane butelki, emitując do atmosfery dwutlenek węgla, tak samo jako poprzednio. Reasumując, wpływ nowego systemu kaucyjnego na ekologię będzie minimalny.

Kolejki do butelkomatów, awarie, smród, góry opakowań. Mówimy jasno: dość tego!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

650 milionów złotych - to wartość wprowadzonych już do obiegu opakowań, za które kaucja nie została jeszcze zwrócona klientom. Dojdą kaucje od „małpek” i butelek od wina?

Część konsumentów nie oddaje opakowań objętych systemem kaucyjnym.

- Wróciłam z sanatorium w Kołobrzegu, w strefie uzdrowiskowej były tylko małe sklepiki. Kupując tam napoje płaciłam za każdym razem kaucję za butelki. Gdy zapytałam czy mogę tutaj oddać butelki, ekspedientka powiedziała, że nie przyjmują, bo takie sklepy nie muszą - opowiada pani Anna z Inowrocławia. - Argumentowała, że nie zarabia nic na tych kaucjach, bo musi je oddać. Ja jej powiedziałam, że ona nie zarabia, ale ja tracę. Bo, żeby odzyskać kaucję muszę przejść pół miasta do dużego sklepu z butelkomatem. W sanatorium byli również kuracjusze o kulach i korzystający z balko-

ników, to jak mieli odnosić butelki taki kawał. Ich butelki lądowały więc w koszach na śmieci. Ktoś to dobrze prze-myślał. Ludzie tracą na systemie, bo łatwo się ich kasuje, a trudniej im odzyskać te pieniądze. Jedyne plus, że butelki nie walają się po trawnikach i parkach.

Tak rzeczywiście jest, że małe sklepy nie muszą przyjmować butelek zwrotnych, ale za to muszą pobrać kaucję. Niektórzy mają serdecznie dość systemu kaucyjnego i swoje żale wylewają w internecie. Są sfrustrowani kolejkami do butelkomatów, awariami maszyn i brzydkim zapachem, który się z nich wydobywa, a im bliżej lata może być tylko coraz gorzej.

Przy butelkomatach rosną góry opakowań. Są problemy z ich oddawaniem. W obiegu utknęły setki milionów złotych kaucji, a ponad połowa Polaków negatywnie ocenia funkcjonowanie systemu, wskazując na chaos i trudności w odzyskaniu pieniędzy.

Co na to Ministerstwo Klimatu i Środowiska? Resort



FOT. POTR CIASTEK

Polacy zwrócili dotąd 520 milionów puszek i butelek kaucyjnych. To 28 procent z łącznej liczby opakowań wprowadzonych na rynek. Część konsumentów w ogóle ich nie oddaje

twierdzi, że system jest szczelny, a zgłaszane nieprawidłowości wynikają z okresu adaptacji. MKiŚ podkreśla, że kaucja jest zwracana po zwrocie opakowania, a konstrukcję systemu uznaje za prostą.

Jedni zarabiają na kaucjach, a inni tracą. Według danych resortu klimatu, Polacy zwrócili 520 milionów puszek i butelek

ze znakiem kaucji. Tymczasem portal Wirtualna Polska zaznacza, że „w podsumowaniu urzędników zabrakło kluczowego kontekstu. Skoro 520 mln zostało oddanych, to ile opakowań w tym czasie trafiło na rynek?” Dopiero po pytaniach WP ministerstwo podało, że w pierwszych miesiącach działania systemu do obrotu wpro-

wadzano około 1,8 mld opakowań objętych kaucją. Oznacza to, że zwrócono 28 proc.

„To właśnie te liczby pozwalają po raz pierwszy oszacować skalę zjawiska nieodebranej kaucji. Różnica między opakowaniami wprowadzonymi a zwróconymi przekłada się dziś na około 650 milionów złotych kaucji, które pozostają

„w systemie” - pisze Wirtualna Polska.

Nie jest tajemnicą, że niewielej w systemie kaucyjnym (nieodebrane kaucje) zyskują jego operatorzy. Są to prywatne spółki tworzone przez producentów napojów i sieci handlowe, które z nieodebranych kaucji finansują logistykę i rozwój systemu. Dodatkowo zarabiają na sprzedaży surowców wtórnych (głównie aluminium).

Tymczasem w systemie kaucyjnym mogą się znaleźć nowe rodzaje opakowań. Trwają dyskusje na ten temat.

W grę wchodzi m.in. szklane butelki po alkoholach (małpki i standardowe butelki po wódce czy winie). W czerwcu Ministerstwo Klimatu i Środowiska ma podjąć decyzję w sprawie rozszerzenia systemu kaucji.

Obecnie obejmuje trzy rodzaje opakowań: butelki plastikowe do 3 litrów, metalowe puszkki do 1 litra (kaucja w ich przypadku wynosi 50 gr) oraz szklane butelki wielorazowego użytku do 1,5 litra (kaucja to 1 zł). ©©

Pruski mur w Toruniu. Tę książkę powinien poznać każdy miłośnik tego miasta

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

„Pruskomurowa orbita” to najnowsza książka Katarzyny Kluczwaład poświęcona dziedzictwu kulturowemu Torunia. Będzie ją można poznać podczas spotkania w poniedziałek 11 maja.

Książka „Pruskomurowa orbita” Katarzyny Kluczwaład ukazała się w ramach serii „Toruń SPACErkiem”.

- Mogę stwierdzić, że jest wyjątkowa ze względu na dużą dawkę nowych ustaleń, ale też wszechobecność duchów zabytków niezachowanych i miejsc zapomnianych. Ta popularyzatorska wersja opracowania na temat pruskiego muru w Toruniu, powstała na podstawie kwerend archiwalnych i w dawnej prasie, literatury przedmiotu, a także spacerów historycznych i relacji z Torunianami. Jest adresowana do każdego pasjonata dziejów miasta - mówi Katarzyna Kluczwaład.

„Pruskomurowa orbita” ma oddać klimat fascynacji zabytkami konstrukcji szkieletowej, ukazać specyfikę przedmieść Torunia i charakter kwartałów ulic z tą zabudową, ma zachęcać do poznawania historii miejsc. Orbita ukazuje miejsca - formy i funkcje obiektów, a także ludzi - inwestorów, wykonawców i użytkowników.

- Gdyby krótko pruskomurowo scharakteryzować poszczególne dzielnice, to Bydgoskie jawi się jako obszar kontrastów, Chełmińskie - enklawa knajp i przemysłu, Mokre - jako dzielnica nieodkryta, Jakubskie - kwartał, którego już nie ma, lewobrzeże ukazuje historie znikania, trwania i metamorfoz. A pruski mur ma moc. Moc przeszłości, moc duchów miejsc, moc czarowania swoją specyficzną urodą, ale i smutnym losem - niechciany, mało znany, doceniany dopiero od niedawna - podkreśla Katarzyna Kluczwaład.

- Wcześniej pokutowało ideologiczne naznaczenie pruskiego muru w okresie powo-



Katarzyna Kluczwaład i jej najnowsza książka w ramach serii „Toruń SPACErkiem” - „Pruskomurowa orbita”. Wydawnictwo poświęciła dziedzictwu kulturowemu

jennym i latach PRL-u jako mienia „poniemieckiego”. Tymczasem niesie on nostalgię, budzi refleksje nad tym rodzajem dziedzictwa, które umyka naszej świadomości z racji często zwykłości co-

dziennego charakteru, a także stopnia zniszczenia. Owa orbita otwiera przestrzeń Torunia, którego już nie ma, przestrzeń dawnej codzienności, która te domy wypełniała, tworzyła ich klimat, charakter

i tradycje - dodaje Katarzyna Kluczwaład.

W książce ukazują one skrupuła zabudowy z pruskiego muru. To ulica Bydgoska z architektonicznymi perełkami, stanowiącymi popis kunsztu i zasobności budowniczych. Także ulice Stroma i Rybaki, gdzie domy miały charakter głównie robotniczy, a wśród nazwisk właścicieli dominowały te polsko brzmiące.

Enklawy pruskomurowej zabudowy są na Jakubskim - ulice Winnica i Studzienna, na Mokrem - ulice Podgórna i Wiązowa, na Chełmińskim - Szosa Chełmińska, dziś z niego ogołocona.

Na lewobrzeżu domy konstrukcji szkieletowej znajdziemy w Piaskach, koło dworca kolejowego, przy drodze na poligon (ulica 63 Pułku Piechoty) i na Stawkach przy ulicy Łódzkiej. Nie wszystkie zachowane domy wpadły na orbitę, między innymi typowe skromne z przełomu XIX i XX oraz początku XX wieku: ulica Batorego 24 i 26 oraz Sobieskiego 13, 15, 19-19a.

Autorka przedstawia postacie budowniczych parających się działalnością w zakresie pruskiego muru.

Mistrzem w Toruniu okazał się Franz Geittner, absolutny rekordzista w liczbie i rodzajach realizacji.

Już dzisiaj o godzinie 17 w Książnicy Kopernikańskiej przy ulicy Słowackiego 8 w Toruniu odbędzie się spotkanie z Katarzyną Kluczwaład zatytułowane „Pruski mur, niechciany czy pamiętany”. Będzie poświęcone książce „Pruskomurowa orbita”. Spotkanie odbędzie się w ramach Toruńskiego Kiermaszu Książki Regionalnej 2026.

A w sobotę 9 maja w Książnicy Kopernikańskiej odbyła się 22. konferencja „Zabytki toruńskie młodszego pokolenia”. Poświęcona była Mokrem. Uczestnicy wybrali się na spacer ulicą Schwerinstraße, czyli obecną Batorego i przeniesli w czasy, gdy Mokre było wsią. Zajrzeli do tamtejszej drukarni, fabryki alkoholi i na dworzec kolejowy.

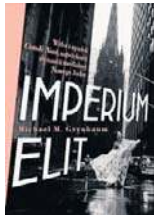
© EP

Do poczytania

Michael Grynbaum
„Imperium elit. Wzlot i upadek Condé Nast, największej dynastii medialnej Nowego Jorku”

Prawdziwa historia firmy, która zainspirowała twórców „Diabeł ubiera się u Prady” Ponoć gdy Mitzi Newhouse poprosiła męża, by kupił jej najnowszy numer „Vogue’a”, ten kupił... całą firmę. Tak rodzina Newhouseów przejęła markę Condé Nast.

Wyd. Znak, Kraków 2026, 79,99 zł



Rachel Hawkins
„Zuchwałe dziewczyny”

Lux i Nico mają popłynąć na bezludną wyspę u wybrzeży Hawajów z dwiema tajemniczymi turystkami. Pomimo mrocznej historii wyspy pełnej katastrof morskich, morderstw, a nawet przypadków kanibalizmu, miejsce wydaje się rajem. Wkrótce obcy ludzie uwięzieni na wyspie zaczną się zastanawiać, czy ktośkolwiek z nich wróci żywy.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



Grzegorz Kalinowski
„Wczasowiczka. Śmierć na Helu”

Wakacyjny wyjazd Zuzanny do Juraty, będący także podróżą poślubną, staje się ciągłym zdarzeń jak z powieści Agathy Christie, a ich sceną Jurata - polskie Palm Beach - idylliczny zakątek dla bogaczy i ludzi z towarzystwa staje się miejscem pełnym mrocznych tajemnic. Co łączy tragicznie zmarłą aktorkę z samobójcą?

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Håkan Nesser
„Inspektor Barbarotti. Tom 10. Sieć o drobnych oczkach”

Komisarz Asunander, niedługo doświadczony policjant, mieszka w domu opieki dla seniorów, gdzie prowadzi zapiski dotyczące niewyjaśnionego morderstwa czy też zaginięcia, do którego doszło trzydzieści lat temu. Pojawiają się nowe okoliczności - dwa obcięte małe palce u rąk i pewne znalezisko na gotlandzkiej prowincji.

Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, 49,99 zł



Łukasz Stanek
„Dlaczego Ci to zrobiłem?”

Ta książka to głos taty uczącego się kochać swojego syna w świecie, który właśnie przyspieszył, zmierzając ku przepaści. Łukasz Stanek - ze śląskich hałd i blokowisk, przez blokady ulic, pociągi pełne uchodźców, więzienne cele - prowadzi nas w miejsca, w których codzienność styka się z katastrofą klimatyczną, widmem wojny i bezradnością wobec państwa.

Wyd. Newhomers, Warszawa 2026, 59,90 zł



Aneta Chmieleńska
„Dzikoprzednik po Polsce”

Kiedy oglądać spadające gwiazdy w Bieszczadach, jak zorganizować spływ tratwą po Biebrzy, gdzie znaleźć Wyspę Konwaliową. Autorka popularnego podcastu Dzikoprzednik, w którym opowiada o niezwykłych tajemnicach natury, prezentuje 50 pomysłów na wyprawę po Polskę. Daje mnóstwo praktycznych wskazówek.

Wyd. Buchmann, Warszawa 2026, 65,00 zł



Natasza Socha, Magdalena Witkiewicz
„Awaria małżeńska”

Dwóch „stomianych wdowców” wystawionych na próbę. Przekonają się, jak wygląda dom bez żon. Czy dadzą radę sprostać wyzwaniom? Wciągająca opowieść ukazująca realia zapracowanych polskich rodzin, ucząca, że wszystko jest do pogodzenia jeśli tylko pójdzie się na kompromisy i codziennie będzie okazywać się miłość.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Karen Russell
„Antidotum”

Co pamiętamy? Co wypieramy? Antidotum - prerieowa wiedza z miasteczka Uz - przecho- wuje cudze traumy i tajemnice jako depozyty, które w każdej chwili można odzyskać. Do czasu. 14 kwietnia 1935 roku największa w historii Ameryki burza piaskowa unicestwia wszystko, również wspomnienia, które mieszkańcy powierzyli Antidotum.

Wyd. Znak, Kraków 2026, 79,99 zł



Stanisław Obirek, Artur Nowak
„Wąska ścieżka. Dlaczego odszedłem z Kościoła”

Stanisław Obirek, jeden z niepokornych polskiego Kościoła, w szczerzej rozmowie o życiu prywatnym, ale także chłodnej, rzeczowej i krytycznej analizie polskiego katolicyzmu. Były jezuita opowiada o molestowaniu, życiu zakonnym, pontyfikacie Jana Pawła II, instytucji Kościoła, poszukiwaniach i rozczarowaniach.

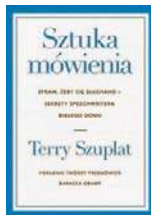
Wyd. Prószyński, Warszawa 2026, 59,99 zł



Terry Szuplat
„Sztuka mówienia. Spraw, żeby cię słuchano - sekrety speechwritera Białego Domu”

Wieloletni twórca przemówień Baracka Obamy, zdradza sekrety ekspertów z Białego Domu. Na podstawie swojego wyjątkowego doświadczenia - i wskazówek od samego prezydenta USA - przedstawia praktyczne porady, których nie znajdziesz nigdzie indziej.

Wyd. Znak Horyzont, Kraków 2026, 69,99 zł



Tomasz Cybulski
„Syn Jaćwieży”

14-letni Gaudneras, syn dumnego jaćwieskiego plemienia Dajnow, pędzony wraz z pobratymcami w niewolę, każdego dnia walczy o zachowanie godności. Przy życiu utrzymuje go obietnica zrodzona z nienawiści i determinacji. Przysięga, że bez względu na koszt, oczy Varga - konunga wilczej watahy, która wymordowała jego bliskich - kiedyś zgasa na zawsze.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Weronika Wierzchowska
„Przyjadę po ciebie”

Abp. teksański sprowadza z Rzymu polskich księży z zakonu zmarłych wstąpińców, by nieśli osadnikom posługę duchową. Wszyscy byli kapelanami w powstaniu styczniowym. Ksiądz Rzańca zostaje proboszczem w miejscowości, w której mieszkają Apolonia i Danny. Kiedy drogi życiowe tych trojga się krzyżują, wszystko się musi odmienić.

Wyd. Prószyński, Warszawa 2026, 49,99 zł



Simbę „Nowiny” (dziennik wydawany na Podkarpaciu) odwiedziły jeszcze wiele razy. Dzięki temu w redakcyjnym archiwum znajdują się nie tylko niezwykle zdjęcia lwa, ale i nagrania wideo, na których Simba z Głogowa Młp. wygląda jak bohater animowanej, kultowej bajki dla dzieci „Król Lew”.

Pierwszy raz „Nowiny” opisały Simbę w 2009 roku. Wtedy był malutki i jego właściciel Leszek Bielenka zabierał go do domu. Wesoło biegał po ogrodzie. Później musiał króla puszczyć zamknąć za wysokim płotem.

Ale to nie było tak, że pan Leszek wziął sobie lwa i żyli razem długo i szczęśliwie. Właściciel i jego zwierzę byli pod lupą rzeszowskiej prokuratury. Bo zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem, lwa można trzymać jedynie w zoo bądź w cyrku. To jednak był żaden problem dla mieszkańca Głogowa. Aby móc zatrzymać Simbę, zarejestrował cyrk.

Ludzie chętnie przychodzili oglądać oryginalnego mieszkańca podkarpackiego miasteczka i robić sobie z nim zdjęcia. Szczególne zainteresowanie, co zrozumiałe, wzbudzał u dzieci.

I choć lew w Głogowie był raczej atrakcją, to byli i tacy, którym hobby głogowskiego przedsiębiorcy nie przypadło do gustu. Trafili się nawet obrońcy praw zwierząt, którzy donieśli, że mieszkaniiec Głogowa Młp. miał znęcać się nad Simbą.

- Mam zarzut z paragrafu 161 kk. Nie wiem, dlaczego, bo zabezpieczenia są perfekcyjne. Spędziłem ponad trzy godziny, tłumacząc się na policji - opowiadał właściciel kota z wielką grzywą. - To wszystko ma na celu odebranie mi lwa. Będę o niego walczył, bo nie chcę, aby trafił do jakiegoś ogrodu zoologicznego, gdzie będzie miał dużo gorsze warunki. Nie ubliżając żadnym ogrodom i ich zabezpieczeniom.

A co, jeśli by zabrali - drążył dociekliwy reporter.

- To byłoby niemożliwe dla mnie i bardzo ciężkie. Nie chodzi o mnie. Tu chodzi o niego. Jak on by się zachowywał z innymi lwami? Wiem, że to jest dzikie zwierzę. Ale on tu ma u mnie wszystko - odpowiadał pan i władca Simby.

Prokuratura nie dopatrzyła się naruszenia prawa.

Nie chcieli go w cyrku

Jak to się w ogóle stało, że w położonym o kilka kilometrów od Rzeszowa miasteczku zamieszkał król sawanny? Ponoć domem kociaka był cyrk objazdowy. Jego właściciel przekazał go na jakiś czas pod opiekę Leszkowi Bielen-dzie, bo rozpraszał innego lwa, tresowanego przez pra-



Odwiedziny w głogowskim ZOO. Fotoreporterzy uwieczniają obrazy pokazujące niezwykłą więź, jaka łączy dzikiego kota i jego opiekuna

Simba już na niebiańskiej sawannie

- Moje kolano jest w jego potężnej paszczy. Przez spodnie czuję dotyk kłów - pisał dziennikarz „Nowin” w 2010 roku. Na szczęście do redakcji wrócił cały i zdrowy

Kinga Dereniowska

cownika cyrku. Inna wersja mówi o tym, że bano się, iż dorosłe osobniki, zrobią ma-łemu krzywdę.

Po kilku miesiącach, mieszkaniiec miasteczka miał zwrócić zwierzę. Tak się jednak nie stało.

- Nie mam zamiaru go nigdzie oddawać. Pokochałem go - wyznał w rozmowie z reporterem.

Simba ponoć źle reagował, gdy jego opiekun wyjeżdżał w podróż. A że pan Leszek lubi zwiedzać świat, to robił to często. A „osierocony” Simba ryczał z żalu i tęsknoty.

Simba był lwem angolskim. To gatunek poważnie zagrożony wyginięciem. Charakteryzuje go jasne, piaskowe umaszczenie. Niewielkie stada na wolności żyją

w zasadzie tylko w rezerwach w Zimbabwe i Angoli. Do kwietnia 2026 roku mieliśmy go także w Głogowie Młp. Czemu jednak lew nie wrócił na sawannę? Ponoć przez problemy ze wzrokiem.

Urodziny

W 2011 roku „Nowiny” opisywały drugie lwie urodziny. Ważył wtedy 200 kg. Urosła mu grzywa, a jego głosny ryk słychać w promieniu kilkuset metrów. Miał niezły apetyt. Zjadał nawet 6 kg mięsa każdego dnia. W prezencie urodzinowym dostał pięciokilogramowy tort ze świeżego mięsa, ozdobiony dwoma wołowymi sercami i ogonem. Popił go ciepłym rosółem. Początkowo zimy dla Simby nie były łatwe,

mimo że w swojej grocie miał ciepło. Raz zachorował nawet na anginę. Poza antybiotykiem dostawał Rutinoscorbin.

- Podawałem mu po sześć tabletek kilka razy dziennie. Ale jeszcze większy problem to psykanie do gardła Tantum Verde. Najpierw się złościł, ale szybko zrozumiał, że to dla jego dobra - tłumaczył pan Leszek.

Simbę odwiedzali dziennikarze z całej Polski. Drugiego takiego w prywatnej hodowli nie ma w całym kraju.

Kociak wyrósł na króla sawanny

Ostatni raz odwiedzili go głogowskie ZOO zimą 2016 roku. Fotoreporter uchwycił Simbę tarzającego się w śniegu. Głaskania nie było, bo lew wy-



Wrzesień 2010 rok, Simba szybko rośnie, waży już 150 kg. To jednak młody kociak i bardzo lubi się bawić



Lew został pochowany na cmentarzu dla zwierząt w Węgliskach koło Rakszawy

rośł na prawie 300-kilogramowego drapieżnika.

- Jest potężnym, dorosłym zwierzęciem. Jego muskularna sylwetka z daleka budzi respekt - opisywał swoje wrażenia długoletni dziennikarz „Nowin” Bartosz Gubernat.

- Ma swoją ocieplaną grotę. Żyje za wysokim płotem. Wy-soki na pięć metrów i zakończony od wewnątrz pastuchami - w 2012 roku właściciel ZOO informował, że wydał na te wszystkie zabezpieczenia równowartość domu jednorodzinnego.

A skąd wiadomo było, ile waży Simba? Dzięki podstępowi. Specjalna waga była ustawiana na jego wybiegu. A na niej porcja mięsa. Chcąc zaspokoić głód, nieświadomy pomiaru lew wchodził na platformę i ujawniał swoją wagę.

Okazało się to bardzo ważne, gdy Simba złamał pazur i ten uwiierał go w łapę. Do zabiegu trzeba było zwierzę uspić. Aby podać bezpieczną ilość środka nasennego, trzeba było znać jego wagę.

Jak w Big Brotherze

Lew był pod stałą obserwacją kamer. Można było go podglądać, co robi, na żywo z salonu. Służyło to przede

wszystkim ochronie. Lwa i otoczenia.

A co jadła lew Simba? Zgodnie zaleceniem lekarzy, głogowski król sawanny, poza czystą wołowiną, zaczął dostawać także całe kury, króliki oraz różnego rodzaju podroby. Najbardziej smakowały mu wołowe serca oraz pełne chrząstek ogony.

Sam wykopał mu grób

Pan Leszek w ostatniej chwili zrezygnował ze spotkania z dziennikarzem „Nowin”. Tłumaczył, że utrata Simby to dla niego bardzo traumatyczne wydarzenie. Dziennikarzowi „Faktu” powiedział, że nie może sobie poradzić z jego odejściem. Przyczyną śmierci lwa miał być nowotwór. Opiekun robił wszystko, aby go uratować. Lew był na lekach (sterydy i środki przeciwbólowe)

Krótko przed śmiercią Simba wtulił się w swojego opiekuna, w ten sposób się z nim pożegnał. Dożył 18 lat. To piękny wiek, ponieważ przeciętny wiek życia lwów w niewoli wynosi 13 lat.

Simba został pochowany na cmentarzu dla zwierząt w Węgliskach koło Rakszawy. Właściciel własnoręcznie wykopał grób swojemu wierz-nemu przyjacielowi.

NA DRUGIE URODZINY DOSTAŁ PIĘCIOKILOGRAMOWY TORT ZE ŚWIEŻEGO MIĘSA, OZDOBIONY DWOMA WOŁOWYMI SERCAMI I OGONEM

To był ogromny stres dla całej rodziny. Czuliśmy wagę tej sytuacji

Patrycja Markowska dla Plejady o swoim synu Filipie, który właśnie podeszedł do matury



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 70

Filip Chajzer

został czule przytulony
Celebryta w minionym tygodniu promował swą najnowszą książkę. Podczas wydarzenia towarzyszyła mu nowa ukochana, z którą prezydent Polsatu związany jest od niedawna. – W trakcie całego spotkania partnerka pozostawała raczej z boku. Po części oficjalnej podeszła do Filipa i czule go przytuliła – mówi informator serwisu.



Ośmiorniczka

TVP Kultura, 20:00

W londyńskim domu aukcyjnym Sotheby's ma być wystawiony na sprzedaż klejnot pochodzący z carskiej kolekcji. Na jego kupnie najbardziej zależy Kamalowi, który prowadzi interesy z radzieckim generałem. Do akcji oczywiście wkracza niezawodny James Bond (Roger Moore).

Sonia Bohosiewicz

i jej problemy z biustem
Aktorka postanowiła uzupełnić swoją letnią garderobę i zamówiła nowy kostium kąpielowy. Zakup okazał się jednak nietrafiony. Po przymiarce aktorka lekko się załamała i stwierdziła, że model jest zdecydowanie zbyt wycięty. „Bokami wychodzi mi biust. Nie, nie, nie” – napisała na Instagramie.

Sylvia Bomba

ma uwielbianą córkę
Celebrytka przyznała, że obawia się o bezpieczeństwo 8-letniej córki, która ma pokazne grono fanów. – Jest bardzo mądrą, dojrzałą jak na swój wiek dziewczynką. W szkole również tak jest postrzegana, że jest bardzo dojrzała, empatyczna, pomaga słabszym. Natomiast boję się, że mi ją porwą, bo moja Tosia jest uwielbianą przez wszystkich i nieraz bywa tak, że jesteśmy na przykład w sklepie, podchodzi do niej pani i mówi: „Tosia, ja cię kocham, uwielbiam” – powiedziała w programie „Party u Simony”.



Kosmiczny grzech

Stopklatka, 23:45

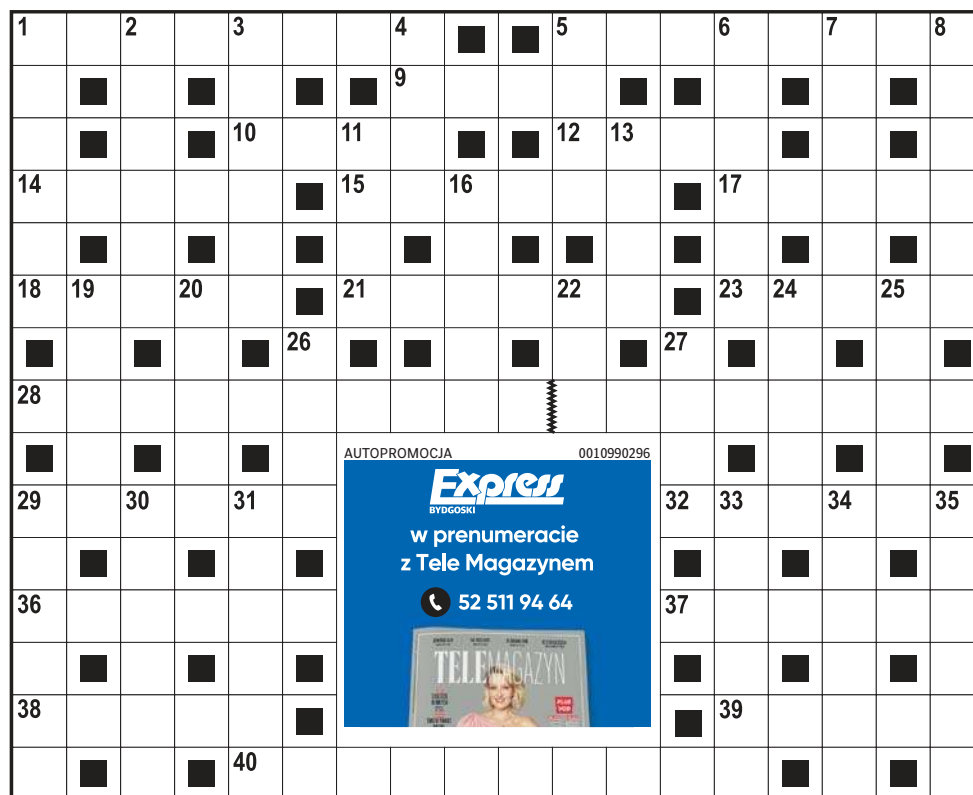
Jest rok 2524. Z odległej planety nadchodzą wieści o pierwszym kontakcie z obcą cywilizacją. Wojsko podejmuje natychmiastowe działania, aby zapobiec międzygwiezdnej wojnie. Los ludzkości spoczywa w rękach 7 śmiałków.

Poziomo:

- 1) uroczyste otwarcie wystawy obrazów,
- 5) amerykański film historyczny z rolą Toma Cruise'a,
- 9) część końskiego rządu,
- 10) daszek nad paleniskiem,
- 12) sposób załatwiania określonych spraw,
- 14) słowo honoru Andrzeja Kmicica,
- 15) chodaki wykonane z drewna,
- 17) drzewo lub krzew z brzoźwatych,
- 18) roślinny symbol zdrowia,
- 21) zastój w gospodarce, stagnacja,
- 23) prosta zawsze najlepsza,
- 28) domena Aleksandry Mirosław,
- 29) ryzyko nieobce bywalcowi kasyna,
- 32) między ustami a przetykiem,
- 36) część gałki ocznej otaczająca tęczówkę,
- 37) trawa w jądłospisie pandy,
- 38) Krzysztof, prezydent telewizji Polsat,
- 39) owad żyjący w pobliżu wód,
- 40) trasa szybkiego ruchu.

Pionowo:

- 1) Nosferatu lub Drakula,
- 2) Mickey, aktor z filmu „Harry Angel”,
- 3) legendarna ukochana Tristana,
- 4) dawna kopalnia soli,
- 5) James, wynalazca maszyny parowej,
- 6) krasnal domowy w mitologii germańskiej,
- 7) polski serial komediowy,



- 8) łuk wsparty na filarach,
- 11) herbaciany stan w Indiach,
- 13) cecha muzyki marszowej,
- 16) warzywo w barszczu ukraińskiego,
- 19) w zimowym krajobrazie,
- 20) zakładka na spódnicy,
- 22) ptak drapieżny, orzeł przedni,
- 24) doskonały mówca, orator,
- 25) imię z bajki Aleksandra Fredry,

- 26) anglosaska jednostka długości,
- 27) wzywa do walki w ringu,
- 29) „...”, czyli tam i z powrotem” z powieści Tolkiena,
- 30) pojedyncze lub złożone,
- 31) azjatycki środek transportu,
- 33) potoczna nazwa grocho-drzewu,
- 34) dyskusja na sali sejmowej,
- 35) rozległy teren, rejon.

ROZWIĄZANIE NR 69



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że w towarzystwie zabłyśniesz pomysłem, a wieczór przyniesie spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)

Uważaj na wydatki i słowa. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że bliska osoba będzie potrzebowała więcej uwagi i cierpliwości. **Baran (21.03 - 19.04)** Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że czeka Cię ciekawa rozmowa lub wiadomość, która może zmienić plany na najbliższe dni.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę dla siebie oraz unikać niepotrzebnych sporów. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Energia i pewność siebie będą przyciągać ludzi. Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą dobry dzień na nowe wyzwania i relacje. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobne obowiązki mogą zmęczyć, lecz horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczorem poczujesz satysfakcję i wewnętrzny spokój.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci do relacji. Horoskop dzienny wróży, że przed Tobą dobry moment na szczerą rozmowę i wspólne planowanie przyszłości. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie ignorować znaków oraz zaufać swoim przeczuciom. **Waga (23.09 - 22.10)** Możliwa niespodziewana okazja na zyski. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zachować otwarty umysł i działać odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skupienie na celach przyniesie efekty. Horoskop dzienny wróży, że wieczór będzie sprzyjać odpoczynkowi i dobrem wiadomościom. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność pomoże rozwiązać trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że spotkanie z kimś bliskim poprawi Ci humor. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dzień pełen refleksji i spokojnych chwil. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o zdrowie i nie odkładać ważnych decyzji.

MAGAZYN

SPORTOWY24

11.05.2026

To był historyczny mecz o prymat w regionie kujawsko-pomorskim.
Zawisza po raz pierwszy w historii pokonał Elanę w Toruniu STR. 18



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

W derbach regionu Zawisza pobił Elanę

**KOLEJNE EMOCJE
NA ŻUŹLOWYCH
TORACH. KIBICE
BYLI ZADOWOLENI
STR. 20**

**Rozgrywki koszykarzy
wchodzą w decydującą
fazę. Nie ma miejsca
na żadne potknięcia
STR. 19**

**Selekcjoner Jan Urban
już myśli o najbliższym
zgrupowaniu polskiej
reprezentacji
STR. 17**

SPORTOWY24.PL

Stefan Horngacher wraca do polskich skoków

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SKOKI. Rozmawiamy z Andrzejem Wąsowiczem, prezesem Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego.

W niedawnej rozmowie Andrzej Kozak, prezes Tatrzańskiego Związku Narciarskiego, przekazał nam, że to wasz związek ma niebawem zgłosić kandydaturę Apoloniusza Tajnera na prezesa PZN. Potwierdza pan?

Tak. Pan Tajner jest mieszkańcem Wisły, która znajduje się w granicach działalności naszego okręgu, i będziemy go zgłaszać.

Termin zgłaszania kandydatów mija 13 maja.

Wszystkie dokumenty zostaną dostarczone do PZN najpóźniej do wtorku, 12 maja.

Dlaczego zdecydowaliście się wystawić w wyborach na szefa związku jego byłego wieloletniego prezesa?

Taka decyzja zapadła po osobistej rozmowie w moim biurze związku z Adamem Małym



FOT. WOJCIECH MATYSIAK

Stefan Horngacher zamierza ponownie wprowadzić polskich skoczków na szczyt

szem, który przekazał, że rezygnuje i nie będzie kandydował w kolejnych wyborach z różnych względów. Cieszę się, że przyszedł do mnie jako pierwszego, aby o tym poinformować. Trzeba było podjąć działania i poszukać człowieka, który będzie spełniał wszystkie wymogi, aby nasz

związek funkcjonował jak należy. Miałem przyjemność przez szesnaście lat współpracować z panem Apoloniuszem i to osoba, która gwarantuje nam rozwój narciarstwa w Polsce.

Czego będziecie oczekiwać od Apoloniusza Tajnera?

Musi się dokładnie przyjrzeć sytuacji organizacyjno-finansowej związku. Zarządzi zapewne badanie poszczególnych umów. Kadry i sztaby szkoleniowe są już powołane i tego procesu nie można przezwyciężyć. Liczymy, że jako były wieloletni trener przyjrzy się systemowi szkolenia, gdyż ma

w tym doświadczenie i osobiście jestem przekonany, że to będzie dobry wybór.

Co dalej z Adamem Małym?

On musi odpocząć od tego wszystkiego, spadł na niego olbrzymi hejt. To jest moja deklaracja, że będę robił wszystko, aby Adam z nami znowu kiedyś współpracował. To jest postać, która budowała to, co dzisiaj mamy w związku. Na ten moment wyniki może nie są do końca zadowalające, ale myślę, że Adam kiedyś wróci ze zdwojoną energią.

Do polskich skoków wraca Stefan Horngacher, który będzie koordynatorem systemu szkolenia kadr narodowych. Jakie zadania stawiacie przed Austriakiem?

Podoba mi się w tej umowie jeden zapis, że będzie na bieżąco blisko współpracował z naszymi wszystkimi trenerami. Ja jestem zwolennikiem, aby drogich trenerów z zagranicy nie zatrudniać, a ukształtować nowych polskich szkoleniowców i myślę, że to jest

możliwe. Cieszę się, że warunkiem podstawowym jest to, że Horngacher będzie właściwie cały czas na miejscu. Nasze złe doświadczenia z pracy z Aleksandrem Stoecklem na stanowisku dyrektora sportowego pracującego zdalnie sporo nas nauczyły. I to nie może się powtórzyć. Jestem zwolennikiem tego, że jeśli mamy płacić duże pieniądze, to musi być tutaj, z nami.

Maciej Maciusiak ogłosił kadrę skoczków na nowy sezon. W pierwszej reprezentacji znaleźli się: Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Klemens Joniak, Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Maciej Kot.

Rozmawiałem na ten temat z trenerem. Moje pierwsze pytanie było, dlaczego nie budujemy kadry na cztery lata do następnych igrzysk w oparciu o młodych skoczków? Ale przekonał mnie, że to ma swój sens, trzech młodszych i trzech starszych. Zapewnił też, że na zawody Pucharu Świata jeździć będą najlepsi, czyli także wyróżniający się w kadrze B. ©©

Jankesi podbili stolicę. Polacy bez szału

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SZACHY. Amerykanin Hans Niemann wygrał turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland” w szachach szybkich i błyskawicznych (pula nagród: 200 tysięcy dolarów), który zorganizowała Warszawa.

Arcymistrz z San Francisco wyprzedził swoich rodaków - Fabiano Caruanę i Wesleya So.

Jan-Krzysztof Duda został sklasyfikowany - ex aequo z dwoma innymi zawodnikami - na 7. miejscu, a Radosław Wojtas na ostatnim, 10.

Turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland” w szachach szybkich i błyskawicznych zaliczany jest do lukratywnego cyklu „Grand Chess Tour” z pulą nagród 2 000 000 dolarów. W imprezie grało dziesięciu zawodników, w tym dwóch wspomnianych Polaków.

W ciągu pięciu dni każdy z zawodników rozegrał 27 partii: 9 szybkich i 18 błyskawicznych (za zwycięstwo punkt, za remis pół punktu).

Po czterech dniach rywalizacji, Jan-Krzysztof Duda zajmował 6. miejsce. Jednak ostatniego dnia, arcymistrz z Wieliczki zanotował dwa remisy i aż cztery porażki.



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Jan-Krzysztof Duda gra w szachy od 5. roku życia. Tytuł arcymistrza otrzymał mając zaledwie 15 lat i 21 dni!

Ostatecznie Duda zgromadził 16,5 ppunktów (9 w szybkich + 7,5 w błyskawicznych), dzieląc 7. miejsce z Uzbekiem Jawohirem Sindarowem i Maxime Vachier-Lagravem z Francji.

Tuż przed nimi uplasował się aktualny mistrz świata w odmianie klasycznej, 19-letni Hindus Gukesh Dommaraju, który uzbierał 17 punktów.

W ramach całego cyklu „Grand Chess Tour” odbędą się jeszcze turnieje w Bukareszcie (14-23 maja, szachy klasyczne), Zagrzebiu (1-5 lipiec, szachy rapid & blitz) i St. Louis (2-6 sierpnia, szachy rapid & blitz) oraz „Sinquefeld Cup”, również w St.

Louis (10-20 sierpnia, szachy klasyczne).

Wielki finał zaplanowano także w „Saint Louis Chess Club” w Saint Louis w stanie Missouri, (22-27 sierpnia br.). ©©

Kasa wypłaca:

1. miejsce = 50 000 dolarów
2. miejsce = 40 000 dolarów
3. miejsce = 30 000 dolarów
4. miejsce = 20 000 dolarów
5. miejsce = 15 000 dolarów
6. miejsce = 11 000 dolarów
7. miejsce = 10 000 dolarów
8. miejsce = 9 000 dolarów
9. miejsce = 8 000 dolarów
10. miejsce = 7 000 dolarów

Jesteśmy winni, mamy czego żałować

Jacek Sroka
redakcja@polskapress.pl

HOKEJ. Reprezentacja Polski nie awansowała do elity. W mistrzostwach świata dywizji 1A Białe-Czerwoni przed ostatnią serią spotkań mieli wszystko w swoich rękach, ale przegrali z Litwą.

Na zakończenie mistrzostw świata dywizji 1A Białe-Czerwoni przegrali po dogrywce z Litwą i zajęli w turnieju dopiero czwarte miejsce. Dzięki tej wygranej Litwinie utrzymali się w Dywizji 1A, a zdegradowana została Japonia. Do grona najlepszych awansowały Kazachstan i Ukraina.

Sosnowiec nie okazał się szczęśliwy dla naszej kadry. Podopieczni trenera Pekki Tirkkonena pokonali w tym turnieju tylko Ukrainę 3:2 i Japonię 4:2. Z Litwą przegraliśmy po dogrywce 1:2, z Francją po karnych 2:3, a z Kazachstanem w regulaminowym czasie 2:3.

Spotkanie z Litwinami oraz MŚ rozgrywane na własnym terenie podsumował kapitan naszej kadry Kamil Górny.

Co pan czuje po spotkaniu z Litwą, w którym sami wy-

puściliśmy z rąk szansę awansu do światowej elity?

Nie spodziewaliśmy się takiego wieczoru. Trochę źle weszliśmy w mecz. Nie wiem, czy w pierwszej tercji byliśmy sparaliżowani wagą tego meczu, bo nie tak to miało wyglądać. Spodziewaliśmy się trochę innego spotkania. Wiedzieliśmy, że Litwini „zamurują” bramkę i będą robili wszystko, żeby ciężko się było pod nią dostać. Sami jesteśmy jednak winni tego, co się wydarzyło w tym pojedynku.

Jesteście doświadczonymi zawodnikami, bo średnia wieku kadry jest dość wysoka, ale chyba mentalnie nie wytrzymaście tego meczu.

Może i mentalnie. Na pewno zawiodła skuteczność, bo momentów dobrej gry mieliśmy bardzo dużo. Oddaliśmy więcej strzałów na bramkę, sytuacji też stworzyliśmy więcej, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Bramkarz Litwinów bronił bardzo dobrze i nie znaleźliśmy sposobu, żeby go pokonać. Jedyną bramkę też strzeliliśmy nie po jakiejś składowej akcji, ale wrzutce do tercji. Krążek gdzieś się odbił, nastąpiło

podanie i prosty gol. Za dużo chyba kombinowaliśmy w tym meczu.

MŚ ułożyły się dla nas korzystnie...

Każdy z nas wiedział, o co gramy. Miał to być nasz wieczór. Każdy był tego świadomy, każdy miał w głowie jeden cel. Możemy teraz tego żałować i za rok znów musimy się bić o awans.

Jakby pan podsumował całe MŚ w Sosnowcu?

Myślę, że możemy być zadowoleni z naszej dobrej gry w defensywie. Ze spadkowiczami z elity - Francją i Kazachstanem - pokazaliśmy się w tym elemencie z dobrej strony. Obrona jest naprawdę mocną stroną reprezentacji Polski. ©©

HOKEJOWE MŚ DYWIZJI 1A

Wyniki ostatniej serii: Polska - Litwa 1:2 po dogrywce (0:1, 1:0, 0:0, dogr. 0:1); Kazachstan - Francja 2:1 po karnych (0:0, 0:0, 1:1, dogr. 0:0, karne 3:2); Ukraina - Japonia 3:1 (3:1, 0:0, 0:0).

1. Kazachstan	5	13	20-8
2. Ukraina	5	10	14-12
3. Francja	5	8	12-11
4. POLSKA	5	8	12-12
5. Litwa	5	4	7-12
6. Japonia	5	2	9-19

Dwa nieoczywiste powołania do kadry Urbana?

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jan Urban od meczów towarzyskich rozpoczyna budowę kadry przed jesienną edycją Ligi Narodów.

Piłkarska reprezentacja Polski nie weźmie udziału w MŚ 2026, jednak to wcale nie oznacza, że kadrowicze będą mieli wolne do września. PZPN już jakiś czas temu ogłosił przeciwników oraz konkretne daty dwóch meczów towarzyskich, które zostaną rozegrane po zakończeniu sezonów ligowych.

Podopieczni selekcjonera Jana Urbana zgrupowanie rozpoczyna pod koniec maja, jeszcze przed oficjalnym terminem FIFA. Przerwa reprezentacyjna startuje bowiem w poniedziałek, 1 czerwca. PZPN poinformował, że już 31 maja kadra rozegra mecz towarzyski na stadionie Tarczyński Arena we Wrocławiu z Ukrainą.

Przed dwoma laty Biało-Czerwoni również grali w podobnym terminie towarzysko z Ukrainą, tyle że wtedy przygotowywali się do Euro 2024.

Teraz będzie to test przygotowywany do rywalizacji w Lidze Narodów, która wystartuje jesienią. Przedprzedaż biletów dla użytkowników InPost Mobile rozpocznie się 11 maja, dwa dni później ruszy natomiast otwarta sprzedaż wejściówek na to spotkanie.

Lokalizacja meczu nie jest przypadkowa. Przy okazji spotkania ma zostać oddany hołd Jackowi Magierze, byłemu już niestety drugiemu trenerowi reprezentacji Polski, który zmarł nagle 10 kwietnia w wieku zaledwie 49 lat. Szkoleniowiec przez ostatnie lata mieszkał właśnie we Wrocławiu.

- Nie jest mi łatwo mówić na ten temat, bo od razu człowieka opanowuje smutek. Trudno wyobrazić sobie taką sytuację i przejść do rzeczywistości. Rozmawiamy o tym, jak moglibyśmy to zrobić, bo Jacek spędził tam trochę czasu trenerskiego i odniósł sukces, jakim było wicemistrzostwo Polski. Na pewno związek ma to na uwadze - zdradził Urban w Kanale Sportowym.

Trzy dni po spotkaniu z Ukrainą Biało-Czerwoni za-



Najbliższe zgrupowanie kadry powinno być poligonem doświadczalnym dla Jana Urbana

grają towarzysko na stadionie PGE Narodowy w Warszawie z Nigerią. To afrykańska potęga, która niespodziewanie również nie zdołała zakwalifikować się na tegoroczny mundial w Ameryce Północnej. W barwach „Super Orłów” występują między innymi napastnik Victor Osimhen z Galatasaray

Stambuł czy skrzydłowy Ademola Lookman z Atletico Madryt.

W przypadku starcia w stolicy z Nigeryjczykami sprzedaż otwarta biletów ruszyła 8 maja. Na oba spotkania wejściówki będą w identycznych cenach - 80 zł, 120 zł oraz 190 zł - w zależności od wybranej kategorii.

Ceny są średnio o 50 zł niższe niż na marcowy półfinał baraży MŚ 2026 przeciwko Albanii.

Z racji towarzyskiego charakteru obu spotkań w gronie powołanych na zgrupowanie powinniśmy zobaczyć przynajmniej kilka nowych nazwisk. Na liście mają znaleźć się między innymi Mateusz Żukowski

robiący furorę w 2. Bundeslidze oraz zaledwie 18-letni obrońca Kacper Potulski, który zbiera bardzo pozytywne recenzje na najwyższym poziomie rozgrywkowym w niemieckim FSV Mainz.

Czy na zgrupowaniu pojawi się kapitan Robert Lewandowski, który coraz poważniej rozważa zakończenie kariery reprezentacyjnej? Urban przypominał ważną deklarację doświadczonego napastnika.

- Z tego, co wiem, to Robert miał wyprowadzić dziewczynkę na mecz. A to chyba znaczy, że pod koniec maja będzie obecny. Co dalej? Zobaczymy. Ma swobodę decyzji, ale ma też rozwiązanie sytuacji w klubie. Szkoda by było, gdyby go zabrakło w kadrze, ale to jego decyzja - podkreślił selekcjoner Urban.

Reprezentanci Polski najprawdopodobniej 4 czerwca rozjadą się na wakacje lub do swoich domów. Natomiast najlepsze drużyny narodowe na świecie w tym samym czasie udadzą się do Ameryki Północnej, gdzie 11 czerwca wystartuje mundial, niestety bez Polaków. ©

Polacy strzelają: Buksa z golem we Włoszech, Benedyczak skuteczny w Turcji

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W lidze włoskiej przypomniał się Adam Buksa. Napastnik reprezentacji Polski spłacił kredyt zaufania, który dostał od Kosty Runjicia, wychodząc po raz drugi z rzędu w pierwszym składzie

Buksa nie ma zbyt kolorowego sezonu w barwach Udinese. Zazwyczaj jest rezerwowym i rzadko strzela gole. Ostatnio na listę strzelców wpisał się 2 marca. Niedawno doznał kontuzji łydki i pauzował kilka tygodni. Wrócił do zdrowia i od razu dostał szansę występu w pierwszym składzie: zagrał 70 minut w wygranym 2:0 meczu z Torin.

W sobotę Buksa ponownie wybiegł na murawę od początku, w meczu 36. kolejki Serie A, przeciwko Cagliari. W 56. minucie Hassane Kamara za-centrował w pole karne, a Polak uderzył z bliskiej odległości, trafiając do siatki. Buksa został zdjęty dziewięć minut później, a zastąpił go etatowy napastnik Udinese, Anglik Keinan Davis. Minutę przed bramką naszego rodaka z murawy ściągnięty został Jakub Piotrowski. W dolichowanym czasie Davis zaliczył asystę przy bramce Idrissy Gu-

eye. Udinese wygrało ostatecznie 2:0. Buksa został oceniony na 7,3, a Piotrowski na 7,1 pkt.

Inter znowu wygrywa, Zieliński obserwuje

Przed tygodniem Inter Mediolan świętował zdobycie 21. mistrzostwa Włoch. Pomógł w tym niewątpliwie Piotr Zieliński, zaliczając asystę. W sobotę Inter pokonał Lazio Rzym 3:0, ale Zieliński nieoczekiwanie spędził cały mecz wśród rezerwowych. Był obserwatorem, jak bramki strzelają jego dwaj rywale o walce o wyjściowy skład: Petar Sucić i Heinrich Mchitarjan. Gola strzelił wracający do zdrowia Lautaro Martinez.

Cały mecz wśród rezerwowych Lazio przesiedział Adrian Przyborek. Były gracz Pogoni Szczecin nie dostał jeszcze zaszczytu debiutu w Serie A. Także Filip Marchwiński spotkanie Lecce z Juventusem Turynu (0:1) obejrzał z ławki. Cały mecz w barwach Sassuolo rozegrał natomiast Sebastian Walukiewicz. Jego zespół przegrał jednak 1:2 z Torino.

Kane nie strzelił karnego Grabarze

Bayern Monachium w sobotę zmierzył się z VfL Wolfsburg, którego barwy broni Kamil



Adam Buksa coraz lepiej spisuje się w Serie A. Napastnik liczy, że otrzyma powołanie na zgrupowanie kadry

Grabara. „Wilki” walczą o pozostanie w Bundeslidze, a Bayern już zapewnił sobie mistrzostwo. W 36. minucie po analizie VAR Bawarczycy dostali rzut karny. Naprzeciwko naszego reprezentacyjnego golkipera ustawił się Harry Kane. Lider klasyfikacji strzelców Bundesligi był przekonany, że strzeli gola i postanowił huknąć w prawe okienko. Grabara rzucił się w jedną stronę, a piłka

po strzale Kane’a wylądowała... na trybunach.

Bayern zdołał jednak wygrać z Wolfsburgiem 1:0 po atomowym uderzeniu Michaela Olise. Francuz zbiegł ze skrzydła i huknął pod poprzeczkę. Grabara był bezradny.

Kolejną porażkę zanotował St. Pauli z Arkadiuszem Pyrką w składzie. Klub Polaka okazał się słabszy od RB Lipsk 1:2. Pyrka regularnie gra po 90 mi-

nut, lecz ostatni mecz ligowy jego klub wygrał w końcówce lutego.

St. Pauli i Wolfsburg w ostatniej kolejce będą bić się w bezpośrednim meczu o zajęcie 16. miejsca, które zapewnia baraż o utrzymanie w najwyższej klasie rozgrywek.

Dublet Benedyczaka

W 2. Bundeslidze bramki strzelili dwaj Polacy. Maik Nawrocki trafił dla Hannoveru 96 w zremisowanym 1:1 meczu z Bochum, a Dariusz Stalmach rozegrał świetny mecz dla Magdeburga. 20-latek strzelił gola i zaliczył asystę, a to wszystko w godzinę, bo tyle przebywał na murawie. Magdeburg wygrał 3:1 z Holstein Kiel.

83 minuty rozegrał też Mateusz Żukowski, ale tym razem nie udało mu się wpisać na listę strzelców.

Adrian Benedyczak zimą został wypożyczony z Parmy do Kasimpasy. W Turcji prezentuje się kapitalnie. W meczu z Genclerbirliği pierwszego gola zdobył już w 1. minucie! W 12. minucie Kasimpasa dostała rzut karny, a do jedenastki podszedł Benedyczak. Polak wykorzystał tę szansę z zimną krwią.

Benedyczak zdobył dziewiątą bramkę w tym sezonie, a był to dla niego do-

piero czternasty mecz. Niestety, dwie bramki naszego rodaka nie wystarczyły. To Genclerbirliği okazało się lepsze i wygrało z Kasimpasą 3:2. W ostatnim meczu Benedyczak i jego koledzy zagrają z mistrzem kraju - Galatasarayem Stambuł.

WYNIKI MECZÓW LIG TOP 5

36. kolejka Premier League: Liverpool - Chelsea 1:1, Sunderland - Manchester United 0:0, Fulham - Bournemouth 0:1, Brighton & Hove Albion - Wolverhampton 3:0, Manchester City - Brentford 3:0, Burnley - Aston Villa 2:2, Crystal Palace - Everton 2:2, Nottingham Forest - Newcastle 1:1.

33. kolejka Ligue 1: RC Lens - Nantes 1:0.

35. kolejka La Liga: Levante - Osasuna Pampluna 3:2, Elche - Alaves 1:1, Sevilla - Espanyol Barcelona 2:1, Atletico Madryt - Celta Vigo 0:1, Sociedad - Betis 2:2, Mallorca - Villarreal 1:1.

33. kolejka Bundesligi: Borussia Dortmund - Eintracht Frankfurt 3:2, VfB Stuttgart - Bayer Leverkusen 3:1, Hoffenheim - Werder Brema 1:0, RB Lipsk - St. Pauli 2:1, Augsburg - Borussia Mönchengladbach 3:1, Bayern Monachium - VfL Wolfsburg 1:0, Hamburger SV - Freiburg 3:2.

36. kolejka Serie A: Torino - Sassuolo 2:1, Cagliari - Udinese 0:2, Lazio Rzym - Inter Mediolan 0:3, Lecce - Juventus Turyn 0:1, Hellas Werona - Como 0:1, Cremonese - Pisa 3:0, Fiorentina - Genoa 0:0. ©

Piłkarska W Betclie 3. udany debiut nowego trenera Wdy Świecie

HISTORYCZNY WYCZYN ZAWISZY



Zawiszanie zagrało skutecznie w Toruniu. Wbili Elanie trzy gole, a sami zagraли na zero z tyłu

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

ELANA TORUŃ - ZAWISZA BYDGOSZCZ 0:3 (0:2)
Bramki: Maciej Kona (7 karny), Sebastian Rak (14), Sebastian Golak (70)
Elana: Procek - Kamiński, A. Kowalski, Sikorski - Stawski, Woroniecki, Józwicki (89. Gutowski), Zaborowski (89. Lipka) - Kisiel (75. Skibicki), Gabrych (60. Roznowski), Knera (60. Hashidate)
Zawisza: Oczkowski - Dziarkowski, Golak, Staniak, Sławek - Kona (68. Urbariski), Szumilas (68. Szramowski), Cywiński (78. Skórecki) - Rak (78. Pralat), Kozłowski, Bogusiewicz (58. Strzyżewski)

To był hit 30. kolejki Betclie 3. Ligi. Czwarty zespół w tabeli podejmował lidera rozgrywek. Zawiszanie pojechali do Torunia po niespodziewanej porażce u siebie z Flotą Świnoujście. Torunianie także byli po wyjazdowej przegranej z Victorią Września. Elana gra już tylko o prestiż, a Zawisza ciągle walczy o awans, czując na plecach oddech Wlkędu Punktu, nad którym ma tylko punkt przewagi.

Toruński zespół ostatnio grał w młodzieżowym zestawieniu, ale przeciwko Zawiszy wrócili do składu wszyscy doświadczeni gracze. Bydgoszczanie wystąpili w optymalnym zestawieniu.

Na meczu zabrakło kibiców Zawiszy, ponieważ bieżnia na stadionie przy ul. Bema jest w remoncie. Z kolei miejscowi kibice mogli skorzystać z jednej trybuny od Szosy Chełmińskiej. Spotkanie świetnie zaczęło się dla niebiesko-czarnych, którzy po niespełna kwadransie prowadzili już 2:0.

- Właściwie podarowaliśmy tę bramkę Zawiszy - przyznał Aleksander Kowalski, kapitan Elany.
Potem piłkarze z Torunia mieli inicjatywę. Przenieśli ciężar gry na połowę Zawiszy, ale nie potrafili poważniegrozić bramce rywali.
- Zabrakło nam konkretów w polu karnym Zawiszy - przyznał Mateusz Głowczewski, trener Elany.
Bydgoszczanie „zamknęli” mecz w 70. minucie kiedy celną główką po rzucie wolnym popisał się Sebastian Golak.
- Strzelona bramka i zero z tyłu to tylko miłe dodatki, bo najważniejsze jest zwycięstwo za trzy punkty - przyznał stoper Zawiszy.
Torunianie kończyli mecz w dziesiątkę, bo dwie żółte kartki i w konsekwencji czerwoną zobaczył Oskar Sikorski.
Niebiesko-czarni po raz pierwszy w historii wygrali ligowe spotkanie z Elaną w Toruniu.

- Byłem dzisiaj dziwnie spokojny jak na taki derbowy mecz - śmiał się Adrian Stawski, trener Zawiszy.
W następnej kolejce Elana zagra na wyjeździe z rezerwami Pogoni Szczecin, a Zawisza podejmie w derbach Wdę Świecie.

FLOTA ŚWINOUJŚCIE - WDA ŚWIECIE 0:3 (0:0)
Bramki: Oskar Januszewski (57), Jakub Skupień (61), Michał Kalitta (77 karny)
Wda: Zapala - Słaby, Wojciechowski, Januszewski, Nawrocki (75. Ratkowski), Kotras, Bonikowski (66. Jaskólski), Dawid, Skupień (82. Tyborczyk), Woźny, Kalitta

Ostatnie dni we Wdzie były bardzo gorące. Po blisko pięciu latach w klubie i prawie 3,5 roku prowadzenia pierwszego zespołu Krzysztof Urtowski przestał być trenerem tej drużyny. Jego następcą został Maciej Megger.
Nowyszkoleniowiec zanotował okazały debiut, bo jego podopieczni na trudnym terenie wygrali aż 3:0.
- Spodziewaliśmy się trudnego meczu i tak w rzeczywistości było - mówi trener Megger. - Wiedzieliśmy, że będą starali nas zdominować, ale nie chcieliśmy tylko czekać na ich ataki i się bronić. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że podczas ataków zdarzają się im straty i trzeba to wykorzystać. Udało się to zrobić po przerwie. Wynik mógł być jeszcze wyższy, bo mieliśmy jeszcze inne okazje. Bardzo cieszymy się z tego zwycięstwa - podsumował szkoleniowiec.

POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA - ŁĘCZYSTO 3:1 (0:1)
Bramki: Bartosz Bartkowiak (74), Patryk Mikita (84), Szymon Sarbinowski (86) - Damian Figura (40)
Łęczysto: Mikołajczak - Kieplin (88. Gorskiak), Lusiusz, Luśniewski, Chodnicki (59. Zaborowski), Walczak (88. Quaium), Ferreira, Kaczmar, Figura, Jarzębski (59. Strus), Żolik

Zespół z Łęczysta powoli żegna z trzecioligowymi rozgrywkami, ale chce to zrobić w godny sposób i starać się urywać punkty zespołom wyżej notowanym.
Łęczystanie początkowo zostali zepchnięci do głębokiej defensywy, ale dobrze się bronili. Potem mecz się wyrównał. Efek-

tem lepszej gry był gol strzelony główką przez Damiana Figurę po dośrodkowaniu Dawida Kieplina.
O wyniku meczu zdecydował słaby ostatni kwadrans, w którym zawodnicy Łęczysta pozwolili sobie wbić aż trzy gole w zaledwie 12 minut. Tym samym przysły nadzieje na korzystny wynik i poprawę swojej pozycji.
W następnej kolejce Łęczysta podejmie rezerwy Lecha Poznań.
Pozostałe wyniki i strzelcy 30. kolejki: Błękitni Stargard - Wybrzeże Rewalskie 3:0 (Jakub Duda 22, Kacper Zaborski 43, Maciej Ignasiak 54); **Noteć Czarnków - Unia Swarzędz 0:1** (Wojciech Karasiewicz 30); **Pogoń II Szczecin - Kłuczewia Stargard 2:1** (Adam Frączczak 68, Michał Osowski 70 - Mateusz Kaczorek 51); **Pogoń Nowe Skalmierzyce - Lipno Stęszew 2:0** (Marcin Manikowski 11, Maciej Mikulski 81); **Victoria Września - Wlkędu Luzino 0:1** (Jakub Krefft 44); **Cartusia Kartuszy - Lech II Poznań 0:0**. © P

1. Zawisza Bydgoszcz	30	68	64-21
2. Wlkędu Luzino	30	67	68-35
3. Polonia Środa Wlkp.	30	57	59-39
4. Lech II Poznań	30	49	63-42
5. Elana Toruń	30	49	47-39
6. Wda Świecie	30	48	41-47
7. Kłuczewia Stargard	30	46	50-33
8. Flota Świnoujście	30	45	44-46
9. Lipno Stęszew	30	42	37-45
10. Noteć Czarnków	30	39	40-44
11. Unia Swarzędz	30	38	35-35
12. Błękitni Stargard	30	37	48-49
13. Cartusia Kartuszy	30	37	38-45
14. Victoria Września	30	36	35-39
15. Pogoń N. Skalmierzyce	30	32	30-44
16. Pogoń II Szczecin	30	29	52-63
17. Łęczysto Łęczysto	30	22	26-58
18. Wybrzeże Rewalskie	30	15	17-70

Rezerwowi zmienili obraz meczu i zapewnili wygraną

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 31. kolejce Betclie 2. Ligi Olimpia Grudziądz podejmowała Rekord Bielsko-Biała. Trzecia drużyna w tabeli zmierzyła się z dziewiątą.

OLIMPIA GRUDZIĄDZ - REKORD BIELSKO-BIAŁA 2:0 (0:0)
Bramki: Max Pawłowski (79), Artur Siemaszko (90+2)
Olimpia: Sobolewski - Stół, Zbiciak, Czajka, Brzęk - Kaczmarek (78. Siemaszko), Seweryński, Cichon (46. Fietz), Frelek, Moneta (46. Jarzec) - Mas (46. Pawłowski)

Biało-zieloni ciągle walczą przynajmniej o drugie miejsce w tabeli, które zapewni bezpośredni awans do Betclie 1. Ligi. Olimpia traci cztery punkty do drugiej w tabeli Warty Poznań.

W pierwszych 15 minutach lepsze wrażenie sprawiali piłkarze Olimpii, ale potem pozwolili przejąć kontrolę nad meczem rywalom z Bielska-Białą. Jednak dobrze się bronili i nie pozwolili sobie wbić bramki.

- W przerwie dokonaliśmy aż trzech zmian, bo potrzebowaliśmy innego typu zawodników, by zmienić obraz gry - przyznał trener Artur Kosznicki.

Cała trójka czyli Karol Fietz, Kacper Jarzec i Max Pawłowski zmieniła oblicze meczu. Po dośrodkowaniu Przemysława Stółca celną główką popisał się Pawłowski. W doliczonym czasie gry po akcji Fietza i Jarzca drugą bramkę zdobył kolejny rezerwowi Artur Siemaszko.

- Mecz miał różne momenty - przyznał szkoleniowiec Olimpii. - W pierwszej połowie dzięki mądrej grze przetrwaliśmy trudne momenty. W drugiej połowie im dłużej trwał mecz, tym bardziej przejmowaliśmy nad nim kon-

trolę. Efektem był strzelony gol. Złapaliśmy swój rytm i utrzymaliśmy piłkę na połowie Rekordu. Była dobra jakość naszej gry. W doliczonym czasie gry po wzorcowym kontrataku ustaliliśmy wynik. Cieszymy się z wygranej, bo cały czas jesteśmy w grze o nasz cel jakim jest wywalczenie bezpośredniego awansu - podkreślił trener ekipy z Grudziądza.
W następnej kolejce Olimpia zagra na wyjeździe z Sandecją Nowy Sącz.

Pozostałe wyniki i strzelcy 31. kolejki: ŁKS II Łódź - Świt Szczecin 1:1 (Mikołaj Kotarba 32 - Szymon Nowicki 2); **Stal Stalowa Wola - Sokół Kleczew 3:0** (Kacper Śpiewak 25 karny, Maksymilian Hebel 49, Dawid Wolny 88); **Śląsk II Wrocław - KKS Kalisz 3:2** (Wiktor Kamiński 67, Łukasz Gerstein 69, Hubert Muszyński 82 - Jakub Paszkowski 25, Karol Danielak 53); **Podhale Nowy Targ - Chojniczanka Chojnice 3:2** (Piotr Giel 9, Marcin Michota 41 karny, Mikołaj Lipień 78 - Marcin Kozina 55, 61); **Zagłębie Sosnowiec - Hutnik Kraków 0:2** (Łukasz Kędziora 34, Adam Basse 82); **Warta Poznań - Sandecja Nowy Sącz 0:0**; **Podbeskidzie Bielsko-Biała - GKS Jastrzębie 3:0** (walkower); **Unia Skierniewice - Resovia Rzeszów** zakończył się po zamknięciu wydania. © P

1. Unia Skierniewice	30	62	61-38
2. Warta Poznań	31	59	51-33
3. Olimpia Grudziądz	31	57	63-39
4. Podhale Nowy Targ	31	52	43-30
5. Podbeskidzie B-B	31	51	58-41
6. Sandecja Nowy Sącz	31	49	47-35
7. Śląsk II Wrocław	31	49	55-44
8. Chojniczanka Chojnice	31	43	50-44
9. Hutnik Kraków	31	42	44-37
10. Świt Szczecin	31	41	47-54
11. Rekord Bielsko-Biała	31	40	41-46
12. Resovia Rzeszów	30	39	42-40
13. Stal Stalowa Wola	31	39	50-41
14. Sokół Kleczew	31	34	43-53
15. KKS Kalisz	31	31	35-49
16. Zagłębie Sosnowiec	31	31	33-57
17. ŁKS II Łódź	31	25	30-55
18. GKS Jastrzębie	31	6	18-75



Radość Maxa Pawłowskiego w pełni uzasadniona. Właśnie strzelił gola dla Olimpii w meczu z Rekordem

Koszykówka Kibice w Hali Mistrzów znowu przeżyli rozczarowanie

Anwil nie wykorzystał szansy

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

Anwil Włocławek bez szans w starciu z Zastalem Zielona Góra w pierwszym meczu play in. Szansa na siódme miejsce przepadła

ANWIL WŁOCŁAWEK - ZASTAL ZIELONA GÓRA 71:86 (20:18, 18:29, 22:25, 11:14)
Anwil: Fridriksson 17 (3), Wahl 11, Buchanan 8 (1), Vucić 7, Mucius 5 oraz Allen 7 (1), Borowski 6 (1), Kołodziej 4, Łazarski 3 (1), Stupirski 3.
Zastal: Garrison 24 (5), Mazurczak 20 (2), Szumert 8 (1), Maughmer 8 (1), Sulima 2 oraz Cartier 16 (4), Fayne 4, Wilson 2, Woroniecki 2, Majewski 0, Matczak 0.

Obie drużyny nie mogły wystawić pełnego składu, w barwach gospodarzy zabrakło Michała Michalaka, Zastal musiał sobie radzić bez Chavaugha Lewisa. Zastal zaczął od prowadzenia 8:2, ale Anwilu szybko odrobił straty. Wtedy swoje jedyne punkty w meczu zdobył Isaiah Mucius, który wrócił do wyjściowej piątki. Od 15. minuty jednak dominowali goście. Pod wodzą znakomitego Andrzeja Mazurczaka mieli przed ostatnią kwartą już 12 punktów przewagi. W drugiej połowie Zastal w zasadzie nie był ani przez chwilę zagrożony.

Kluczowy moment nastąpił w 16. minucie. Było 33:28, ale ostatnie minuty przed przerwą to koszmarnie i aż 19 straconych punktów. Goście



Zawodnicy Anwila nie wykorzystali pierwszej szansy, by zapewnić sobie prawo gry w play offach. Dostali kolejną szansę w spotkaniu z MKS Dąbrowa Górnicza

w tym czasie cztery razy trafili z dystansu.

Zawodnicy Anwila mieli wielki problem z powstrzymaniem Conleya Garrisona. Trafił pięć trójek w kluczowych momentach i zaprezentował mądrość w grze. Z nim na parkiecie Zastal był lepszy od gospodarzy o 21 punktów.

39 procent z gry miał w tym meczu Anwil. Zastal trafił siedem rzutów z gry więcej oraz prawie dwa razy więcej „trójek” (13:7)

- Zastal zasłużył na to zwycięstwo - przyznał Ronen Ginzburg, trener Anwila. - Zaczęliśmy ten mecz pod dużą presją, nie trafialiśmy otwartych rzutów, nie egzekwowaliśmy założeń ofensywnych i defensywnych. Mamy mało czasu na wyciągnięcie wniosków, ale musimy w niedzielę stanąć do walki z mocną mentalnością. Tego zabrakło nam na pewno w meczu z Zastalem, który zagrał z większą agresywnością i wolą zwycię-

stwa - analizował szkoleniowiec.

W drugiej parze play in MKS Dąbrowa Górnicza pokonał Stal Ostrów Wielkopolski 94:86 (24:27, 21:15, 21:22, 28:22) i zapewnił sobie prawo gry w ćwierćfinale realnie w play offach.

Spotkanie Anwil - MKS rozegrano w niedzielny wieczór. Szczegóły na naszej stronie internetowej. Zwycięzca tego meczu w ćwierćfinale trafi na Legię Warszawa. ©

Astoria bez argumentów w trzecim spotkaniu

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKI. Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz rozegrała trzeci mecz play off w półfinałach 1. Ligi z SKS Starogard Gdański.

SKS STAROGARD GDAŃSKI - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 103:82 (27:18, 35:27, 20:16, 21:21)
SKS: Kordalski 17 (1) Majewski 15 (3), Sitnik 14, Jeszke 10 (2), Bartosz 10 - Kowalczyk 14 (2), Adamczyk 13, Komenda 6, Górka 4
Astoria: Kimbrough 16 (4), Gruszecki 15 (1), Kamiński 11 (3), Kemp 9, Kędel 8 - Andrzejewski 17 (4), Chyliński 4, Nowakowski 2, Kachelski 0, Ptak 0, Borkowski 0
Stan rywalizacji do trzech zwycięstw: 2-1

Bydgoszczanie dwa pierwsze mecze wygrali i do awansu do finału potrzebne było im jeszcze jedno zwycięstwo. Wszyscy liczyli, że uda się to zrobić już w pierwszym meczu w Starogardzie Gdańskim.



Astoria przegrała trzeci mecz w Starogardzie Gdańskim

Koszykarze SKS odgrzali się, że urządził zawodnikom Astorii „piekło” w swojej hali i zdania dotrzymali. Jedynie poza początkowym fragmentem spotkania, które było wyrównane, dominowali na parkiecie. Bydgoszczanie nie potra-

fili im odpowiedzieć i przejął kontroli nad meczem. Prowadzili zaledwie niespełna przez cztery minuty, najwyżej 8:3.

Podopieczni Grzegorza Skiby pozwolili rywalom osiągnąć niespotykany procent rzutów za dwa punkty. Licznik za-

trzymał się na liczbie 75 (31/41)! Sami osiągnęli o 20 procent niższy wynik. Bydgoszczanie stracili aż 27 punktów po własnych błędach, a sami po stratach rywali zdobyli tylko 9 „oczek”. Słabiej zaprezentowali się też bydgoscy rezerwowi, którzy zdobyli o 14 punktów mniej (23:37). Ze strefy podkoszowej bydgoscy koszykarze zdobyli o 18 punktów mniej (28:46).

Czasu na poprawę nie było dużo, bo czwarty mecz rozegrano w niedzielę wieczorem. Zakończył się po zamknięciu wydania. Szczegóły na naszej stronie internetowej.

W wypadku przegranej Astorii w środę w Bydgoszczy dojdzie do decydującego spotkania.

W finale jest już ŁKS Łódź, który w trzecim meczu pokonał Spójnię Stargard 101:85 (31:20, 29:25, 24:22, 17:18) i wygrał serię 3-0. ©

Chemik blisko awansu

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Coraz bliżej rozstrzygnięć w 4. Lidze Kujawsko-Pomorskiej.

Prowadzący w rozgrywkach Chemik bez problemu wygrał w Gniewkowie. Bydgoszczanie wbili spadającą z ligi Unii aż siedem goli! Hat tricka ustrzelił Damian Zagórski. Chemicy są coraz bliżej wywalczenia awansu do Betclic 3. Ligi, bo rywale tracą punkty.

Druga w tabeli Pogoń tylko zremisowała 3:3 z Łokietkiem. Ekipa z Mogilna właściwie uratowała punkt rzutem na taśmę, strzelając decydującego gola w doliczonym czasie gry. Zawodnicy z Brześcia Kujawskiego byli mocno niepokieszeni.

Z marzeń o grze w barażach nie rezygnuje Unia Solec Kujawski, która skromnie pokonała Noteć 1:0. Sytuacja zespołu z Łabiszyna coraz gorsza i spadek coraz bardziej realny.

W meczu drużyn broniących się przed spadkiem Piast Kołodziejewo pokonał Lecha Rypin 1:0.

Wyniki i strzelcy 27. kolejki: Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Sparta Brodnica 2:2 (Alan Czer-

wirski 24, Kevin Durueke 83 - Damian Argalski 26, Arkadiusz Szewczuk 29); **Victoria Czernikowo - Start Pruszcz 1:1** (Szymon Pawłowski 58 - Mateusz Zbiranek 83); **Cuiavia Inowrocław - Mustang Ostaszewo 2:1** (Ariel Jastrzembski 30, Mateusz Ławniczak 90+8 karny - Adrian Wróblewski 89); **Unia Gniewkowo - Chemik Bydgoszcz 0:7** (Mateusz Dąbrowski 1 samobójcza, Damian Zagórski 36, 43, 48, Adam Łotoszyński 38, Oliver Zaręba 72, 85); **Unia Wąbrzeźno - Orleń Aleksandrów Kujawski 0:1** (Patrick Kasaira 82); **Piast Kołodziejewo - Lech Rypin 1:0** (Adam Lisiecki 76); **Pogoń Mogilno - Łokietek Brześć Kujawski 3:3** (Norbert Rościszewski 53, Wiktor Mrówczyński 69, Adam Boiński 90+2 - Piotr Szczepny 19, Hubert Szymczak 37, Łukasz Kraszewski 74); **Unia Solec Kujawski - Noteć Łabiszyn 1:0** (Marcin Kościelcecki 36); **Kujawiak Kowal** pauzował. ©

1. Chemik Bydgoszcz	25	64	69-13
2. Pogoń Mogilno	26	58	68-19
3. Unia Solec Kujawski	26	54	50-19
4. Wisła Dobrzyń n/Wisłą	25	48	47-24
5. Unia Wąbrzeźno	25	46	50-25
6. Sparta Brodnica	25	38	48-27
7. Kujawiak Kowal	25	38	32-32
8. Mustang Ostaszewo	26	38	30-31
9. Victoria Czernikowo	26	31	26-48
10. Łokietek Brześć Kuj.	25	30	35-51
11. Orleń Aleksandrów K.	25	28	34-41
12. Cuiavia Inowrocław	25	27	28-44
13. Start Pruszcz	26	25	34-54
14. Piast Kołodziejewo	26	25	28-69
15. Lech Rypin	25	24	30-53
16. Noteć Łabiszyn	25	22	31-39
17. Unia Gniewkowo	26	11	19-70

„Kolejorz” krok od tytułu

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po 32. kolejce PKO BP Ekstraklasy Lechowi Poznań brakuje maksymalnie trzech punktów, by obronić mistrzostwo

Lechici mogli być w o wiele lepszej sytuacji, ale tylko zremisowali 1:1 u siebie z broniącą się przed spadkiem Arką. Poznaniacy mieli przynajmniej przewagę w posiadaniu piłki, ale nie potrafili jej zamienić na gole. Gdy nianie mają do bezpiecznego miejsca sześć punktów straty.

Górnik mógł zmniejszyć straty do Lecha, ale przegrał u siebie z Zagłębiem. Zabrzań utrzymali pozycję wicelidera, ale za nimi z gorszym bilansem meczów bezpośrednich jest Raków i Jagiellonia. Częstochowianie pokonali Koronę Kielce 2:0. Białostoczanie zwyciężyli Pogoń 3:2. Lubinianie po zwycięstwie w Zabrzu włączyli się w grę o wicemistrzostwo Polski.

Szansy na pozycję wicelidera nie wykorzystał GKS Katowice, który bezbramkowo zremisował z Piastem Gliwice.

W meczu drużyn walczących o utrzymanie w elicie Widzew Łódź pokonał Lechię Gdańsk 3:1.

Wyniki i strzelcy 32. kolejki: Raków Częstochowa - Korona Kielce 2:0 (Lamine Diaby-Fadiga 48, Marko Bulat 57); **Lech Poznań - Arka Gdynia 1:1** (Luis Palma 57 - Kike Hermoso 52); **Widzew Łódź - Lechia Gdańsk 3:1** (Sebastian Bergier 10, 28, Steve Kapuadi 37 - Iwan Żelisko 66); **Jagiellonia Białystok - Pogoń Szczecin 3:2** (Kajetan Szmyt 11, Afimico Pululu 32, Bernardo Vital 90 - Filip Cuić 44, Mads Agger 83); **Górnik Zabrze - Zagłębie Lubin 0:2** (Jakub Kolan 63, Levente Szabó 74); **Wisła Płock - Motor Lublin 0:4** (Bartosz Wołski 7, Karol Czubak 31, Marek Bartos 80, Fabio Ronaldo 88); **Piast Gliwice - GKS Katowice 0:0**; **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Legia Warszawa** zakończył się po zamknięciu wydania; **Cracovia - Radomiak Radom** (poniedziałek, godz. 19, Canal+ Sport 3). ©

1. Lech Poznań	32	56	57-42
2. Górnik Zabrze	31	49	43-36
3. Raków Częstochowa	31	49	45-37
4. Jagiellonia Białystok	31	49	51-39
5. GKS Katowice	32	48	48-42
6. Zagłębie Lubin	32	48	45-36
7. Wisła Płock	32	45	32-35
8. Radomiak Radom	31	43	49-44
9. Motor Lublin	32	42	43-46
10. Piast Gliwice	32	41	40-41
11. Pogoń Szczecin	32	41	45-48
12. Legia Warszawa	31	40	35-36
13. Korona Kielce	32	39	38-39
14. Widzew Łódź	32	39	39-39
15. Cracovia	31	39	35-38
16. Lechia Gdańsk	32	38	59-60
17. Arka Gdynia	31	35	32-55
18. B-B.T. Nieciecza	31	28	37-60

Krótko

ŻUZEL

Polska reprezentacja wywalczyła srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Europy, rozegranych w sobotę w Rzeszowie. Biało-czerwoni bronili tytułu, a właściwie własnej dominacji; w zawody rozgrywanych od 2022 roku Polacy dotąd zawsze wygrywali.

W tym sezonie również należeli do faworytów, ale tym razem turniej nie ułożył się po ich myśli. Z powodu kontuzji (po upadku w piątkowym meczu ligowym w Grudziądzu) w ostatniej chwili z kadry wypadł Piotr Pawlicki. Jego miejsce awaryjnie zajął Wiktor Przyjemski. To nie były specjalnie udane zawody dla juniora Abramczyk Polonii, który tylko w jednym biegu dowiódł punkty do mety. Podobnie, słabiej niż oczekiwano wypadł Bartłomiej Kowalski. Ostatecznie biało-czerwoni musieli uznać wyższość reprezentacji Danii.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA EUROPY - WYNIKI

1. Dania - 42 punktów
Frederik Jakobsen 8 (1,1,2,2,2), Rasmus Jensen 12 (3,2,3,3,1), Michael Jepsen Jensen 10 (3,3,2,2,d), Mikkel Michelsen 7 (2,2,1,2,0), Villads Nagel 5 (2,3)

2. Polska - 39 punktów
Bartosz Zmarzlik 12 (3,3,1,d,3,2), Przemysław Pawlicki 8 (0,2,2,1,3), Wiktor Przyjemski 2 (0,2,0,-), Bartłomiej Kowalski 3 (2,0,1,-,-), Bartosz Baribor 14 (3,3,2,3,3)

3. Szwecja - 26 punktów
Oliver Berntzon 0 (0,0,-,0,0), Fredrik Lindgren 10 (3,1,3,3,0,0), Kim Nilsson 3 (1,0,1,0,1), Jacob Thorsell 11 (2,1,3,3,2), Erik Persson 2 (1,1)

4. Łotwa - 25 punktów
Andrzej Lebediew 12 (1,3,2,1,2,3), Danił Kołodinski 4 (0,1,0,2,1), Jewgienij Kostygow 3 (2,0,0,1), Francis Gusts 6 (1,3,0,1,1), Emil Rimican 0 (0,0)

ŻUZEL

16 maja na toruńskiej Motoarenie rozpoczęła się walka o medale indywidualnych mistrzostw Polski. Mistrzowskiego tytułu bronić będzie Patryk Dudek. Dziąką kartę od gospodarza pierwszego turnieju otrzymał junior Pres Antoni Kawczyński.

List startowa 1. finału Indywidualnych Mistrzostw Polski w Toruniu: 1. Maciej Janowski (Sparta Wrocław), 2. Antoni Kawczyński (Pres Toruń), 3. Dominik Kubera (Falubaz Zielona Góra), 4. Radosław Kowalski (Wilki Krosno), 5. Krzysztof Buczkowski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz), 6. Mateusz Cierniak (Motor Lublin), 7. Szymon Woźniak (Abramczyk Polonia Bydgoszcz), 8. Piotr Pawlicki (Unia Leszno), 9. Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin), 10. Jakub Miśkowiak (Włókniarz Częstochowa), 11. Tobiasz Musielak (Wilki Krosno), 12. Przemysław Pawlicki (Falubaz Zielona Góra), 13. Wiktor Przyjemski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz), 14. Kacper Woryna (Motor Lublin), 15. Patryk Dudek (Pres Toruń), 16. Jakub Jamróg (ROW Rybnik)

Pierwszy turniej finałowy w Toruniu zaplanowano na 16 maja (sobota), początek o godz. 19:00. Bilety na zawody można kupować na stronie eBilet.pl

Żuzel Domowe zwycięstwa Pres Toruń i Bayersystem GKM Grudziądz

RYWALE ODPRAWIENI, AWANS W TABELI

JP, MZ
sport@polskapress.pl

Pres Toruń bez problemu poradził sobie z Falubazem. Bayersystem GKM lepszy od Unii, ale po zaciętej walce.

PRESTORUŃ - FALUBAZ ZIELONA GÓRA 54:36
PRES: Dudek 9+1 (3,2,1,1,2), Lambert 15 (3,3,3,3,3), Bloedorn 5+2 (1,1,1,2), Michelsen 6+1 (3,0,2,0,1), Sajfutdinow 10+2 (2,3,3,0,2), Duchirski 3+1 (2,1,0), Kawczyński 6 (3,0,3)
FALUBAZ: Kubera 5+2 (0,1,2,2,0,0), Curzytek 0 (0,-,-,-), Pawlicki 10+1 (2,3,2,2,1,0), Lebediew 9+2 (w,2,1,0,3,3), Madsen 8 (1,1,3,2,1), McDiarmid 3 (0,2,0,1), Hurysz (1,0,-)

To miało być nowe otwarcie Aniołów i wreszcie efektowne zwycięstwo. Po pierwszym meczu winę wzięła na siebie Piotr Baron, w derbach Pomorza winne były zmiany na torze i kapryśna pogoda; w starciu z Falubazem wymówek miało już nie być.

I nie było. Torunianie od początku czuli się świetnie na torze, a najlepiej tradycyjnie Emil Sajfutdinow, który w 3. wyścigu na jednym łuku rozprawił się z parą Leon Madsen - Michał Curzytek.

Goście pozbiali się nieco w drugiej serii. Na otwarcie pięć punktów przywiozła para Pawlicki - Lebediew, a bliżej jej rozdzielenia był Norick Bloedorn niż beznadziejnie wolny Mikkel Michelsen. Duńczyk po raz kolejny rozczarował w biegu 11.,



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Na Motoarenie gospodarze jeździli głównie z przodu i pewnie pokonali Falubaz

a że Dudek też został za plecami Lebediewa i Kubery, to przewaga Pres stopniała do 10 punktów.

Zwycięstwo jednak przypieczętowali ci z drugiego szeregu. Antoni Kawczyński z Bloedornem pojechali razem trzeci wyścig w sezonie i trzeci raz wygrali. Fantastycznie spisał się zwłaszcza Niemiec, który na dystansie rozprawił się z parą Falubazu.

- Mam nadzieję, że odczarowaliśmy Motoarenę - komentował Robert Lambert. - Męczyli-

śmy się trochę w dwóch poprzednich meczach, ale poprawiliśmy ustawienia, dopasowaliśmy się i teraz jest dobrze. To jest jeden z najlepszych torów do ścigania i jeśli jest odpowiednio przygotowany, to można tu zrobić wszystko - dodał lider toruńskiej drużyny.

BAYERSYSTEM GKM GRUDZIĄDZ - UNIA LESZNO 50:40
GKM: Jepsen Jensen 13 (3,2,3,2,3), Miller ns, Drabik 6+2 (1,2,1,2,d), Fricke 10+1 (3,3,2,0,2), Tarsenko 8+1 (1,1,1,3,2), Pedersen 5+1 (1,0,0,3,1), Małkiewicz 8+1 (2,2,2,1,1)

UNIA: Cook 0 (0,0,0,-), Rew 7 (0,3,0,-,3,1), Kołodziej z/z, Zengota 9 (2,3,1,2,1,0), Pawlicki 13 (2,w,3,2,3,2,1), Parnicki 11 (3,1,1,0,3,0,3), Mania 0 (0,-,0)

To był wyrównany mecz, ale od początku zniewielką przewagą gospodarzy. Od dwóch biegowych zwycięstw zaczął m.in. Max Fricke, który ostatnio mocno nadwyręzał zaufanie trenera Roberta Kościechy.

Sześciopunktowe prowadzenie gospodarze osiągnęli po 5. biegu, gdy Fricke i Drabik podwójnie pokonali Grzegorza

Zengotę; wcześniej upadł na prowadzeniu Piotr Pawlicki (wykluczenie). Goście po rezerwę taktyczną sięgnęli w 7. wyścigu. Obok obolałego po wypadku Pawlickiego pod taśmą stanął Nazar Parnicki (za Manię), świetnie wystartowali i przez jakiś czas jechali na podwójnym prowadzeniu. Na dystansie juniora gości wyprzedził jednak Jepsen Jensen. Gdy gospodarze znów wyszli na sześciopunktowe prowadzenie, Unia znów sięgnęła po rezerwę. Pawlicki zastąpił Rew, ale tym razem sam musiał uznać wyższość Jensena, a bezbarwnego Cooka pokonał Kevin Małkiewicz.

Byki, prowadzone przez cierpiącego Pawlickiego (nie był w stanie samodzielnie przejść kilku kroków) walczyły do końca. Przewaga gospodarzy była jednak dość stabilna; przed wyścigami nominowanymi mieli 8 punktów przewagi i zwycięstwo na wyciągnięcie ręki. Formalności dopełnił Tarsenko w 14. biegu.

Mecze Włókniarz Częstochowa - Stal Gorzów i Motor Lublin - Sparta Wrocław, zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Pres Toruń	5	8	+20
2. GKM Grudziądz	5	7	+24
3. Motor Lublin	3	6	+66
4. Sparta Wrocław	4	6	+44
5. Unia Leszno	5	4	+16
6. Falubaz Zielona Góra	5	2	-54
7. Stal Gorzów	3	1	-12
8. Włókniarz Częstochowa	4	0	-104

Abramczyk Polonia w Pile jak na motocrossie, ale beniaminek bez szans

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUZEL. Warunki na torze były bardzo wymagające, rywale już mniej. Abramczyk Polonia po meczu w Pile wciąż jest niepokonana w tym sezonie.

POLONIA PIŁA - ABRAMCZYK POLONIA BYDGOSZCZ 31:58
POLONIA P: Basso 4 (2,2,0,0,0), Kościuch 7 (w,0,3,1,3), Cyfer 8 (0,1,3,1,1,2), Drejer 2 (1,0,1,-), Nielsen 5 (0,0,2,3,0), Teska 0 (0,w,-), Musielak 5 (2,3,u,0)
POLONIA B: Woźniak 8+2 (1,2,1,2,2), Putkowski ns, Huckenbeck 7 (3,3,1,w), Łoktajew 11+1 (2,2,3,3,1), Buczkowski 12+1 (2,3,2,2,3), Pawelczak 7+1 (3,3,0,1), Andrzejewski 4+1 (1,1,2), Przyjemski 9+1 (3,1,2,3)

W starciu kandydata do awansu ze skazywanym na walkę o utrzymanie beniaminkiem, zdecydowanym faworytem byli goście. Na torze było to widać od pierwszego biegu, wygranego

przez Kaia Huckenbecka i Szymona Woźniaka 4:2. Po pierwszej serii bydgoska drużyna prowadziła już 18:5, a zamykający serię wyścig wygrała 5:0 (upadki Teski i Kościucha).

W drugiej serii pierwsze indywidualne zwycięstwo dowiódł Tobiasz Jakub Musielak, ale przewagę w meczu znów powiększyli goście. I to mimo groźnego upadku Kacpra Andrzejewskiego na wyjściu z łuku 7. biegu.

Wypadek to był efekt kolizji z zawodnikami z Piły, ale ogólnie warunki torowe były bardzo wymagające. - Czuję się jakbym jechał na motocrossie - mówił w przerwie między biegami Maksymilian Pawelczak na antenie Canal+. - To prawdziwy hardkor. Nawet jak jechałem na prowadzeniu, to modliłem się, żeby tylko dojechać. Na odprowadzeniu usłyszeliśmy, by jechać spokojnie, rozważnie. Zdrowie najważniejsze. Cóż, ta-



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Motocykl Kacpra Andrzejewskiego wypadł poza bandę, na szczęście zawodnikowi nic się nie stało

kie tory się zdarzają i będą się zdarzać. Taki mecz to dużo nauki i doświadczenia dla mnie - dodał junior Abramczyk Polonii.

W 10. wyścigu pilanie po raz pierwszy wygrali drużynowo (Cyfer-Buczkowski-Drejer-Pawelczak), ale to w żaden sposób nie zmieniło oblicza tego meczu.

Przewaga Abramczyk Polonii była bardzo duża, a zwycięstwo na wyciągnięcie ręki. Po 11. biegu i podwójnej wygranej pary Aleksandra Łoktajewa - Szymon Woźniak, było już pewne, że goście wrócą do domu z punktami.

Zupełnie spokojnie do końca zawodów nie udało się dojechać,

bo upadek zaliczył jeszcze Kai Huckenbeck, ale szczęśliwie skończył się bez urazów.

- Łatwo na tym torze nie było, ale wynik drużyny na plus - podsumował Wiktor Przyjemski. - Ważne też, że wszyscy dojechali zdrowo do końca.

5. runda Metalkas 2. Ekstraligi
ROW Rybnik - PSŻ Poznań 41:49
ROW: Jamróg 5, Wojdyło 12+1, Lampart 5+1, Knudsen 5+1, Kvech 10+1, Wyczyszczok 1+1, Żurek 3+1
PSŻ: Berge 8+1, Smektała 2+1, Iversen 5, Pludra 7+1, Douglas 13+1, Mencil 11+3, Witkowski 3
17:05: Stal Rzeszów - Ostrovia Ostrów, Orzeł Łódź - Wilki Krosno

1. Polonia Bydgoszcz	5	10	+83
2. Orzeł Łódź	4	6	+18
3. PSŻ Poznań	5	5	-24
4. Wilki Krosno	4	4	+14
5. Polonia Piła	5	4	-24
6. Stal Rzeszów	4	3	-15
7. Ostrovia Ostrów	4	2	-25
8. ROW Rybnik	5	2	-27

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZBIGNIEW ZIOBRO I MARCIN ROMANOWSKI

Wyjechali z Węgier do USA?

Byli minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro najprawdopodobniej jest w USA – poinformowała wczoraj Telewizja Republika. Do tej pory polityk przebywał na Węgrzech, gdzie uzyskał azyl polityczny, jednak zmiana władzy w Budapeszcie spowodowała, że musiał opuścić ten kraj. Te doniesienia skomentował Jacek Ozdoba, europoseł PiS. – Wszystko na to wskazuje, że Zbigniew Ziobro jest w Stanach Zjednoczonych – mówił. TVN24 opublikowała zdjęcie, na którym były minister jest widoczny

na lotnisku w Newark w stanie New Jersey. Według portalu wpolityce.pl Ziobro miał wyjechać z Węgier w sobotę, 9 maja.

Według informacji Polsat News również Marcin Romanowski wyjechał do USA. Zaprzecza temu jednak „Gazeta Wyborcza”, która podaje, że były wiceminister wciąż przebywa na Węgrzech.

Romanowski nie dostał zgody na przyjazd do USA, gdyż jego sytuacja jest bardziej skomplikowana, choćby dlatego, że wystawiono za nim Europejski Nakaz Aresztowania.

NOMINACJA

Nowy szef BBN



FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

Prezydent Karol Nawrocki wyznaczył Bartosza Grodeckiego na nowego szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Obsadzenie funkcji szefa BBN stało się konieczne, po tym jak z tej funkcji pod koniec kwietnia zrezygnował Sławomir Cenckiewicz. Nowy szef BBN wcześniej pracował m.in. w MSZ i w MSWiA.

MEWIA ŁACHA

Martwy wieloryb na plaży

Na plaży na terenie rezerwatu przyrody Mewia Łacha w pobliżu miejscowości Mikońszewo (Pomorskie) odnaleziono w sobotę martwego wieloryba. Jak poinformował Jan Wilkanowski z Błękitnego Patrolu WWF, zwłoki zwierzęcia są w zaawansowanym rozkładzie. Badania DNA mają pomóc ustalić jego gatunek. Wilkanowski powiedział PAP,

że martwe zwierzę, o długości około 5 metrów, mogło dryfować w Bałtyku od kilku tygodni, zanim zostało wyrzucone na brzeg.

Na razie nie udało się jeszcze określić jego gatunku. Według wstępnych hipotez może to być przedstawiciel fiszbinowców – grupy waleni żywiących się planktonem i drobnymi rybami.

ŻEGLUGA

– Po 30 latach polska bandera znowu będzie mogła wrócić na polskie statki handlowe. W przyszłym miesiącu ustawa trafi do Sejmu, a przepisy podatkowe, które będą atrakcyjne dla armatorów, zaczną obowiązywać od stycznia przyszłego roku – podkreślił wiceminister infrastruktury Arkadiusz Marchewka. Dodał, że jeśli polskie firmy mają konkurować globalnie, muszą mieć warunki zbliżone do tych, jakie oferuje Cypr, Malta czy Portugalia.

„

Nie będziemy zabiegać o to, żeby osłabiać obecność amerykańską w Niemczech. To nie jest w naszym interesie

Ignacy Niemczycki, wiceszef MSZ

Prezydent Karol Nawrocki. Dużo słów, mało efektów

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki zapowiadał, że chce być prezydentem sprawczym i aktywnym. Póki co jego aktywność sprowadza się głównie do wetoowania ważnych dla rządu ustaw i wychodzenia z inicjatywami, które z góry skazane są na porażkę.

Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Tylko trudno nie oprzeć się wrażeniu, że z tego szumu nikt nie ma żadnego pożytku. Może poza prezydentem.

Itak, prezydent postanowił ostatnio zmieniać konstytucję, wprowadzić mówił o tym od dłuższego czasu, ale teraz powołał Radę Nowej Konstytucji przy Prezydencie RP. Weszli do niej prawnicy i politycy. – Zaczynamy pracę nad konstytucją nowej generacji roku 2030. Bardzo dziękuję profesjonalistom, dziękuję ludziom odważnym. Dziękuję za to, że reprezentujecie państwo różne środowiska. Dzięki wam, dzięki temu, że jesteście różni, Pałac Prezydencki stanie się właśnie miejscem debaty. Debaty w odpowiedzialności politycznej i społecznej, debaty w odpowiedzialności za ciągłość państwa – powiedział prezydent podczas uroczystości na Placu Zamkowym. – Wasza różnorodność i różny światopogląd gwarantują, że będzie to uczciwa debata, do której zapra-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Pytanie tylko, w jakim celu?

szam wszystkich – podkreślił Karol Nawrocki.

Problem polega na tym, że póki co żadnemu ugrupowaniu obecnemu w Sejmie na zmianę konstytucji nie zależy, a jeśli już miałoby komuś zależeć, to Koalicji Obywatelskiej.

Kolejny pomysł Karola Nawrockiego – prezydent podjął decyzję o skierowaniu wniosku do Senatu o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie wdrażania założeń polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

„Czy jesteś za realizacją unijnej polityki klimatycznej, która doprowadziła do wzrostu kosztów

życia obywateli, cen energii i prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej?” – tak ma brzmieć pytanie, które w ramach ogólnokrajowego referendum 27 września chce zadać Polakom prezydent.

Podczas gdy politycy prawicy podkreślają, że Polacy „mają prawo się wypowiedzieć” w tej kwestii, przedstawiciele obozu rządzącego zarzucają prezydentowi, że to próba zatuszowania „kryptoafery”.

A właśnie a propos rynku kryptowalut. Prezydent Nawrocki już po pierwszym zawetowaniu ustawy regulującej w Polsce ten rynek zapowiadał,

że złoży do Sejmu swój projekt ustawy w tej sprawie i złożył go po drugim wecie.

Ruch ten skomentował minister Radosław Sikorski. – Co prezydent w ogóle ma do zgłaszania ustaw o kryptowalutach? Przecież to są bardzo skomplikowane, trudne kwestie. Mówimy o ustawie, która jest wdrożeniem dyrektywy europejskiej. Wdrażanie dyrektyw europejskich jest zadaniem rządu – mówił w TVP Info.

I jeszcze koniec tego tygodnia: rząd podpisał w piątek umowę SAFE, w ramach której Polska otrzyma od Unii Europejskiej pożyczkę w wysokości 43,7 miliarda euro na wzmocnienie sektora zbrojeniowego.

Donald Tusk zapewnił przy okazji, że rząd znajdzie sposoby – mimo weta prezydenta Karola Nawrockiego do ustawy o SAFE – by z funduszy europejskich mogły w dużo większym stopniu korzystać polskie służby, w tym straż graniczna, straż pożarna, policja czy obrona cywilna.

– Chociaż, powiem szczerze, nadal nie rozumiem, jak można było w tym samym czasie promować Zondacrypto i jednocześnie blokować 180 miliardów złotych dla Polski, dla polskiej armii, dla polskich firm zbrojeniowych. Nigdy tego nie zrozumieć – stwierdził premier.

Polska pieniądze z unijnego programu SAFE dostanie, mimo że prezydent Nawrocki zrobił wszystko, żeby tak się nie stało. To tak a propos sprawczości.

Koło Bartoszczyca znaleziono prawdopodobnie wojskowy dron. Urządzenie zabezpieczono i przekazano do badań

Oprac. Alina Wrońska
Warmińsko-Mazurskie

Nieidentyfikowany obiekt latający znaleziono w sobotę w okolicach Bartoszczyca (woj. warmińsko-mazurskie) – poinformowała Żandarmeria Wojskowa.

Jak przekazała policja, obiekt został znaleziony w polu koło wsi Osieka. To około 20 km od polsko-rosyjskiej granicy z obwodem królewieckim.

„Pierwsze czynności na miejscu zdarzenia wskazują, iż jest to prawdopodobnie dron pochodzenia wojskowego, przeznaczony do obserwacji, nieposiadający cech bojowych” – poinformował w komunikacie rzecznik prasowy komendanta głównego ŻW ppłk Dariusz Rozkosz. Zaznaczył, że postępowanie w tej sprawie prowadzi Żandarmeria Wojskowa pod nadzorem Prokuratora 8. Wydziału do spraw Wojskowych Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

Zgłoszenie od osoby, która w okolicach wsi Osieka znalazła przedmiot przypominający drona, dostała w sobotę rano policja z Bartoszczyca. – Policjanci potwierdzili, że taki przedmiot leży na polu. Zabezpieczyliśmy miejsce zdarzenia. Poinformowaliśmy inne służby, w tym wojsko i prokuraturę – powiedziała podkom. Marta Kabelis z bartoszczyckiej policji. Pytana o to, czy na odnalezionym obiekcie znajdują się rosyjskie napisy, nie potwierdziła ani nie zaprzeczyła. – Za wcze-

śnie, żeby mówić na ten temat – stwierdziła.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski powiedział PAP, że na miejsce zdarzenia został skierowany prokurator z 8. wydziału ds. wojskowych tej prokuratury. – Potwierdzam, że jest to niewielki obiekt latający, nie stwarza zagrożenia dla ludności cywilnej. Kraju pochodzenia nie wskazujemy. Urządzenie zostanie zabezpieczone i przekazane do dalszych badań. PAP

Koniec wojny w Ukrainie już niedługo? Zaskakujące słowa Władimira Putina

Oprac. Anna Nagel
Rosja

Rosyjski przywódca powiedział, że, jego zdaniem, wojna Rosji z Ukrainą zbliża się do końca. Zaproponował też, by negocjatorem z Europą był... były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder.

Po paradzie z okazji Dnia Zwycięstwa, czyli zakończenia II wojny światowej w Europie (obchodzonego przez Moskwę 9 maja), Władimir Putin wystąpił na konferencji prasowej. Powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa”, czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi. Jednocześnie zaatakował władze w Kijowie i Zachód, który je wspiera. Określił także Ukrainę jako „agresywną siłę”, a sam

konflikt jako „sprawiedliwy”. Spytany o możliwość spotkania z Wołodymyrem Zełenskim, przyznał, że tego nie wyklucza, ale tylko po uzgodnieniu trwałego pokoju. Otrzymał on wiadomość od ukraińskiego prezydenta, którą przekazał mu premier Słowacji Robert Fico, który był w Moskwie 9 maja.

Zełenski wyklucza podróż do Rosji. Putin powiedział, że jest możliwe, by takie spotkanie odbyło się w „kraju trzecim”. Dziękował także USA za to, że działają na rzecz rozmów pokojowych, ale podkreślił, że jest to sprawa między Rosją a Ukrainą.

Rosyjski dyktator został także zapytany o możliwość negocjacji z Europą. Tu wskazał na potencjalnego mediatora - miałby nim być były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder. PAP



Putin powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa”, czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi

Zamach na posterunek policji. 14 osób nie żyje

Oprac. Anna Nagel
Pakistan

Do 14 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych zamachu bombowego na posterunek policji oraz starć między policjantami a grupą pakistańskich talibów w Bannu w północno-zachodnim Pakistanie.

Wskutek ataku budynek posterunku policji zawałił się.

- Zamachowiec-samobójca wjechał samochodem wypełnionym materiałami wybuchowymi w posterunek policji, po czym kilku bojowników szturmowało placówkę - przekazał agencji AFP jeden z funkcjonariuszy policji w Bannu.

Jak informowała wcześniej agencja Reutersa, trzech funkcjonariuszy odnaleziono żywych i przewieziono do szpitala. Do ataku przyczyniła się

w oświadczeniu wysłanym do dziennikarzy grupa bojowników dżihadystycznych znana jako Ittehad-ul-Mujahideen, utworzona w kwietniu 2025 roku.

W ostatnich latach Pakistan doświadczył gwałtownego wzrostu przemocy ze strony bojowników, za którą w dużej mierze obwinia pakistańską grupę zbrojną Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP), uważaną za sojusznika afgańskich talibów, którzy powrócili do władzy w Afganistanie w 2021 roku.

W lutym br. Afganistan rozpoczął ataki transgraniczne w odpowiedzi na pakistańskie naloty, w których - według władz w Kabulu - zginęli cywile. Walki od tego czasu osłabły, choć sporadycznie dochodziło do starć wzdłuż granicy, ale nie doszło do oficjalnego zawieszenia broni. PAP

Po zaprzysiężeniu Magyara Węgrzy świętowali do późna

Oprac. Alina Mazurska
Węgry

Wielotysięczny tłum świętował w sobotę na placu Kossutha przed siedzibą węgierskiego parlamentu zaprzysiężenie nowego premiera Petera Magyara.

Na placu Kossutha w Budapeszcie przed gmachem parlamentu od godz. 10 rano transmitowano inauguracyjną sesję nowego parlamentu, który pod koniec posiedzenia wybrał Magyara na nowego premiera. Nad Dunajem zebrały się dziesiątki tysięcy osób, z których wiele przyszło z flagami Węgier, Unii Europejskiej oraz symbolami partii TISZA Magyara, która zwyciężyła w wyborach parlamentarnych z 12 kwietnia.

Po zamknięciu sesji na maszt przed parlamentem wciągnięto flagę narodową i unijną, a przed gmachem przemaszzerowała parada wojskowa.

- Spójrzcie sobie w oczy, rozejrzyjcie się po tym pięknym mieście, po tym kraju. Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia - powiedział Magyar. - Dziękuję, dziękuję - zwrócił się do tłumu.

- To wy daliście światu przykład, że nie ma się czego bać. W podręcznikach historii będą uczyć, że światło zwycięża ciemność - powiedział w odnie-



- Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia - powiedział Magyar do tłumów zgromadzonych przed parlamentem

sieniu do sukcesu wyborczego Tiszy.

Premier przypominał, że w ciągu ostatnich dwóch lat - odkąd przejął kierownictwo nad Tiszą - odwiedził ponad 700 miejscowości w całym kraju. - To, co otrzymałem i czego się od was nauczyłem, będzie mi towarzyszyć przez całe życie. Zmieniliście nie tylko kraj, ale i mnie - powiedział Magyar.

Poprosił też swoich sympatyków, aby nie osądzali tych, którzy głosowali inaczej, ale z nimi rozmawiali. - Nie ma prawicy i lewicy, są tylko Węgrzy - podkreślił.

- Oczekiwania są duże, ale wiemy, że stojące przed nowym rządem zadania nie są łatwe - mówili zgromadzeni nad Dunajem Węgrzy.

- Myślę, że to ważne - powiedziała jedna z uczestniczek zgromadzenia, 30-letnia Nori. - Słusznie zaatakował po-

Magyar zobowiązał się do budowy kraju, w którym wszyscy mogą cieszyć się przynależnością do tej samej ojczyzny

przedni rząd i prezydenta, ale przestrzegł przed atakowaniem zwolenników (Viktora) Orbana. Musimy ponownie myśleć o sobie jako o narodzie. Cieszę się, że Magyar tak silnie to podkreślił - tłumaczyła.

- Wiemy, że pozbyliśmy się naprawdę szkodliwego reżimu i musimy uzbroić się w cierpliwość. Ale zmiana nadeszła, wierzymy, że zmiana na lepsze. To nam na razie wystarczy, żeby dziś się cieszyć - mówili młodzi mieszkańcy Budapesztu.

Zabawa trwała do późnych godzin nocnych. PAP

Statek MV Honduras przybył na Teneryfę. Pasażerowie zostali ewakuowani

Oprac. Alina Mazurska
Teneryfa

Statek wycieczkowy MV Hondius, na którym stwierdzono przypadki hantawirusa, przybył wczoraj rano do portu Granadilla na Teneryfie - poinformowała hiszpańska agencja EFE.

Na statku należącym do holenderskiej firmy Oceanwide Expeditions znajduje się około 150 osób z ponad 20 krajów. Proces zejścia na ląd będzie nadzorowany przez trzech hiszpańskich ministrów, w tym ministra zdrowia Monikę Garcíę i ministra spraw wewnętrznych Fernando Grande-Marlasquę, a także szefa Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Tedrosa Adhanoma Ghebreyesusa. W nocy z soboty na niedzielę Garcia ponownie zapewniła, że



Pierwszego statku opuścili Hiszpanie

cała operacja jest w pełni przygotowana zarówno pod względem sanitarnym, jak i bezpieczeństwa. Statek pozostanie na kotwicy, a transport na ląd odbędzie się łodziami. Po zejściu na ląd pasażerowie zostaną poddani badaniom lekarskim.

W niedzielę przed południem jako pierwsi opuścili statek Hiszpanie. Dwie grupy po siedem osób zostały przewiezione dwoma łodziami z zakotwiczonego statku do portu Granadilla de Abona na południu Teneryfy, a następnie autobusami specjalnej jednostki wojskowej ds. nadzwyczajnych (UME) na lotnisko Tenerife Sur. Stamtąd zostaną przetransportowani do szpitala w Madrycie. W następnej kolejności będą to obywatele m.in. Niemiec, Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii czy USA, na których będą czekać wcześniej przygotowane samoloty.

Państwowy nadawca RTVE poinformował w niedzielę, że Stany Zjednoczone wysłały na Wyspy Kanaryjskie zespół epidemiologów w celu zbada-

nia 17 obywateli amerykańskich podróżujących na pokładzie statku. Po przybyciu na terytorium USA zostaną oni poddani kwarantannie w szpitalu specjalistycznym w Nebrasce.

Hantawirusy przenoszą się zazwyczaj przez kontakt z odchodami, moczem lub śliną gryzoni. Niektóre szczepy przenoszone są też z człowieka na człowieka. Patogeny mogą być niebezpieczne dla zdrowia i życia ludzi poprzez wywołanie ciężkich chorób układu oddechowego.

Jak poinformował w niedzielę wiceminister zdrowia Javier Padilla, ryzyko, że jakiś gryzoń dopłynie z zakotwiczonego statku do wybrzeża Teneryfy, jest „zerowe”. Sprzeciw wobec całej operacji ewakuacji pasażerów na Teneryfie wyrażały regionalne władze Wysp Kanaryjskich. PAP

Sanatorium na NFZ za granicą? To możliwe

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Warto wiedzieć, że Narodowy Fundusz Zdrowia - pod pewnymi warunkami - refunduje także turnusy w sanatoriach za granicą. Na wiosenny i letni pobyt świetnie nadają się malownicze uzdrowiska Węgier. Sprawdził, co można w nich leczyć i jakie atrakcje oferują.

NFZ dofinansowuje leczenie sanatoryjne nie tylko w Polsce, ale też za granicą pod warunkiem, że spełnione zostaną następujące warunki:

- schorzeń ze skierowania nie leczy się w żadnym polskim sanatorium
- albo kolejki do zabiegów są wyjątkowo długie

W takich wypadkach lekarz POZ może dopisać na skierowaniu na leczenie sanatoryjne wskazanie do leczenia za granicą (wybrana miejscowość musi znajdować się na terenie UE i mieć oficjalny status uzdrowiska).

Skierowanie takie musi jeszcze uzyskać pozytywną opinię eksperta NFZ (od rehabilitacji, medycyny fizykalnej



FOT. GETTY IMAGES

Aby leczyć się w sanatorium za granicą, trzeba spełnić określone warunki

czy balneologii). Niektóre terapie z listy (np. terapia izotopowa czy hiperbaryczna) wymagają nadto zgody prezesa NFZ.

Co obejmuje refundacja?

NFZ zwraca kuracuszom koszty wszystkich zabiegów w ramach standardowego leczenia sanatoryjnego, czyli tych, które byłyby refundowane także w Polsce. Łącznie to 54 zabiegi (trzy na dzień).

Nie są natomiast refundowane wszelkie pozostałe koszty turnusu: dojazd, zakwaterowanie, wyżywienie.

Jak uzyskać refundację?

W czasie pobytu w zagranicznym sanatorium kuracusz musi uzyskać harmonogram zabiegów - to dowód, że pobyt się odbył. Po złożeniu wniosku o refundację (do sześciu miesięcy po powrocie z leczenia), NFZ zwraca pieniądze. O orientacyjną wysokość refundacji dla poszczególnych uzdrowisk można zapytać w swoim wojewódzkim oddziale NFZ.

Dlaczego warto postawić na Węgry?

Świetnym miejscem na turnus wiosną czy latem są Węgry.

Kraj leży niedaleko, a dysponuje aż 34 oficjalnymi uzdrowiskami, w których można leczyć przeróżne choroby. Specjalnością tamtejszych uzdrowisk są źródła termalne, piękna przyroda, fascynujące zabytki (zamki, klasztory, dawne winnice) i spektakularna architektura z różnych epok.

Dodatkowo, po ostatnich wyborach i zmianie władzy na Węgrzech na pewno będzie zachodziło wiele zmian w różnych dziedzinach życia - to więc szczególnie ciekawy czas na odwiedzinę w tym kraju.

W którym węgierskim uzdrowisku najbardziej warto zaplanować turnus i leczenie sanatoryjne? Oto 7 wartych uwagi propozycji.

1. Heviz

Położone tuż obok słynnego Balatonu już od 200 lat słynie ze swoich źródeł termalnych, na czele z Jeziolem Heviz, największym w Europie jeziorem termalnym (ponad 4 ha powierzchni), którego wody latem osiągają temperaturę do 36 st. Celsjusza i mają śliczny turkusowy kolor. Sanatoria Heviz nadają się doskonale do wspomagania leczenia chorób układu mięśniowo-szkieletowego.

2. Bad Bük

To kolejny świetny wybór na turnus w sanatorium. Kąpiele w tutejszych wodach przyniosą z pewnością ulgę osobom cierpiącym na stany zapalne i osteoporozę.

3. Hajduszoboszló

Miejscowość leży na malowniczej Nizinie Węgierskiej, ale główną atrakcją jest gigantyczne Hungarospa, największy kompleks uzdrowiskowy w Europie Środkowej, o powierzchni ponad 35 ha. Znajdziecie tu wszystko, od gabinetów terapeutycznych po zjeżdżalnie w aquaparkach. Wody jonowo-bromowe sprzyjają leczeniu chorób narządów ruchu i rehabilitacji po urazach sportowych.

4. Sarvar

Miejscowość leży koło granicy z Austrią, a tutejsze lecznicze wody czerpie się z głębokości aż ponad 2 km. Nadają się doskonale do leczenia chorób skóry i dolegliwości ginekologicznych.

5. Zalakaros

Położone jest przy granicy ze Słowenią. To doskonała opcja na wycieczkę dla całej rodziny - tutejszy kompleks SPA i basenów mieści dużo atrakcji, które

spodobać się także młodszym turystom i kuracuszom. Woda zawiera dużo siarki i fluoru, używa się jej do leczenia chorób stawów, stanów zapalnych, reumatyzmu tkanek miękkich.

6. Eger

To ojczyzna pysznego wina Egri Bikaver, ale przede wszystkim słynne uzdrowisko. Tutejszy kompleks Egerszalok przypomina trochę tureckie Pamukkale za sprawą wody lejącej się na naturalne skalne tarasy. Woda ma aż 67 st. C, wypełnia 17 basenów i liczne łaźnie w różnych stylach. Nadaje się do leczenia chorób stawów i przy powrocie do sprawności po operacjach.

7. Budapeszt

Nie trzeba nawet jechać daleko w głąb kraju, by cieszyć się węgierskimi wodami leczniczymi. W Budapeszcie też znajdują się źródła termalne - aż 118! - które zasilają śliczne zabytkowe łaźnie i SPA. Słynne Termy Széchenyiego to największy w Europie kompleks basenów termalnych z wodami bogatymi m.in. w radon. Mieszczą się w pięknych budynkach z XIX w., przypominających pałac obłany zewsząd wodą. ©

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - WYNAJME

WYNAJME pokoje różnej wielkości, osiedle Piaski tel. 789 789 776

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński - chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE, kafelki, gładź 792715204

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA” tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

USTKA - Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl



REKLAMA

0011517120



Zielień Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

AUTOPROMOCJA

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2

tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Relaks na leżaku i fiołki

Wyspa Młyńska w Bydgoszczy zamieniła się w miejsce pełne smaków, muzyki i dobrej energii, a myślecińskie ZOO pachniało fiołkami.

W weekend wzdłuż deptaków na Wyspie Młyńskiej rozgościły się food trucki serwujące dania z różnych zakątków świata. To była prawdziwa okazja do kulinarnej podróży bez wychodzenia z miasta. Bydgoszczanie mogli skosztować wszystkiego: od soczystych burgerów, przez aromatyczne pad thai, aż po chrupiące frytki i autorskie street foodowe propozycje.

Natomiast w myślecińskim ZOO odbyła się już druga w Bydgoszczy wystawa „Cudowny Świat Fiołka Afrykańskiego”. Kolorowe roślinki zachwycały zwiedzających. Wystawa połączona była z warsztatami o hodowli tych urzekających kwiatów. ©

W



Od piątku do niedzieli Wyspa Młyńska w Bydgoszczy stała się miejscem pełnym smaków, muzyki i dobrej energii



„Cudowny Świat Fiołka Afrykańskiego” zachwycał w myślecińskim ZOO



Bydgoszcz uroczysto świętowała 81. rocznicę zakończenia II wojny światowej



Wszyscy chętni mogli w piątek przekonać się osobiście o zaletach jogi